WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU
ZRZESZEŃ
MŁODYCH
PRAWNIKÓW
RZPLITEJ
POLSKIEJ

Nr. 6
Rok V

TREŚĆ NUMERU:

Dział I.

Dział II.

Dział III.

CENA NUMERU 0,70 zł.

(w prenumeracie 0,50 zł.)

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

Miesięcznik Związku Zrzeszeń
Młodych Prawników
Rzeczypospolitej Polskiej
pod naczelną redakcją:
Tadeusza Śmiarowskiego
i Dr. Juljusza Sas Wisłockiego

Rok V. Warszawa, 1 czerwca 1939 r. Nr 6.



TADEUSZ DOBERSKI.
Prezes Rady Naczelnej Zw. Zrzesz. Mł. Prawn. R. P.

NOWE HORYZONTY.

Wielkie są cele i wielkie są ambicje młodego polskiego pokolenia prawniczego.

Polska wielka i sprawiedliwa, zbrojne ramię i prawo: jedno i równe dla wszystkich, przystosowane do potrzeb wielkiego Narodu, mądre i wolne od wszelkich skostniałości, wreszcie: prawnik, jego szafarz, stojący na najwyższym osiągalnym stopniu doskonałości ludzkiej — oto do czego dąży i czemu służy Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

Zgodnie z powyższymi założeniami przewidzieliśmy też i porządek obrad XVII Zjazdu Młodych Prawników w Warszawie.

Przyszłość polskiego prawa, jego dostosowanie do potrzeb Narodu i Państwa, dźwignięcie go na najwyższy poziom, sprawy polskiego stanu posiadania w poszczególnych zawodach prawniczych, przygotowanie zawodowe młodych prawników i szczególnie ważne problemy reformy studiów prawnych, zagadnienie stanu materialnego młodych prawników, ciągle jeszcze niezałatwione i niezmiernie bolesne, będą stanowiły przedmiot dyskusji i rozważań XVII-go Zjazdu Młodych Prawników, który rozpocznie swe obrady dnia 8 czerwca 1939 r. w Warszawie.

Na Zjazd powyższy władze Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. stawią się ze sprawozdaniem ze swej całorocznej działalności i przedłożą Zjazdowi bogaty materiał pomocniczy dla obrad.

Musimy tutaj sięgnąć myślą nieco wstecz, a mianowicie do obrad i uchwał ostatniego XVI-go Zjazdu Młodych Prawników, który odbył się w ubiegłym roku w Poznaniu.

Na czoło zagadnień, dyskutowanych przez zjazd poznański wysunęły się bezsprzecznie trzy zasadnicze problemy: sprawa spółdzielni wydawniczej, sprawa powołania do życia stałego Studium Naukowego i postulat unarodowienia prawa polskiego.

Wszystkie te trzy zagadnienia były w ciągu całej kadencji przedmiotem ciągłej troski Rady Naczelnej i we wszystkich powyższych trzech sprawach posunęliśmy się poważnie naprzód.

Odsyłając zainteresowanych co do szczegółów do drukowanego sprawozdania, które będzie przedstawione na Zjeździe, pragnę na tym miejscu jedynie w skrócie przedstawić rezultat naszej pracy w tym roku.

Rada Naczelna powołała mianowicie do życia spółdzielnię wydawniczą Związku. Wobec istnienia na terenie prawniczym spółdzielni: „Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów“ Rada Naczelna uznała za nie celowe stwarzanie nowej, konkurencyjnej placówki wydawniczej i kierując się zasadą jednotorowości na poszczególnych odcinkach pracy społecznej, postanowiła istniejące Towarzystwo przejąć i zreorganizować pod nową firmą, jako „Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników — spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie“.

Nowe władze spółdzielni zostały wybrane już stosownie do dyrektyw ustalonych przez Radę Naczelną i niezwłocznie przystąpiły do działalności wydawniczej.

Studium Naukowe, pomyślane jako centralny ośrodek prac naukowych młodego prawnictwa polskiego i jako czynnik reprezentacji poglądów prawno - społecznych polskiej młodzieży prawniczej zosta-



WITOLD GRABOWSKI
Minister Sprawiedliwości, opiekun i przyjaciel młodego pokolenia prawników polskich

ło również powołane do życia. Opracowano regulamin powyższego Studium, ustalono Kierownictwo Studium i jego skład osobowy oraz nakreślono program konkretnych prac na najbliższy okres.

Wreszcie kwestia prawa narodowego. Łączy się ona organicznie z pracami i rozwojem Studium Naukowego i Współczesnej Myśli Prawniczej. W okresie sprawozdawczym zwłaszcza ta ostatnia nasza placówka może się poszczycić bogatym dorobkiem w dziedzinie prawa narodowego. Na dorobek ten składają się nie tylko liczne drobne artykuły, lecz i kilka obszerniejszych, które następnie były wydane w postaci broszur - odbitek ze „Współczesnej Myśli Prawniczej", stając się tym samym samodzielnymi pozycjami bibliograficznymi. Dorobek nasz na tym polu, de lege ferenda, obejmuje zarówno prawo prywatne, jak i prawo publiczne. W dziedzinie prawa prywatnego na pierwszy plan wybijają się konkretne kodyfikacyjne sformułowania prawa małżeńskiego. W dziedzinie prawa publicznego dominowało z natury rzeczy aktualne zagadnienie ordynacyj wyborczych do izb ustawodawczych.

Wszystko to jednak, co zrobiliśmy dotychczas winno być traktowane jedynie jako praca przygotowawcza, jako podbudowa i fundament pod przyszły gmach organizacyjny prawnictwa polskiego.

Oczywiście przede wszystkim sam Związek Zrzeszeń Młodych Prawników musi krzepnąć w siły, rozrastać się liczebnie, obejmować swym zasięgiem coraz to szersze rzesze młodych prawników wszystkich zawodów prawniczych, a swą działalnością coraz to szersze kręgi zagadnień i zadań.

Musimy więc stworzyć silne podstawy pod rozwój wszelkich agend naszego Związku.

„Współczesna Myśl Prawnicza", która stała się dzisiaj jednym z najbardziej poczytnych organów prawnictwa polskiego, musi być nadal awangardą młodej polskiej myśli prawniczej, awangardą idei polskiego prawa narodowego. Jak to pięknie wyraził niedawno Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, „Współczesna Myśl Prawnicza" musi być **współczesną**, a więc ogarniać zmiany i procesy nurtujące społeczeństwo. Musi dążyć do ich gruntownego zgłębienia **myślą** badawczą. Musi wreszcie, wolna od wszelkich ubocznych względów, hołdować **prawu**, a więc jego kulturze i wiedzy w młodym pokoleniu Polaków.

Nowa nasza placówka: **„Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników"** musi osiągnąć taki rozwój ilościowy i finansowy, aby z czasem była w możności zaopatrywać cały polski rynek prawniczy w prawdziwie polskie, dobre i tanie komentarze, monografie, podręczniki i inne wydawnictwa prawnicze. Byt spółdzielni i jej przyszłość powinny być ugruntowane na dwóch zasadniczych podstawach: pierwsza to odpowiednia ilość kapitału, druga to zjednanie dla wydawnictw spółdzielni dobrych i znanych autorów. Rada Naczelna będzie miała za zadanie zgrupować w Spółdzielni taką ilość członków, która pozwoliłaby Spółdzielni na **otwarcie własnej księgarni.** Z tą chwilą Spółdzielnia uniezależniłaby się całkowicie od niezwykle kosztownego pośrednictwa księgarskiego. O ile zaś chodzi o autorów, to oczywiście polityka wydawnicza Spółdzielni, prowadzona przez Radę Naczelną, nie będzie zmierzała wyłącznie do wydawania dzieł znanych i poczytnych autorów. Rada Naczelna pragnie bowiem dać możność wybicia się młodym i zdolnym autorom. Komitet Wydawniczy Spółdzielni będzie czuwał nad tym, aby książki wydawane przez Spółdzielnię odznaczały się aktualnością zagadnień i aby czyniły zadość wymaganiom i zapotrzebowaniu księgarskiego rynku prawniczego.

Wreszcie **Studium Naukowe** ma przed sobą ogromne zadania: **dążenie do unarodowienia prawa polskiego** i podniesienie poziomu zawodowego polskiej młodzieży prawniczej. W dziedzinie prawa narodowego zadaniem Studium będzie przerobić ideę prawa narodowego, nurtującą dziś coraz silniej w sercach i umysłach młodego prawnictwa polskiego na konkretną koncepcję polskiego prawa narodowego, którego proces kodyfikacyjny musi być poważnie przyspieszony, sama zaś kodyfikacja musi być zgodna z duchem kultury prawniczej Narodu Polskiego.

Tutaj przed narastającymi pokoleniami prawnictwa polskiego otwierają się **nowe horyzonty.**

Myśl prawnicza Narodu Polskiego musi być dynamiczna i twórcza. Musi ona stwarzać nowe wartości i przyczynić się do podniesienia poziomu nie tylko polskiej, lecz i obcej kultury prawniczej. Kultura prawna Narodu Polskiego musi przodować i siłą wartości swego dorobku narzucać się jako wzór innym narodom i organizmom państwowym. Młode prawnictwo polskie musi mieć tę ambicję, aby po okresach niepodzielnego panowania w prawie lub przodownictwa kultury prawniczej rzymskiej i germańskiej, przyszła kiedyś era hegemonii kultury polskiej.

W nadchodzącym okresie działalność Związku powinna być rozbudowana w kierunku nawiązania kontaktu i współpracy z organizacjami prawnictwa zaprzyjaźnionych narodów, przede wszystkim słowiańskich, bałtyckich i łacińskich, następnie anglosaskich i skandynawskich. Wreszcie i na wewnątrz państwa polskiego stan prawniczy musi odzyskać względnie zdobyć należne mu przodujące stanowisko, przez czynny udział w pracy społecznej na wszelkich odcinkach życia zbiorowego.

Zewnętrznym wyrazem tych dążeń prawnictwa polskiego będzie musiała być gruntowna przebudowa jego form organizacyjnych. Obecne formy organizacyjne starszego prawnictwa nie odpowiadają koncepcjom zrzeszeniowym młodych pokoleń prawników. W ciągu kilku ostatnich lat wykształciliśmy i organicznie stworzyliśmy prostą i jasną konstrukcję Związku Zrzeszeń Młodych Prawników. Taką samą konstrukcję zamierzamy nadać i przyszłej naczelnej reprezentacji prawnictwa polskiego. Będzie nią **Związek Zrzeszeń Prawników R. P.** i jego Rada Naczelna, których zadaniem będzie praktyczna realizacja celów nakreślonych powyżej.

Mgr Jan Kocznur

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI ODRODZONEJ. 1918 — 1938

I. Polska w Lidze Narodów.

Milknące echa wielkiej wojny światowej odzywały się jeszcze w różnych miejscach Europy, kiedy dnia 28 czerwca 1919 r. zebrali się w Wersalu przedstawiciele 27 państw, a wśród nich także Polski, aby podpisać traktat pokoju z Niemcami i zabezpieczyć ziemię przed kataklizmami morderczych wojen.

Mając w swej pamięci niezatarty jeszcze obraz wojny, pragnęli dyplomaci ukształtować losy świata na podstawach sprawiedliwości i honoru. Tworzyli Ligę Narodów. Tworzyli stały związek nieza-

leżnych państw, aby zapewnić światu pokój, a jawne stosunki międzynarodowe oprzeć na sprawiedliwości i honorze. Podpisywali pakt Ligi Narodów.

Przepisy, mające na celu utrzymanie i zachowanie pokoju, mieszczą się w kilku artykułach paktu. W art. 8 członkowie Ligi uznają, że utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń narodowych do minimum i polecają Radzie Ligi opracowanie planów takiej redukcji zbrojeń oraz sposobów uniknięcia prywatnej fabrykacji broni i amunicji. W art. 10 członkowie Ligi zobowiązują się do poszanowania i utrzymania całości terytorialnej oraz niezależności politycznej wszystkich członków Ligi przed wszelką napaścią z zewnątrz.

Sankcje przeciw państwom, które rozpoczęły wojnę wbrew swym zobowiązaniom, mieszczą się w słynnych art. 16. Jeżeli któryś z członków Ligi rozpocznie wojnę, członkowie Ligi powinni zerwać z nim stosunki handlowe i zastosować blokadę ekonomiczną. Oprócz tego Rada ma obowiązek zalecić członkom kontyngensy sił zbrojnych, jakimi mają współdziałać, aby wymusić poszanowanie zobowiązań.

Pakt Ligi Narodów umieszczony został na czele traktatu wersalskiego oraz traktatów z pozostałymi państwami czwórprzymierza. Traktat wersalski został ratyfikowany przez Polskę dnia 31 lipca 1919 roku.

Przechodząc do działalności Polski na terenie międzynarodowym, należy przede wszystkim podkreślić, że dyplomacja nasza musiała początkowo walczyć z licznymi trudnościami o nieustalone w całości granice państwa oraz w sprawach związanych z mniejszościami narodowymi w Polsce. Z biegiem czasu znaczenie Polski na terenie międzynarodowym zaczyna wzrastać. Dnia 16 września 1926 r. Polska uzyskuje miejsce półstałe w Radzie Ligi z prawem wyboru. Z prawa tego skorzystała Polska w r. 1929. Dnia 16 września 1935 r. została Polska wybrana do Rady Ligi na dalszy okres trzechletni z prawem ponownego wyboru, z którego jednak zrezygnowała wobec zupełnego upadku znaczenia Ligi Narodów.

Z ostatnich głośniejszych wydarzeń, jakie zaszły na forum Ligi, a obchodzących Polskę, należy wymienić wystąpienie ministra Józefa Becka w dniu 13 września 1934 r. Minister Beck skrytykował narzucony Polsce traktat o ochronie mniejszości narodowych i oświadczył, że „do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, Rząd Polski nie będzie współpracował z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości".

Obecnie omówmy stosunki Polski z sąsiadami, zaczynając od Rumunii i Łotwy, z którymi współżycie Polski w ciągu 20 lat układało się pomyślnie, oraz z innymi państwami.

II. Stosunki polsko-rumuńskie.

Między Polską i Rumunią istnieje przyjaźń od chwili ukończenia wojny światowej. Na konferencji w Wersalu nie miała Polska z Rumunią punktów spornych, w dwa lata później zawarła w Bukareszcie dnia 3 marca 1921 r. konwencję o przymierzu odpornym, a następnie w dniu 26 marca 1926 r. traktat gwarancyjny, który odnowiony został w Genewie 15 stycznia 1931 r. W traktacie tym Polska i Rumunia zobowiązały się szanować wzajemnie i chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną całość ich terytoriów i niezależność polityczną. W razie gdyby Polska i Rumunia, wbrew zobowiązaniom nałożonym w art. 12, 13 i 15 paktu Ligi Narodów, stały się przedmiotem napaści bez wywołania jej ze swej strony, Rumunia i wzajemnie Polska, postępując zgodnie z

art. 16 paktu Ligi Narodów, zobowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia. Traktat gwarancyjny, podpisany w Genewie, został zawarty na lat pięć, licząc od dnia 26 marca 1931 r. W październiku 1935 r. nastąpiło przedłużenie traktatu na nowe pięciolecie.

Do utrwalenia przyjaznych stosunków między obu państwami przyczyniła się m. in. wizyta Marszałka Józefa Piłsudskiego w Rumunii w r. 1922, 1928 i 1931 oraz wizyta rumuńskiej pary królewskiej w Warszawie w r. 1923. W czerwcu 1937 r. nastąpiła wymiana wizyt między Prezydentem R. P. Ignacym Mościckim, a królem Rumunii, Karolem II. Prezydent Mościcki wyjechał do Rumunii w towarzystwie ministra Becka, król Karol II przybył do Polski w towarzystwie wielkiego księcia Michała oraz ministra Antonescu.

III. Stosunki polsko-łotewskie.

Łotwa należy do grupy t. zw. państw bałtyckich. Wyrazem przyjaznych stosunków między Polską i Łotwą było udzielenie jej przez Polskę pomocy w walkach z Sowietami. Wyrazem przyjaznych stosunków z państwami bałtyckimi jest zjazd warszawski w r. 1921. traktat z dnia 17 marca 1922 r., umowa z dnia 15 marca 1923 r. oraz wzajemne wizyty dyplomatyczne ministrów spraw zagranicznych.

Dnia 17 stycznia 1925 r. w Helsingforsie została zawarta konwencja konsyliacyjno - arbitrażowa między Polską, Estonią, Finlandią i Łotwą.

Z Łotwą zawarliśmy traktat handlowy i nawigacyjny, konwencję konsularną, sanitarną oraz układ o komunikacji kolejowej.

IV. Stosunki polsko-litewskie.

W październiku 1920 r. generał Żeligowski na czele wojsk polskich zajął Wilno, oddane Litwie przez wojska sowieckie. Dnia 20 lutego 1922 r. sejm „Litwy Środkowej uchwalił przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, a sejm polski uchwałę tę zatwierdził.

Mimo sprawiedliwego rozwiązania sprawy, Litwa rozpoczęła akcję dyplomatyczną na terenie międzynarodowym. Zagadnienie stało się głośne w Europie, kiedy premier rządu litewskiego, Waldemaras, ogłosił fikcyjną „wojnę“ z Polską i zerwał stosunki dyplomatyczne. Jednocześnie atakował ciągle Polskę na posiedzeniach Ligi Narodów. Aby zakończyć zatarg, w grudniu 1927 r. Marszałek Piłsudski wyjechał do Genewy, gdzie doszło do słynnej wymiany zdań między nim a premierem Waldemarasem. Na lapidarne pytanie Marszałka Piłsudskiego „pokój, czy wojna“ — odpowiedział litewski premier: „pokój“. Po tym oświadczeniu zatarg polsko-litewski trwał nadal i mimo wysiłków naszej dyplomacji nie udawało się nawiązać z Litwą normalnego, sąsiedzkiego współżycia. Nastąpiło dopiero w marcu 1938 r., kiedy na granicy, w czasie napadu policji litewskiej na patrol Korpusu Ochrony Pogranicza, padł żołnierz polski, i Rząd nasz po bezskutecznym ostrzeżeniu zażądał od Litwy nawiązania stosunków dyplomatycznych.

V. Stosunki polsko-czeskosłowackie.

Po wojnie światowej polityka zagraniczna Czechosłowacji z jednej strony pozostawała zupełnie pod wpływami Francji, a jednocześnie pragnęła zbliżenia do Rosji. Wobec Polski zajęła stanowisko wrogie. Antagonizm polsko-czeski zaznaczył się już silnie na konferencji pokojowej w Wersalu. W r. 1920 wojska czeskie zajęły Śląsk Cieszyński, mimo umowy z dnia 5 listopada 1918 r. między Narodnim Wyborem a Polską Radą Narodową, umowy, która sprawiedliwie rozdzieliła sporne terytoria.

Wykorzystując trudne położenie Polski, walczącej z nawałnicą bolszewicką, dyplomacja czeska doprowadziła do niesprawiedliwej decyzji Rady Ambasadorów, która w dniu 28 lipca 1920 r. przyznała Czechosłowacji terytoria zamieszkane w olbrzymiej większości przez Polaków.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego stała się zarzewiem nieprzyjaźni między obu narodami. Do tego pogorszenia stosunków przyczyniał się fakt, że Czesi gnębili i wynaradawiali ludność polską w swym państwie.

Mimo wszystko czynione były próby nawiązania bliższych stosunków sąsiedzkich. Z naszej strony minister Skirmunt odwiedza Pragę. W r. 1925 minister Benesz przyjeżdża do Warszawy, gdzie 23 kwietnia tegoż roku dochodzi do podpisania konwencji handlowej. Minister Skrzyński rewizytuje Benesza w Pradze. W następnych latach Czesi nie zaprzestają jednak wynaradawiania naszej ludności, a rząd czechosłowacki prowadzi politykę antypolską. W szczególności przyczynia się do tego stanu minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Edward Benesz. Na stanowisku prezydenta republiki Benesz w dalszym ciągu prowadzi politykę wrogą Polsce i przyczynia się wybitnie do zaostrzenia konfliktu między obu państwami.

Tymczasem nadchodzi r. 1938. We wrześniu tego roku kanclerz Hitler zażądał od Czechosłowacji odstąpienia Sudetów. Nadzieje Czechosłowacji, która wierzyła w pomoc Francji, Sowietów i Anglii, zawiodły. Po rozmowach premiera angielskiego, Chamberlaina, z Hitlerem w Berchtesgaden i Godesbergu — na konferencji monachijskiej, w której uczestniczyli: Chamberlain, Daladier, Hitler i Mussolini — Sudety zostały przyznane Niemcom. Polska, która nie została zaproszona do udziału w tej konferencji, zażądała bezpośrednio zwrotu Śląska Zaolziańskiego od Czechosłowacji i była gotowa poprzeć swe żądania siłą.

Rząd Czechosłowacki zwlekał z odpowiedzią, jednak wreszcie dnia 1 października 1938 r. zgodził się na żądanie Polski. Śląsk Zaolziański powrócił do Macierzy.

W marcu 1939 r. państwo czechosłowackie rozpada się w gruzy. Czechy i Morawy dostają się pod protektorat Niemiec; Słowacja oddaje się pod ich „opiekę". Węgry zajmują Ruś Zakarpacką i zjawiają się na mapie Europy jako sąsiad Polski.

VI. Stosunki polsko-sowieckie.

W r. 1919 między Polską i Rosją Sowiecką wybuchła wojna. Zakończeniem wojny był pokój, zawarty w dniu 18 marca 1921 r. w Rydze. Na mocy traktatu ryskiego, który wszedł w życie dnia 30 kwietnia 1921 r. po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, Polska ustaliła swą granicę wschodnią. Wykreśloną przez oręż polski granicę wschodnią zatwierdziła ostatecznie Rada Najwyższa mocarstw głównych w dniu 15 marca 1923 r.

Po zawarciu pokoju stosunki polsko-sowieckie nie układały się pomyślnie, ponieważ żyło w pamięci nie tylko wspomnienie krwawej wojny, ale jednocześnie zdarzały się często napady band dywersyjnych na terytorium Polski, w której Sowiety nie wyrzekły się myśli zaszczepienia komunizmu. Z czasem nastąpiła poprawa, zwłaszcza gdy potęga Japonii zaczęła zagrażać interesom sowieckim.

W r. 1929 minister Litwinow zwrócił się do Polski z propozycją podpisania protokółu tej treści, że pakt Kelloga wejdzie w życie między Polską i Sowietami z chwilą ratyfikacji paktu, chociażby nie nastąpiła ratyfikacja tego paktu przez inne państwa, które go w Paryżu podpisały. Polska zgodziła się na tę propozycję i dnia 9 lutego 1929 r. w Moskwie podpisała wymieniony protokół (podpisały go również:

Estonia, Łotwa i Rumunia). Układ został ratyfikowany przez Polskę w marcu 1929 r.

Pakt Kelloga, podpisany w Paryżu dnia 27 sierpnia 1928 r., sprowadza się do dwóch artykułów o następującym brzmieniu: „Wysokie strony umawiające się oświadczają uroczyście imieniem swoich ludów, że potępiają uciekanie się do wojny celem załatwiania sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach. Wysokie strony umawiające się uznają, że załatwiane i rozstrzyganie wszystkich sporów i konfliktów bez względu na ich naturę lub pochodzenie, które mogłyby powstać między nimi, winny być osiągane zawsze tylko za pomocą środków pokojowych“.

Ostatnim krokiem na drodze zbliżenia polsko-sowieckiego było podpisanie dnia 25 lipca 1932 r. paktu o nieagresji, który następnie w r. 1934 został przedłużony do końca 1945 r. Polska i Sowiety poręczyły sobie w pakcie nietykalność granic i zobowiązały się nie napadać na siebie. W razie gdyby jedna z umawiających się stron została napadnięta przez państwo trzecie lub grupę państw trzecich, druga strona ma obowiązek nie udzielać ani bezpośrednio, ani pośrednio, pomocy i poparcia napadającemu przez cały czas trwania zatargu. Również zobowiązały się oba państwa nie uczestniczyć w porozumieniach, które z punktu widzenia agresji byłyby wrogie dla jednej ez stron.

VII. Stosunki polsko-niemieckie.

Przy ustalaniu naszej granicy zachodniej na konferencji pokojowej w Wersalu główną rolę odegrały: Francja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Anglia. Włochy nie posiadały decydującego znaczenia, a Japonia najczęściej przyłączała się do zdania Anglii, której delegacja była nam zdecydowanie niechętna. W szczególności Loyd George doprowadził do wielu niekorzystnych rozstrzygnięć na szkodę Polski, nie zdając sobie sprawy z tego, że silna Polska z dostępem do morza w pełnym tego słowa znaczeniu — stanowi niezbędny czynnik pokoju w Europie.

Po podpisaniu traktatu wersalskiego stosunki polsko-niemieckie nie układały się pomyślnie. Prasa niemiecka i dyplomacja poruszały ciągle sprawę rewizji zachodnich granic Polski, wywołując niepokój w Europie i wrogie nastroje ludności obu państw. W r. 1925 ogłosiły Niemcy „wojnę celną“ z Polską. Jasną jest rzeczą, że ten anormalny stan szkodził tak Polsce, jak również Niemcom. Głównie cierpiał handel zagraniczny obu krajów, chociaż mimo wszystko był on dość rozwinięty.

Do złagodzenia naprężonej sytuacji między Polską i Niemcami doszło w r. 1933. Dnia 26 stycznia 1934 r. podpisana została w Berlinie deklaracja o niestosowaniu przemocy między obu państwami na lat 10, licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. W razie, jeżeli żaden z rządów nie wypowie deklaracji na sześć miesięcy przed upływem tego okresu czasu, zachowa ona w dalszym ciągu moc; potym jednak każdy rząd będzie mógł ją wypowiedzieć w każdym czasie z terminem sześciomiesięcznym. Podpisanie paktu nieagresji poprzedziła rozmowa posła Wysockiego i Lipskiego z kanclerzem Hitlerem. Strony zobowiązały się w deklaracji, że w żadnym wypadku nie będą uciekały się do stosowania przemocy w celu załatwienia spraw spornych, jakie mogą wyniknąć między obu państwami. Oba rządy zastrzegły sobie prawo wypowiedzenia deklaracji w każdym czasie z terminem sześciomiesięcznym.

W marcu 1939 r. stosunki polsko-niemieckie uległy pogorszeniu. Kazimierz Smogorzewski w artykule pt. „Polska i Niemcy“, zamieszczonym dnia 27 kwie-

tnia 1939 r. na łamach „Gazety Polskiej" słusznie stwierdza, że winę tej zmiany ponoszą wyłącznie Niemcy, które zdecydowały się na politykę „wojskowej presji i okrążania Polski", zaskoczyły ją zajęciem Czech, Moraw i Kłajpedy, wzięły pod „opiekę" Słowację, a wreszcie zgłosiły swe żądania w sprawie Gdańska.

Dnia 28 kwietnia 1939 r. kanclerz Hitler wygłosił mowę na posiedzeniu Reichstagu. W mowie tej uznał na nieobowiązujący pakt nieagresji z Polską, zawarty dnia 26 stycznia 1934 r., stwierdzając, że polecił przedłożyć Rządowi Polskiemu następujące propozycje: 1) Gdańsk wraca jako wolne miasto w ramy Rzeszy Niemieckiej, 2) Niemcy otrzymują przez „korytarz" polski jedną szosę i jedną linię kolejową do własnej dyspozycji z takim samym charakterem eksterytorialnym, jaki dla Polski posiada „korytarz". Wzamian za to Niemcy wyraziły gotowość: 1) uznać wszystkie prawa gospodarcze Polski w Gdańsku, 2) przyznać w porcie gdańskim strefę wolną o dowolnym obszarze i zapewnić całkowicie wolny dostęp do tej strefy, 3) przez to samo uznać granice między Polską a Niemcami jako ostatecznie ustalone i zaakceptowane, 4) zawrzeć z Polską pakt o nieagresji na lat 25, 5) zagwarantować niepodległość państwa słowackiego wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry.

Kanclerz Hitler stwierdził, że Rząd Polski odrzucił te propozycje i wyraził tylko gotowość: 1) przeprowadzenia rozmów na temat sprawy zastąpienia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, 2) rozważenia sprawy ułatwień komunikacji tranzytowej dla Niemiec przez „korytarz".

d.c.n.

Dr. JULJUSZ SAS WISŁOCKI

PRAWO MAŁŻEŃSKIE

(projekt)

ROZDZIAŁ I.

Postanowienia ogólne.

Art. 1.

Małżeństwo jest umową, którą mężczyzna i kobieta zawierają celem zrodzenia i wychowania potomstwa oraz niesienia sobie wzajemnej pomocy.

Art. 2.

§ 1. Istotnymi przymiotami związku małżeńskiego są: jego jedność i nierozerwalność.

§ 2. Mężczyzna z jedną tylko kobietą, a kobieta z jednym tylko mężczyzną może pozostawać w związku małżeńskim.

§ 3. Małżeństwo rozwiązuje się tylko przez śmierć jednego z małżonków.

Art. 3.

§ 1. Małżeństwo korzysta ze szczególnej opieki prawa.

§ 2. Dopóki nieważność małżeństwa nie zostanie orzeczona przez właściwy sąd domniemywa się, że małżeństwo jest ważne.

Art. 4.

Do ważności małżeństwa potrzeba:

a) prawidłowego oświadczenia woli,

b) zachowania warunków prawem przepisanych, oraz:
c) zachowania przepisanej formy.

Art. 5.

Nieważne jest oświadczenie woli złożone wskutek błędu co do tożsamości osoby, pod wpływem poważnej obawy lub przymusu.

Art. 6.

Nie mogą zawrzeć małżeństwa:
a) mężczyzna przed ukończeniem osiemnastu lat, kobieta przed ukończeniem szesnastu lat życia,
b) osoby pozostające w związku małżeńskim,
c) osoby pozostające w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linji prostej wszystkich stopni, oraz w stosunku pokrewieństwa w linji bocznej w pierwszym stopniu (rodzeństwo rodzone i przyrodnie), we wszystkich przypadkach zarówno ze związków ślubnych, jak i nieślubnych,
d) osoby pozostające w stosunku przysposobienia,
e) osoby, które współdziałając fizycznie lub moralnie, dopuściły się zabójstwa na małżonku jednej ze stron.

Art. 7.

§ 1. Zdolność do zawarcia małżeństwa ocenia się dla każdej ze stron według prawa obowiązującego dla wyznania, do którego strona należy.

§ 2. Jeżeli strony należą do różnych wyznań, mają zastosowanie przepisy niniejszego prawa o małżeństwach mieszanych.

Art. 8.

§ 1. Jeżeli obie strony należą do tego samego wyznania, forma zawarcia małżeństwa podlega prawu obowiązującemu dla wyznania, do którego obie strony należą.

§ 2. W przeciwnym razie mają zastosowanie przepisy niniejszego prawa o małżeństwach mieszanych.

ROZDZIAŁ II.

Małżeństwo Katolickie.

Art. 9.

Małżeństwo między osobami wyznającemi religję rzymsko-katolicką bez różnicy obrządków podlega przepisom prawa kanonicznego.

Art. 10.

§ 1. Minister Sprawiedliwości obwieści w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej odnośne przepisy prawa kanonicznego w tekście łacińskim i w tłumaczeniu na język polski.

§ 2. Tłumaczenie powyższe będzie miało charakter tekstu autentycznego.

§ 3. Każdorazowa zmiana powyższych przepisów prawa kanonicznego będzie również obwieszczona w Dzienniku Ustaw.

ROZDZIAŁ III.

Małżeństwa innych wyznań.

Art. 11.

Małżeństwo między osobami należącemi do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego podlega przepisom prawosławnego prawa małżeńskiego.

Art. 12.

Małżeństwo między osobami należącemi do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej podlega przepisom ewangelicko-luterskiego prawa małżeńskiego.

Art. 13.

Małżeństwo między osobami należącemi do Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem względnie do Kollegjum Ewangelicko-Reformowanego (Jednoty Wileńskiej) w Wilnie podlega przepisom ewangelicko-kalwińskiego prawa małżeńskiego.

Art. 14.

Małżeństwo między osobami należącemi do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej podlega przepisom muzułmańskiego prawa małżeńskiego.

Art. 15.

Małżeństwo między osobami należącemi do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej podlega przepisom karaimskiego prawa małżeńskiego.

Art. 16.

Małżeństwa osób należących do pozostałych prawnie uznanych wyznań, nieobjętych poprzedniemi przepisami podlegają, co do wszelkich szczegółów, przepisom swojej religji.

Art. 17.

§ 1. Każdy prawnie uznany związek religijny przedstawi Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tekst przepisów swego prawa małżeńskiego.

§ 2. Przepisy powyższe muszą być zgodne z przepisami niniejszego prawa.

§ 3. Uznanie powyższych przepisów przez państwo nastąpi w drodze ustawodawczej.

§ 4. Przepisy powyższe będą obwieszczone w Dzienniku Ustaw Rz. P.

ROZDZIAŁ IV.

Małżeństwa mieszane.

Art. 18.

Małżeństwo między osobami, z których jedna należy do Kościoła Rzymsko-Katolickiego, druga zaś do innego wyznania, może być zawarte tylko według przepisów prawa kanonicznego.

Art. 19.

§ 1. Małżeństwo między osobami, należącemi do dwu różnych wyznań niekatolckich może być zawarte przed duchownym wyznania, do którego należy jedna ze stron.

§ 2. Strony mogą żądać pobłogosławienia zawartego już małżeństwa i przez duchownego wyznania, do którego należy druga strona.

Art. 20.

§ 1. Kto porzuca dotychczasowe wyznanie niekatolickie i przyjmuje religję rzymsko-katolicką, ten w dziedzinie zdolności do zawarcia małżeństwa oraz w dziedzinie formy zawarcia małżeństwa podlega od chwili zmiany wyznania prawu kanonicznemu.

§ 2. Kto porzuca wyznanie rzymsko-katolickie i przyjmuje inną religję, ten w dziedzinie zdolności do zawarcia małżeństwa oraz w dziedzinie formy zawarcia małżeństwa podlega nadal prawu kanonicznemu.

§ 3. Kto porzuca dotychczasowe wyznanie niekatolickie i przyjmuje inną religję niekatolicką, ten przez jeden rok od daty porzucenia wyznania podlega: w dziedzinie zdolności do zawarcia małżeństwa prawu obowiązującemu dla porzuconego wyznania, w dziedzinie formy zawarcia małżeństwa prawu obowiązującemu dla

drugiej strony, po upływie roku zaś zarówno w dziedzinie zdolności do zawarcia małżeństwa jak i w dziedzinie formy zawarcia małżeństwa prawu obowiązującemu dla swego nowego wyznania.

ROZDZIAŁ V.

Sądownictwo.

Art. 21.

Spory o uznanie za nieważne lub rozłączenie małżeństwa zawartego w Kościele Katolickim podlegają przepisom prawa kanonicznego i właściwości sądów konsystorskich.

Art. 22.

Spory o uznanie za nieważne lub rozłączenie małżeństwa zawartego według prawa małżeńskiego jednego z wyznań wymienionych w artykułach 11 do 15 niniejszego prawa podlegają przepisom prawa małżeńskiego i właściwości sądów tego wyznania, w którem zawarto dane małżeństwo.

Art. 23.

§ 1. Spory o uznanie za nieważne lub rozłączenie małżeństwa zawartego według przepisów prawa małżeńskiego jednego z wyznań, o których mowa w art. 16 niniejszego prawa, podlegają przepisom prawa obowiązującego dla wyznania, w którem zawarto dane małżeństwo i orzecznictwu sądów powszechnych.

§ 2. W sporach powyższych w pierwszej instancji orzekają sądy okręgowe.

Art. 24.

Spory o uznanie za nieważne lub rozłączenie małżeństwa mieszanego podlegają przepisom prawa i orzecznictwu sądów właściwych dla tego wyznania, w którem zawarto dane małżeństwo.

ROZDZIAŁ VI.

Obowiązki, prawa i skutki wynikające z małżeństwa.

Art. 25.

Małżonkowie obowiązani są do wspólnego pożycia, wierności, przyzwoitego postępowania, pomocy i współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

Art. 26.

§ 1. Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny.

§ 2. Na te ciężary składa się utrzymanie wspólnego gospodarstwa, wychowanie dzieci oraz zaspokojenie osobistych potrzeb każdego z małżonków.

Art. 27.

§ 1. Małżonkowie mieszkają razem. Z ważnych powodów mogą umówić się inaczej.

§ 2. W razie sporu decyzja należy do małżonka, który ponosi główny koszt utrzymania rodziny.

Art. 28.

Jeżeli małżonkowie nie umówili się inaczej, żona zarządza sama gospodarstwem domowem.

Art. 29.

Małżonkowie odpowiadają solidarnie za zobowiązania, zaciągnięte przez każdego z nich w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa oraz wychowania dzieci.

Art. 30.

§ 1. Każdy z małżonków może wystąpić do sądu o pozbawienie drugiego mał-

żonka prawa samodzielnego zaciągania zobowiązań imieniem obu małżonków.

§ 2. W razie zmiany stosunków to ograniczenie prawa może być zniesione przez sąd na wniosek każdego z małżonków.

Art. 31.

W razie czasowej nieobecności lub choroby małżonka, nie mającego pełnomocnika, drugi małżonek może go zastępować, dla zachowania jego praw, w sprawach nie cierpiących zwłoki, w szczególności może pobierać przypadające dlań dochody.

Art. 32.

Jeżeli jeden z małżonków jest pozbawiony zdolności do działań prawnych lub w niej ograniczony, drugi staje się jego zastępcą prawnym, o ile sąd nie postanowi inaczej.

Art. 33.

Przez zawarcie małżeństwa żaden z małżonków nie zostaje ograniczony w swej zdolności do działań prawnych.

Art. 34.

Żona nosi nazwisko męża oraz przybiera jego tytuły.

Art. 35.

§ 1. Przez czas trwania małżeństwa ulega zawieszeniu bieg przedawnienia wzajemnych roszczeń majątkowych małżonków.

§ 2. Nie dotyczy to roszczeń alimentarnych.

ROZDZIAŁ VII.

Obowiązki, prawa i skutki wynikające z zaręczyn.

Art. 36.

§ 1. Zaręczyny powstają przez wzajemne wyraźne przyrzeczenie małżeństwa.

§ 2. Mogą zaręczać się tylko osoby zdolne do wstąpienia w związek małżeński.

Art. 37.

§ 1. Nie można pozywać o zawarcie małżeństwa z tytułu zaręczyn.

§ 2. Zastrzeżenie odszkodowania umownego lub innej korzyści na przypadek odstąpienia od zaręczyn jest nieważne.

Art. 38.

Kto bez słusznej przyczyny odstępuje od zaręczyn, albo daje drugiej stronie słuszną przyczynę do odstąpienia, odpowiada wobec niej, jej rodziców lub osób, działających zamiast rodziców, za poniesione przez nich straty, spowodowane uzasadnionemi przygotowaniami do małżeństwa; obowiązany jest nadto wobec porzuconego do stosownego zadośćuczynienia z powodu krzywdy moralnej.

Art. 39.

§ 1. Jeżeli małżeństwo nie dochodzi do skutku, każdy z narzeczonych może żądać od drugiego lub od jego spadkobierców zwrotu podarków zaręczynowych według przepisów o zwrocie niesłusznego wzbogacenia.

§ 2. Winny odstąpienia bez słusznej przyczyny nie ma tego prawa.

Art. 40.

§ 1. Roszczenie o odszkodowanie, zadośćuczynienie oraz o zwrot podarków przedawnia się w rok po ustaniu zaręczyn.

§ 2. Roszczenie narzeczonego przechodzi na spadkobierców tylko wówczas, gdy już za życia narzeczonego pozew został wytoczony.

ROZDZIAŁ VIII.

Postanowienia przejściowe i wykonawcze.

Art. 41.

§ 1. Z dniem wejścia w życie niniejszego prawa tracą moc wszystkie dotychczasowe przepisy w sprawach objętych niniejszem prawem, o ile wyraźnie nie zostały przejściowo utrzymane w mocy dla małżeństw osób należących do pewnych określonych wyznań.

§ 2. W szczególności tracą moc:

1. Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r. (Dz. Pr. X. art. 32 ust. 1, art. 43, 182—190, 260—270, 292, 337, 342 ust. 2, art. 350, 351, 354—356, 358—360, 480 i 519.

2. Prawo o Małżeństwie z dnia 24 czerwca 1836 r. (Dz. Pr. XVIII. str. 57—297),

3. Ukaz z dnia 5 maja (23 kwietnia 1840 r. o zmianie art. 80 i 87. Prawa o małżeństwie (Dz. Pr. XXV. 107),

4. Zdanie Rady Państwa z dnia 5 lipca 1856 r. o zmianie porządku rozpoznawania spraw małżeńskich (Dz. Pr. L. 73),

5. Zdanie Rady Państwa z dnia 14 marca 1905 r. o zastąpieniu zapowiedzi świadectwem policji przy zawieraniu małżeństw rzymsko - katolików z ewangelikami (Zbiór Praw Ces. Ros. Nr 86. poz. 704),

6. Zwodu Praw Ces. Ros.

tomu X cz. 1 art. 1—108, 131², 133 i 231,

tomu XI cz. 1 ks. I. art. 64. ust. II. p. 1, 2.
ks. II. art. 300 - 305, 317—386, 553. p. 9, 636—690, 836, 845—854, 946. p. 5, 949, 1033.
ks. IV. art. 1289, wraz z uw. 2. i art. 1290.
ks. V. art. 1325. p. 3, ostatnie zdanie uwagi 1. oraz art. 1327 1328.
ks. VI. art. 1347, 1399. ust. 1 oraz p. 1 i art. 1401.

7. Powszechnej ustawy cywilnej z 1811 r. §§ 44—136, 142, 147, 153, 193, 197, 218, 245 i 255,

8. Dekret kanc. nadw. z dnia 19 maja 1808 r. o jurysdykcji duchownych władz cywilnych i wojskowych (Zb. pp. XXX. str. 213),

9. Dekret nadworny z dnia 28 czerwca 1806 r. o małżeństwach izraelitów, którzy zmienili wyznanie (Zb. u. sąd. Nr 771),

10. Dekret nadworny z dnia 11 czerwca 1813 r. o rozwodach i małżeństwach żydowskich przez pełnomocnika (Zb. u. sąd. Nr 1053),

11. Dekret kanc. nadw. z dnia 17 lipca 1813 r. o oświadczeniu zezwolenia na małżeństwa małoletnich lub niezdolnych (Zb. u. sąd. Nr 1065, Zb. p.p. XLI. Nr 2),

12. Dekret nadworny z dnia 26 sierpnia 1814 r. o zawieraniu małżeństw przez rozwiedzionych niekatolików (Zb. u. sąd. Nr 1099),

13. Dekret kanc. nadw. z dnia 21 października 1814 r. o zezwoleniu ojca wyznania mojżeszowego dla syna katolika (Zb. u. sąd. Nr 1105);

14. Dekret kanc. nadw. z dnia 23 września 1817 r. o żądaniu przysięgi co do braku przeszkody (Zb. u. sąd. Nr. 1372).

15. Dekret nadw. z dnia 23 sierpnia 1819 r. o postępowaniu w spornych sprawach małżeńskich (Zb. u. sąd. Nr 1595);

16. Dekret kanc. nadw. z dnia 20 listopada 1820 r. o zastosowaniu § 115 u. c. do wyznania grecko - nieunickiego (Zb. u. prow. dla Galicji, Nr 156);

17. Dekret nadw. z dnia 10 sierpnia 1821 r. o rozwodzie i separacji małżonków żydowskich w razie przejścia na religię chrześcijańską (Zb. u. sąd. Nr 1789);

18. Dekret nadw. z dnia 22 września 1821 r. o późniejszem zezwoleniu na małżeństwo pupila (Zb. u. sąd. Nr 1802);

19. Dekret nadw. z dnia 17 czerwca 1825 r. o zaskarżaniu mażeństw osób małoletnich (Zb. u. sąd. Nr 2112);

20. Dekret nadw. z dnia 19 maja 1827 r. o rozwodach przez pełnomocników (Zb. u. sąd. Nr 2277);

21. Dekret nadw. z dnia 17 lipca 1835 r. o małżeństwie katolików z rozwiedzionymi katolikami (Zb. u. sąd. Nr 61);

22. Dekret kanc. nadw. z dnia 4 lutego 1837 r. o przepisach właściwych przy rozwodach izraelitów, którzy przeszli na wyznanie chrześcijańskie (Zb. u. sąd. Nr 168);

23. Dekret nadw. z dnia 27 czerwca 1837 r. o dopuszczalności dochodzenia nieważności małżeństwa po śmierci jednego lub obu małżonków (Zb. u. sąd. Nr 208); (Zb. p.p. LXV Nr 107);

24. Rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 2 października 1851 r. o ustanowieniu obrońcy węzła małżeńskiego (Dz. u. p. austr. Nr 251);

25. Rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 8 sierpnia 1853 r. o przepisach właściwych przy rozwodzie i separacji małżonków wyznania izraelickiego, którzy przeszli na wyznanie chrześcijańskie (Dz. u. p. austr. Nr 160);

26. Ustawa z dnia 25 maja 1868 r. o warunkowej dopuszczalności zawierania małżeństwa przed władzą cywilną (Dz. u. p. austr. Nr 47);

27. Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości, Wyznań i Spraw Wewn. z dnia 1 lipca 1868 r., zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 25 maja 1868 r. (Dz. u. p. austr. Nr 80);

28. Ustawa z dnia 31 grudnia 1868 r. o małżeństwie osób różnych wyznań (Dz. u. p. austr. Nr 4/1869);

29. Ustawa z dnia 9 kwietnia 1870 r. o małżeństwach osób nie należących do uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego (Dz. u. p. austr. Nr 51);

30. Ustawa z dnia 4 lipca 1872 r. o przydzieleniu pewnych czynności urzędowych w sprawach małżeńskcih politycznym władzom powiatowym (Dz. u. p. austr. Nr 111);

31. Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. Wyznań i Oświaty, Sprawiedliwości z dnia 29 maja 1876 r. o małżeństwach izraelitów, żyjących poza obrębem związku gminy wyznaniowej (Dz. u. p. austr. Nr 76);

32. Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dnia 22 października 1879 r. nr 9482 o udziale duszpasterzy ewangelickich przy ślubach katolików rozwiedzionych. Ogł. okóln. z 26 grudnia 1879 r. L. 54391;

33. Ustawy z dnia 16 lutego 1883 r. o uznaniu za zmarłego § 9 (Dz. u. p. austr. Nr 20);

34. Węgierska ustawa o małżeństwie (Art. XXXI oraz XXVIII z 1894 r.);

35. Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 9 grudnia 1897 r. o postępowaniu w sprawach spornych małżeńskich (Dz. u. p. austr. Nr 283);

36. Ustawa z dnia 2 lutego 1909 r. o kosztach ustanowienia obrońcy węzła małżeńskiego § 1 (Dz. u. p. austr. Nr 24);

37. Rozp. Min. Spraw z dnia 12 maja 1911 r. o postępowaniu przygotowawczym w sprawach małżeńskich (Dz. u. p. austr. Nr 91);

38. Rozporządzenia ces. z dnia 28 czerwca 1916 r. o ubezwłasnowolnieniu § 4 ust. 2 słowa: „mogą tylko za zezwoleniem doradcy i sądu zawrzeć małżeństwo i“ (Dz. u. p. austr. Nr 207);

39. Ustawy z dnia 31 marca 1918 r. w sprawie zmian ustawy z dnia 16 lutego 1883 r. o postępowaniu tyczącym się uznania i dowodzenia śmierci § 4. (Dz. u. p. austr. Nr 129);

40. Kodeksu Cywilnego z dnia 18 sierpnia 1896 r. § 1297—1360; 1564—1588.

41. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. zawierającego przepisy wprowadzające Kodeks Postępowania Cywilnego (Dz. Ust. nr 83, poz. 652 z 1930 r.): art. XVII. § 1 p. 8. z wyjątkiem wyrazów: „art. 1346—1354, 1356⁵, 1623—1625 o postępowaniu o prawość pochodzenia", art. XXVII. p. 6, art. XXXI. § 2. p. 2.

42. Wszystkie postanowienia uzupełniające lub zmieniające powyższe przepisy.

Art. 42.

Dla sporów o unieważnienie, rozłączenie i rozwiązanie małżeństwa rozpoznawanych przez sądy powszechne pozostaje w mocy art. X. przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Cywilnego (Dz. Ust. Nr 83, poz. 652. z 1930 r.).

Art. 43.

Do czasu skodyfikowania, uznania przez Państwo i obwieszczenia w Dzienniku Ustaw przepisów prawa kanonicznego oraz praw małżeńskich poszczególnych prawnie uznanych wyznań stosuje się odpowiednio, na całym obszarze państwa polskiego, ze zmianami wynikającymi z przepisów niniejszego prawa, przepisy prawa o małżeństwie z 1836 r. oraz odnośne przepisy związkowe, a w szczególności:

1. do małżeństw między rzymskimi - katolikami wszystkich obrządków przepisy art. 1—97 prawa o małżeństwie z 1836 r.

2. do małżeństw między prawosławnymi przepisy art. 98—123 prawa o małżeństwie z 1836 r.

3. do małżeństw między ewangelikami należącymi:

a) do Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej,

b) do Kościoła Ewangelicko - Reformowanego w Królestwie Polskim i

c) do Kolegjum Ewangelicko - Reformowanego (Jednoty Wileńskiej) w Wilnie,

przepisy art. 129—178 prawa o małżeństwie z 1836 r. z uwzględnieniem przepisów ustawy z dnia 8/20 lutego 1849 r. dla Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego (Dz. Pr. XLII. 11), postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 17/28 stycznia 1861 r. o organizacji sądu konsystorskiego ewangelicko - augsburskiego (Dz. Pr. LIX. 163) i przepisów o zarządzie Kościoła Ewangelicko - Reformowanego z dnia 8/10 lutego 1849 r. (Dz. Pr. XLII. 239),

4. do małżeństw między osobami należącymi do powstałych prawnie uznanych wyznań przepisy art. 180—191 prawa o małżeństwie z 1836 r.

Art. 44.

§ 1. Zawarcie, uznanie za nieważne, rozłączenie lub rozwiązanie małżeństwa, dokonane przed wejściem w życie niniejszego prawa, ocenia się według dotychczasowego prawa.

§ 2. Spory o unieważnienie, rozłączenie lub rozwiązanie małżeństwa wszczęte przed wejściem w życie niniejszego prawa będą rozpoznawane przez sądy właściwe według dotychczasowego prawa oraz stosownie do jego przepisów.

Art. 45.

Do obowiązków wynikających z małżeństwa oraz do innych jego skutków cywilnych przewidzianych w niniejszym prawie, ma zastosowanie niniejsze prawo również w odniesieniu do małżeństw zawartych, unieważnionych rozłączonych lub roz-

wiedzionych pod rządem dotychczasowego prawa.

Art. 46.

Małżeństwa, zawarte przed wejściem w życie niniejszego prawa, mogą być od tej daty, uznane za nieważne lub rozłączone tylko według przepisów niniejszego prawa.

Art. 47.

Prawo niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1940 r.

Art. 48.

Wykonanie niniejszego prawa porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

DR JAN JULJAN NOWAK

PRAWNE PODSTAWY OCHRONY PRZYRODY I PEJZAŻU W POLSCE.

Prawo i przyroda. Te dwie tak dalece różne dziedziny zdają się napozór nie mieć zupełnie żadnych punktów wspólnych. — „martwa litera umownych fikcyj" — tam konkretne pulsujące życie współzależnych istot w całej swej krasie i bogactwie form i kształtów, oparte na zasadach harmonijnej biocenozy!

A jednak przyszedł czas, że prawo administracyjne a po tym i ustawodawstwo zaczęło się interesować przyrodą, zaczęło rozpościerać swe opiekuńcze ramię nad tą obcą dotąd dla siebie dziedziną.

Genezy idei ochrony przyrody szukać należy w zrozumieniu tego jak wielką wartość ma dla człowieka pierwotna nieskażona przyroda, jak wielki wpływ wywiera na jego życie i naodwrót jak szkodliwe nieraz skutki powoduje nieopatrzna gospodarcza działalność człowieka dla harmonijnego układu sił przyrody.

Wyzwala ona niejednokrotnie tkwiące w niej „złe moce", które z całą gwałtownością zwracają się przeciwko „Panom stworzenia".

Człowiek, dzięki swemu geniuszowi, do pewnego stopnia ujarzmił siły przyrody, kazał im służyć dla swoich celów, ale też i wykorzystywał przyrodę gospodarczo nie dbając o skutki swojej działalności. Ewolucja i emancypacja człowieka z pod przemożnego wpływu przyrody postąpiła tak daleko, rozwój współczesnej zmechanizowanej cywilizacji spowodował takie zmiany warunków życia, że harmonia panująca w świecie przyrody niejednokrotnie została zakłócona, a poszczególne jej okazy zagrożone w swoim istnieniu. Oblicze ziemi w miarę coraz to intensywniejszej gospodarki człowieka, ulega stopniowej ale ustawicznej zmianie. Fatalne skutki zakłócenia tej równowagi spostrzegamy już nawet teraz czy to pod postacią zanikania pewnych gatunków zwierząt, czy roślin, w wyniku rabunkowej nieuregulowanej gospodarki, czy to pod postacią nagłych powodzi spowodowanych nadmierną trzebieżą lasów, czy to pod postacią burz piaskowych lub innych klęsk żywiołowych. Przyroda mści się srogo za pogwałcenie odwiecznych swych praw.

Człowiek dzisiejszy stara się naprawić popełnione błędy, dlatego też idea ochrony wywalcza sobie coraz powszechniejsze uznanie. Człowiek zrozumiał, że dobra przyrody nie są trwałe, niezniszczalne, — i jak poprzednio je niszczył, tak teraz zabrał się do jej ochronienia. I tu leży gene-

za ochrony przyrody, naprzód faktycznej, po tym prawnej.

W miarę stopniowej ewolucji jakiej ulegały zapatrywania na istotę władzy państwowej, która z piedestału dawnej „suwerenności państwowej“ zstępuje do roli społeczeństwa mającego na celu tylko jego dobro (teoria służby publicznej — (service public) dominująca we współczesnym francuskim prawie administracyjnym) władze administracyjne poczynają się interesować coraz to nowymi dziedzinami życia. Z chwilą gdy zagadnienie ochrony przyrody urosło do znaczenia interesu publicznego, poczuły się władze państwowe uprawnione i zobowiązane do regulowania tego problemu, jako jednej ze służb publicznych o ważnym znaczeniu społecznym.

Praktyczni amerykanie nie wahają się poświęcać miliony dolarów na zakładanie olbrzymich parków natury „dla pożytku i radości ludności“ (for the benefit and enjoyment of the people).

Jak już wspomniałem, w ostatnich czasach główną uwagę zwrócono na idealne motywy ochrony przyrody, co przejawiło się w licznych ustawach i rozporządzeniach mających na względzie ochronę piękna krajobrazu czy ochronę poszczególnych form roślinnych czy zwierzęcych, nie oglądając się na ich wartość gospodarczą.

Specjalne ustawy o ochronie przyrody są wytworem tych najnowszych czasów. Ale gdy sięgniemy pamięcią wstecz i w poprzednich czasach znaleść możemy wiele pomników prawnych chroniących poszczególne twory przyrody. Wspomnę tu wydane w Zürichu w r. 1335 prawo dotyczące ochrony ptaków śpiewających, lub wydane przez Władysława Jagiełłę w r. 1423. prawo chroniące cisy i inne drzewa drogocenne.

Te pierwsze sporadyczne akty władz państwowych w formie nakazów i zakazów ochronnych w przeważnej mierze wydawane były z ekonomicznych motywów. We współczesnym okresie ochrony przyrody, motywy te i idealne zazębiają się o siebie wzajemnie tak, że trudno jest oddzielić jedne od drugich. Należy też pamiętać o względach społeczno-higienicznych, jakie są z ochroną przyrody związane.

W nowszych czasach w związku z wzmagającą się przewagą prawa publicznego prawo administracyjne coraz częściej usiłuje wkraczać w sferę gospodarczych interesów i uprawnień poszczególnych jednostek, mnożą się przepisy ograniczające własność prywatną na korzyść ogółu, a coraz to intensywniejszej socjalizacji.

Z chwilą rozciągnięcia pojęcia interesu publicznego na zachowanie poszczególnych zabytków przyrody lub całych ich zbiorowisk, piękna a nawet tylko specyficznego charakteru rodzinnego krajobrazu podlegają one opiece i ochronie z mocy prawa i stają się częścią bogactwa narodowego. — Już przecież dawno temu wypowiada Morris śmiałe zdanie, że „zewnętrzna szata kraju jest własnością ogółu, a ktokolwiek ją psuje jest wrogiem publicznego porządku!“

Polska ustawa o ochronie przyrody z dnia 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 274) zdaniem moim dostatecznie uznaje ochronę przyrody i krajobrazu za ważny interes publiczny, skoro w art. 18 dopuszcza wywłaszczenie „w przypadkach w których cele ustawy niniejszej nie dadzą się osiągnąć w inny sposób“.

Ustawodawstwo szwedzkie w noweli do ustawy o wywłaszczeniu z 14.IV.1866 r. autorytatywnie stanowi, że ochrona przyrody ma być uważana za interes publiczny i jako taki może uzasadniać wywłaszczenie.

Przepisy prawne stanowiące materialne prawo ochrony przyrody zawarte są nie tylko w ramach specjalnych ustaw o ochronie przyrody, powstałych stosunkowo niedawno (w Polsce n.p. dopiero w 1934 r.)

i wydanych na ich podstawie przepisów wykonawczych; postanowienia ochronne są po różnych gałęziach prawa administracyjnego o charakterze gospodarczym, jak np. prawo agrarne, lasowe, łowieckie, rybackie, wodne itp. nadto istnieje cały szereg ustaw i rozporządzeń specjalnych.

Ustawy o ochronie przyrody mają przeważnie charakter ramowy, pozostawiając bardzo szerokie pole do działania władzom administracyjnym.

Jeżeli chodzi o ochronę wyłącznie tylko z idealnych względów, bo taki charakter posiadają ustawy o ochronie przyrody rozróżnia Jan Gwalbert Pawlikowski cztery zasadnicze grupy motywów a to: 1) przyrodniczo - naukowe, 2) historyczno - pamiątkowe, 3) estetyczno - krajobrazowe, oraz 4) zachowania swoistych cech krajobrazu (Heimatsschutz — ochrona swojszczyzny). Jak bardzo ultranacjonalistyczny charakter posiada ten ostatni kierunek we współczesnych Niemczech świadczyć może § 2. ust. 1. rozporządzenia o ochronie przyrody (Naturschutzverordnung) z dnia 18.III.1936 r., który zakazuje bez zezwolenia wyższych władz ochronnych zasiewać i sadzić rośliny niemiejscowe albo zagranicznego pochodzenia w wolnej przyrodzie*).

Pod względem formalnym ochrona pomników przyrody traktowana jest w poszczególnych państwach oddzielnie albo też łącznie z pomnikami sztuki i kultury (jak np. ustawa heska z dnia 16.VII.1902, oldenburska z dnia 18.V.1911 oraz saska z dn. 13.I.1934 obecnie uchylone przez ogólnoniemiecką ustawę o ochronie przyrody (Naturschutzgezetz) z dn. 26.VI.1935 r.

Cechą charakterystyczną wszelkich ustaw o ochronie przyrody jest ograniczenie prawa własności w swobodnym rozporządzaniu się rzeczą. Ochrona dobrowolna opierająca się na woli właściciela i swobodnej umowie nie wymaga w zasadzie żadnych ustaw specjalnych gdyż dla zabezpieczenia tworów przyrody stanowiących własność prywatną mieścić się może doskonale w ramach ustaw powszechnych cywilnych i karnych.

Przed wydaniem specjalnych ustaw o ochronie przyrody, ochrona ta mogła być należycie przeprowadzona tylko na obszarze stanowiącym własność państwową. Na ziemiach prywatnych można było działać tylko przez wpływ moralny, przez namowę do ochrony dobrowolnej, albo też przez dostosowywanie i naginanie różnych przepisów administracyjnych do celów ochrony przyrody.

„Dziedzina ustawodawstwa ochronnego — powiada Pawlikowski — zaczyna się tam, gdzie chodzi o umożliwienie ochrony przyrody niezależnej od woli właściciela względnie posiadacza praw użytkowania lub nawet wbrew jego woli". (Jan Gw. Pawlikowski: Prawo ochrony przyrody str. 4).

Jakież to będą ograniczenia jego prawa własności? Będą to ograniczenia natury publiczno-prawnej, dzielące się na trzy grupy, a mianowicie polegające na tym 1) że właściciel wstrzymywać się musi od pewnych działań (non facere) do którychby zresztą był uprawniony z tytułu swego prawa własności, 2) że właściciel musi biernie znosić (pati) ingerencję organów państwowych lub samorządowych, 3) że właściciel może być zmuszony nawet do pewnych pozytywnych działań (facete).

Materialne prawo ochrony przyrody ograniczające własność podzielić można na dwa działy: prawo, które reguluje ochronę gatunkową, która przedstawia się w formie ograniczenia przedmiotowego zakre-

---

*) Naturschutzverordnung vom 18 März 1936. Reichsgesetzblatt I. Seide 181. § 2 (1) „Es ist verboten, ohne Erlaubniss der zuständigen höheren Naturschutzbehörde standortsfremde oder ausländische Gewöndische Gewächse in der freien Natur auszusäen oder anzupflanzen".

su prawa własności, przez rozliczne nakazy i zakazy administracyjne oraz prawo, które reguluje ochronę indywidualną, która przedstawia się w formie ograniczenia z zakresu pewnego konkretnego indywidualnego prawa podmiotowego, a za tym własności w znaczeniu podmiotowym, ze względu na interes wyższej użyteczności. Stąd też jako wyjątek od normy ogólnej tylko druga forma uzasadnia odszkodowanie.

Ustawy o ochronie przyrody obejmują albo jedną tylko albo obie te gałęzie ochrony — zazwyczaj zajmują się ochroną indywidualną zawierając ogólne upoważnienie do wydawania rozporządzeń regulujących ochronę gatunkową. Polska ustawa o ochronie przyrody z dn. 10.III.1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 274), obie te gałęzie ochrony łączy w sobie.

Ograniczenie podmiotowego prawa własności, w praktyce przejawia się jako zupełne albo częściowe **wywłaszczenie.** Artykuł 18, polskiej ustawy o ochronie przyrody expressis verbis dopuszcza wywłaszczenie dla celów ochrony przyrody na rzecz Skarbu Państwa, Funduszu Ochrony Przyrody lub innych osób prawnych mających na celu ochronę przyrody w przypadkach **w których cele ustawy niniejszej nie dadzą się osiągnąć w inny sposób** (a więc w ostateczności). Wywłaszczenie odbywa się na zasadzie ogólnych przepisów o wywłaszczeniu na cele użyteczności publicznej (Rozp. Prez. R. P. z dn. 24.IX.1934 Dz. U. R. P. poz. 776).

Jeżeli chodzi o częściowe ograniczenie prawa własności, to rozróżniamy tu dwie metody: pierwsza z nich o charakterze prywatno - prawnym, jest to metoda umowna i polega na tym, że właściciel dobrowolnie przyjmuje na siebie pewne ograniczenia (analogicznie do instytucji służebności prawa prywatnego). Jest to więc służebność ustanowiona na gruncie prywatnym, jednakże w interesie publicznym, dlatego też Pawlikowski utożsamia ją (moim zdaniem nie właściwie), ze służebnością administracyjną cz. legalną.

Typową dla tego rodzaju metody ochrony jest ustawa francuska (Loi organisant la protection des sites et monuments naturels de caractère artistique t.z. „loi Beauquiet z dn. 21.IV.1906 r.).

Druga metoda o charakterze publicznoprawnym opiera ochronę na zarządzeniu (nakazie) administracyjnym, podobnym do innych tego rodzaju zarządzeń wydanych w interesie zdrowia czy bezpieczeństwa publicznego. Tu ograniczenie nakłada sama władza administracyjna z racji swego nadrzędnego charakteru. Może się ona wprawdzie (przed wydaniem zarządzenia porozumieć z właścicielem, lecz nie jest to rzeczą istotną, ani konieczną. Pierwowzorem tego rodzaju ustaw była ustawa heska o ochronie pomników z dn. 16.VII.1902 r.; nasza ustawa o ochronie przyrody też do tej grupy przynależy. Zarządzenie Administracyjne ograniczające własność polegającą na tym, że na przedmiocie „zaklasowanym“ t.j. podlegającym ochronie nie wolno czynić zmian bez pozwolenia władzy w każdym konkretnym wypadku. Jest to metoda szybsza i radykalniejsza od poprzedniej. Rzadko kiedy występuje jedna lub druga z powyższych metod w czystej postaci i zazwyczaj w ustawach występują pośrednie typy.

Wspomnieć jeszcze należy o zupełnie odrębnym typie ochrony przyrody, jakim jest **ochrona rezerwatowa.** Polega ona na tym, że większy lub mniejszy obszar kraju poddany zostaje specjalnym przepisom ochronnym. Rezerwaty takie, zupełne lub częściowe stworzone są na tych obszarach gdzie ze względu na zachowanie poszczególnych pomników przyrody, lub całych ich zbiorowisk w swym naturalnym stanie, uznano to za najcelowsze. Wielkie rezerwaty noszą nazwę **parków natury.** Na

polu ochrony przyrody istnieje konieczność międzynarodowej współpracy; ochrona na terenie jednego państwa niejednokrotnie okazała się niewystarczająca. Polska wespół z innymi państwami zawarła cały szereg konwencyj ochronnych, podnieść zaś należy, że Park Narodowy w Pieninach wespół ze Słowackim Rezerwatem Natury był pierwszym międzynarodowym parkiem natury. Ostatnio dzięki realizacji naszych słusznych żądań terytorialnych, przeszedł całkowicie w ręce polskie jako Park Narodowy w Pieninach. Dla popierania ochrony przyrody na gruncie międzynarodowym istnieje w Brukseli Międzynarodowe Biuro Ochrony Przyrody. Ma ono charakter oficjalny i osobowość prawną a członkami jego są delegaci poszczególnych państw.

W Polsce na długo przed przystąpieniem do prac nad materialnym prawem ochrony przyrody istniała specjalna organizacja podobnie jak i w Prusach, gdzie mimo braku specjalnych ustaw o ochronie przyrody stworzono świetną organizację ochronną i działalność zarówno państwa jak i samego społeczeństwa w dziedzinie ochrony przyrody stoi bardzo wysoko. — Do roku 1934, to jest do czasu ukazania się ustawy o ochronie przyrody, opierano się zastępczo na dekrecie o opiece nad zabytkami z dn. 31.X.1918 r. i na rozporządzeniu Ministra W.R. i O.P. z dn. 15.IX.1919 r. o ochronie niektórych zabytków przyrody (Monitor Polski nr 208). Już w r. 1919 dzięki inicjatywie ówczesnego ministra oświaty Ksawerego Praussa utworzono jako organ doradczy dla Ministra W.R. i O.P. w sprawach ochrony przyrody Tymczasową Państwową Komisję Ochrony Przyrody, która następnie w r. 1925 przekształciła się w Państwową Radę Ochrony Przyrody. Dnia 10.III.1934 r. została wydana ustawa o ochronie przyrody (Dz. U. R. P. poz. 274) która łącznie z wydanymi na jej podstawie rozporządzeniami Ministra W.R. i O.P. z dn. 14.XI.1936 r. o Państwowej Radzie Ochrony Przyrody (Dz. U. R. P. poz. 660) i z dn. 25.II.1937 o Komitetach Ochrony Przyrody (Dz. U. R. P. poz. 195) sprecyzowała ostatnio organizację ochronną. — Kierownictwo i zwierzchni nadzór nad wykonywaniem ochrony przyrody spoczywa w rękach Ministra W.R. i O.P. — Fachowymi organami władzy administracji ogólnej są konserwatorowie przyrody (jeszcze nie ustanowieni) należący do składu osobowego Urzędów Wojewódzkich. Państwowa Rada Ochrony Przyrody jest organem doradczym państwowych władz administracyjnych. Żywy współudział społeczeństwa mają zapewnić prowincjonalne Oddziały Państwowej Rady, tudzież Komitety Ochrony Przyrody.

Sprawy kulturalne ochrony przyrody należą do kompetencji Ministerstwa W.R. i O.P. natomiast związanymi z nią sprawami gospodarczymi zajmuje się Ministrestwo Rolnictwa i inne Ministerstwa, które potworzyły specjalne organa do spraw ochrony przyrody, jak np. Instytut Badawczy Lasów Państwowych, Międzyministerialna Komisja Ochrony Rzek przed zanieczyszczeniem, Komisja Ochrony Przyrody Instytutu Geologicznego i inne.

Polska ustawa o ochronie przyrody ma charakter ramowy i nie krępuje zbytnio władzy administracyjnej. — Zajmuje się ona przede wszystkim ochroną indywidualną. Poza nią gatunkową ochronę tak roślin, jak i zwierząt reguluje cały szereg przepisów, zawartych w innych ustawach o gospodarczym charakterze, nieraz rozszerzonych i zmienionych (zwłaszcza odnośnie do ochrony zwierząt) w celu uwzględnienia motywu idealnego, propagowanego przez nowocześnie pojętą ochronę przyrody. Ochrona zwierząt opiera się przede wszystkim na rozporządzeniu Prez. R. P., z dn. 22.III.1928 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. poz. 332).

Polska ustawa o ochronie przyrody uwzględnia również momenty estetyczne,

wspominając w art. 1, że „ochronie podlegają m. in. twory przyrody, których zachowanie leży w interesie publicznym... ze względów estetycznych, albo też ze względu na swoiste cechy krajobrazu...“ Do czasu jej wydania ochrona krajobrazu mogła się opierać wyłącznie na przepisach prawa budowlanego, (Rozp. Prez. R. P. z dn. 16.II.1928 o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. poz. 202), które zazwyczaj okazywały się niewystarczające i nie dawały należytej ochrony prawnej. W ścisłym związku z zadaniami współczesnej ochrony przyrody pozostaje idea pochodzenia amerykańskiego o przestrzennym planowaniu kraju (land planing). Chodzi tu o tworzenie planów generalnych dla całego kraju względnie poszczególnych regionów, mających na celu taki podział kraju i taką gospodarkę zasobami przyrody, aby najbardziej racjonalnie i celowo wykorzystać je dla dobra powszechnego, a nie naruszyć równowagi między przyrodą, a ludnością i jej potrzebami. — Jest rzeczą prostą, że gospodarka w obrębie poszczególnych regionów nie pozostaje bez wpływu na całość kraju. Dlatego też landplanning musiałby uwzględnić i skoordynować poszczególne plany regionalne. W Polsce sprawa planowania kraju nie posiada jeszcze podstaw organizacyjno-prawnych. Biuro Planowania przy Gabinecie Wicepremiera nie jest organizacją oficjalną. Natomiast na podstawie przepisów prawa budowlanego utworzono dotychczas specjalne Komisje planów regionalnych dla 11 okręgów.

Ważne znaczenie mieć tu będzie współpraca organów i komitetów Państwowej Rady Ochrony Przyrody z odpowiednimi biurami planu regionalnego, celem wprowadzenia do przyszłej ustawy o planowaniu regionalnym motywu ochrony przyrody, a zwłaszcza ochrony krajobrazu.

Tak przedstawiałyby się podstawy prawne i organizacyjne ochrony przyrody według ustaw obowiązujących. Inna rzecz, że jeśli chodzi o to, by ochrona przyrody nie ograniczyła się tylko do martwej litery ustawy, ale faktycznie była realizowana w życiu; nie należy zwalać całego ciężaru na barki władz administracyjnych, ale równolegle z poczynaniami władz i instytucyj państwowych winno współpracować całe społeczeństwo, które ideę tę powinno zrozumieć, przejąć się nią i realizować w życiu!

STANISŁAW CHACIA.

REGLAMENTACJA OBROTU ZIEMIĄ.

Art. 99 konstytucji marcowej 1921 r. utrzymany w mocy art. 81 p .2 Ustawy Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. mówi:

„Ziemia jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określą przysługujące Państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz regulowanie obrotu ziemią, przy uwzględnieniu zasady, że ustrój Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność“.

Doniosłość i ciężar gatunkowy ziemi w naszym państwie przesądzone zostały przez ustawodawcę, który wyraz swej woli dał w cytowanym powyżej artykule Konstytucji.

Był to nakaz wprawdzie beztermino-

wy ale kategoryczny, skierowany do przyszłego ustawodawcy jak i organów wykonawczych, celem wydania przepisów ograniczających obrót ziemią, przy zachowaniu zasadniczej myśli konstytucji, że ustrój agrarny ma się opierać na różnego rodzaju, a więc nie na zgleichszachtowanym pie gospodarstw, stanowiących własność prywatną.

Umieszczenie zagadnienia ziemi w przepisach Konstytucji uzasadnione jest charakterem rolniczym naszego Państwa, specyficznymi i niezdrowymi zjawiskami agrarnymi w pierwszych chwilach odzyskania naszej niepodległości, a wreszcie i postulatami obrony Państwa, dla której nie jest obojętną ani mało znaczącą kwestia, w czyich rękach jest ta „Alma Mater“ i jaką ma strukturę.

Pierwsze miesiące naszej niepodległości przypadają na okres wyśrubowanych cen artykułów rolniczych, co było zresztą normalnym zjawiskiem powojennym. Wojna światowa unieruchomiła warsztaty rolne, pozbawiając je rąk ludzkich i inwentarza żywego, oraz dziesiątkując swą siłą niszczenia inwentarz martwy, i zabudowania gospodarcze. Powierzchnia pól uprawnych a w związku z tym i podaż płodów rolniczych uległy poważnej redukcji.

Tysiące powracających z wojny rolników, będąc świadkiem wygórowanych cen płodów rolniczych, szukając sobie jakiegoś modus vivendi — widziało go przede wszystkim w warsztacie rolnym, którego rentowność zabezpieczona była na dłuższy okres czasu wysoką i nie zapowiadającą rychłej obniżki ceną artykułów rolniczych.

Stąd powstał pęd do ziemi i jednoczesny głód ziemi. Rozwinęła się spekulacja, której sprzyjały zapowiedzi i coraz żywiej głoszonego hasła niedalekiej reformy rolnej i przymusowego przez Państwo wykupu większej własności ziemskiej.

Większa własność ziemska, nie mogąc, wobec braku sił roboczych, inwentarza i kapitału uruchomić warsztatu rolnego, w obawie przed reformą rolną, wyzbywała się ziemi, na rzecz spekulantów, którzy sprzedając ziemię drobnym rolnikom, śrubowali jej cenę do maximum.

Natychmiastowe wkroczenie Państwa w ówczesne stosunki rolne stało się potrzebą palącą. Ingerencja Państwa miała zlikwidować dwa szkodliwe zjawiska, spekulację ziemią, oraz gwałtowne, wskutek licznych często fikcyjnych transakcyj, kurczenie się zapasu ziemi, niezbędnego do zasadniczej przebudowy ustroju rolnego w Polsce.

Ustawą z dn. 2.VIII. 1919 r. Sejm upoważnił Rząd do wydania rozporządzenia z mocą ustawy, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej, a to do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy regulującej obrót ziemią.

W dniu 1.IX. 1919 r. ukazało się z mocą obowiązującą od 15.IX. 1919 r. tymczasowe rozporządzenie Rady Ministrów, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Rozporządzenie to uzależnia ważność umów przenoszących prawo własności nieruchomości ziemskich od uprzedniego zezwolenia władzy państwowej.

Jest to przepis generalny mający zastosowanie do wszystkich nieruchomości za wyjątkami, wymienionymi w art. 2 tego rozporządzenia, nie wymagającymi zezwolenia, jak alienacja, grunta włościańskie (rustykalne), działy spadkowe, o ile spadkodawca zmarł przed 1.I. 1919 r., sprzedaż przymusowa, nabycie gruntu przez instytucję państwową lub komunalną, oraz podział nieruchomości dokonywany przez instytucję państwową lub przez Państwo upoważnioną.

To samo rozporządzenie nakłada na urzędy ziemskie obowiązek odmówienia zezwolenia, gdy przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm 10.VII. 1919 r.

Sankcja rozporządzenia, to nieważność umów, zawartych bez zezwolenia lub wbrew zakazowi alienacji. Lecz nie była to nieważność z samego prawa, lecz miała być orzeczona dopiero przez Sąd państwowy, na skutek powództwa właściwych urzędów ziemskich.

Rozporządzenie powyższe nie było radykalnym i skutecznie zapobiegającym lekarstwem na ówczesne destrukcyjne, systymatycznie i powszechnie występujące zjawiska w stosunkach agrarnych.

Rozporządzenie reglamentowało obrót nieruchomościami większymi, pozostawiając i wyłączając spod swego działania gospodarstwa drobne włościańskie. Ponadto, wyłączając spod swej ingerencji sprzedaż przymusową, dała możność spekulacji obejścia rozporządzenia w ten sposób, że fikcyjnie wystawiano na licytację większe nieruchomości ziemskie.

Zakaz zbywania nieruchomości ziemskich, pomyślany jako zabezpieczenie zapasu ziemi potrzebnego do przeprowadzenie reformy ustroju rolnego — jest czasowym i z chwilą wyczerpania tego zapasu, co jest kwestią paru lat najbliższych, traci na swym znaczeniu, a jednocześnie rośnie waga drugiego zagadnienia a mianowicie ugruntowanie, stabilizacja efektu przeprowadzonej reformy rolnej.

I wydaniu pierwszego rozporządzenia reglamentującego obrót ziemią, towarzyszyły projekty przepisów, do dnia dzisiejszego nie zrealizowanych, wprowadzających niepodzielność dotychczasowych, a przede wszystkim utworzonych w wyniku reformy rolnej gospodarstw, poza pewne minimum okresowe, którego przekroczenie w dół, tworzy anormalny twór z punktu widzenia racjonalnej polityki agrarnej.

Nieobowiązująca już dziś, uchylona ustawą o wykonaniu reformy rolnej z 28.XII. 1925 r., ustawa parcelacyjna z 15.VII. 1920 r. w art. 33 rozprawiła się z kwestią niepodzielności krótko i rygorystycznie, zakazując podziału gospodarstwa, utworzonego w drodze parcelacji zarówno aktami prawnymi inter vivos jak i mortis causa, pod tytułem darmym, jak i obciążliwym — dopóki gospodarstwo jest obciążone resztą ceny kupna (kredyt państwowy) zabezpieczoną na hipotece, a w każdym razie przed upływem 25 lat od jego powstania. Przy dokupie gruntu do gospodarstwa już instniejącego mogą urzędy ziemskie uzależnić sprzedaż od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są zastrzec tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi, parcelowanej w myśl tejże ustawy. Przeniesienie własności, obciążenie lub wydzierżawienie tych gospodarstw przed upływem wyżej oznaczonego terminu (25 lat) mogło nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów ziemskich. Wszelkie umowy, wbrew postanowieniom tej ustawy zawarte były nieważne ,a o nieważności orzekały właściwe sądy na skutek powództwa okręgowego Urzędu Ziemskiego. Orzeczenie nieważności umowy dawało Państwu prawo odkupu gospodarstwa na cele reformy rolnej. Ograniczenia, wypływające z powyższej ustawy, dla skuteczności swej wymagały ujawnienia w księdze hipotecznej.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28.XII. 1925 r. uchylając powyższą ustawę, złagodziła jej przepisy, usuwając przede wszystkim okres pierwszych 25 lat, w którym na alienację gospodarstw, wymagane było bezwarunkowe uzyskanie zgody urzędu ziemskiego. Przepis ten zmodyfi-

kowany został przez art. 54, który mówi, że do czasu spłaty obciążających je pożyczek z funduszów państwowych lub Państwowego Banku Rolnego, gospodarstwo nie może być dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane lub zastawiane bez zezwolenia urzędu ziemskiego.

W praktyce przepisy art. 54 nie mają większego znaczenia, bo właściciel obciążonego kredytem gospodarstwa, pragnąc uchylić się spod reglamentacji, spłacał dług, czy to pieniędzmi własnymi, czy uzyskanymi od nabywcy, a częciej sam nabywca, poprostu spłacał dług, potrącając go z ceny sprzedażnej.

Dotkliwą lukę w dotychczasowym prawodawstwie usunęła ustawa z 28.XII.25 r., nakładając na sądy obowiązek zawiadamiania okręgowych Urzędów Ziemskich i Państwowego Banku Rolnego o sprzedażach w drodze publicznego przetargu nieruchomości ziemskich przekraczających maximum normy władania większej własności 60 — 180 — 300 ha, celem umożliwienia tym instytucjom udziału w przetargu (bez złożenia vadium). Przepis ten miał zapobiec fikcyjnym sprzedażom przymusowym in fraudem rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z 1.IX. 1919 r. i przejściu tą drogą majątku względnie jego części w inne ręce bez zezwolenia władz ziemskich.

W art. 54, który miał stanowić skuteczną, choć na krótki okres paru względnie kilkunastu, czy kilkudziesięciu lat, tamę przeciwko rozdrabnianiu gospodarstwa, bardzo dotkliwy wyłom poczyniło orzecznictwo Sądu Najwyższego, które zakwalifikowało ograniczenia art. 54 jako osobiste a nie realne, wobec czego automatycznie, z chwilą zmiany osoby właściciela, przestały istnieć. Ponadto nabywca mógł się bronić dobrą wiarą przy kupnie.

Szereg innych ustaw, zawierało przepisy ograniczające pośrednio dysponowanie przez właściciela ziemią.

Ustawa o osadnictwie żołnierskim z dnia 17.XII. 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr 4/21, poz. 18) kategorycznie zabrania w ciągu 25 lat od powstania na podstawie tej ustawy gospodarstwa, jego dzielenia i sprzedaży bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego.

Ustawa o scaleniu gruntów z 31.VII. 1923 (jednolity tekst Dz. U. R. P. Nr 92/ 1927 r., poz. 833) w art. 18 — zabrania dzielenia objętego postępowaniem scaleniowym gospodarstwa bez zezwolenia Urzędu Ziemskiego, ale tylko do czasu ukończenia postępowania scaleniowego. Zbycie całego gospodarstwa nie wymaga zezwolenia. Czyli rezultat uzdrawiającej stosunki rolne akcji scaleniowej, wskutek rozdrobnienia gruntu poscaleniowego, może być poważnie osłabiony.

Następnie szereg ustaw, biorących w obronę drobnych użytkowników, dzierżawców, posiadaczy, nie mających tytułu własności, przed właścicielem, który korzystając z prawa własności, rugował ich z posiadanych i przez szereg lat uprawianych gruntów, ogranicza prawo rozporządzenia ziemią. Przepisy te nie dawały gwarancji, że rezultat reformy rolnej, zostanie choć na najbliższe dziesiątki lat utrwalony.

Proces rozdrabniania gospodarstw rolnych szedł i idzie naprzód równocześnie z przebudową ustroju rolnego. Czy ustawodawca polski przymykał oczy na to zjawisko — stałego powiększania się — liczby gospodarstw karłowatych a jednocześnie gwałtownego zmniejszenia się zapasu ziemi.

Prawodawca nie mógł nie widzieć stałego, postępującego naprzód wypaczania częściowego nawet unicestwiania wyników reformy rolnej, ale powinien również widzieć i rzeczywiście widział przyrost naturalny ludności rolniczej i zwiększenie się z roku na rok milionowej rzeszy gotowych, a niezatrudnionych rąk do pracy.

Prosty chłopski rachunek dawał szybką i jasną odpowiedź, że dla obdzielenia wszystkich bezrobotnych zapas ziemi w Polsce jest niewystarczający — stąd płynęła pierwsza zasada, jak najracjonalniejszego zużytkowania szczupłego zapasu na poprawę struktury rolnej w Polsce. Z drugiej strony należało szukać innego wyjścia dla zatoru wolnych rąk rolniczych i tu zwrócono uwagę na industrializację i urbanizację kraju, tworzenie ośrodków przemysłowych, któreby odciągnęły nadmiar rąk ludzkich z roli. Podjęte próby unarodowienia drobnego handlu, opanowanego dotychczas przez żydów, który poważnej liczbie ludności rolniczej da zatrudnienie i lepszą egzystencję.

Kategoryczny nakaz przebudowywanego ustroju rolnego staje w wyraźnej kolizji z kategoriami myślenia chłopa naszego, który chce sprawiedliwie dzieci obdarzyć.

Sentyment trudno jest zwalczyć, gdy się nie dysponuje żadnymi środkami finansowymi. Bo ustawodawca może wskazać, jeden syn dziedziczy całość, drugi idzie do fabryki, trzeci do handlu, obydwa otrzymują spłaty na przełamanie pierwszych trudności w zawodzie, dziedzic zaś otrzyma długoterminową niskooprocentowaną pożyczkę na spłaty. Długo ustawodawca możliwości tych nie widział i stąd pochodzi jego pozorna bezczynność legislatywna w tej dziedzinie.

Długi okres panowania zakończony został dobrym startem ustawodawcy. Jest to ustawa z dnia 14.IV. 1937 r. o ograniczeniu obrotu nieruchomościami ziemskimi pozostałymi z parcelacji.

Nie jest to ustawa generalna ale bądź co bądź obejmująca poważną ilość gospodarstw, powstałych z parcelacji Gospodarstwa, powstałe z parcelacji, nie mogą być zbywane w całości lub w części dzielone, wydzierżawiane, zestawiane lub obciążane bez zezwolenia władzy. Umowy zawarte wbrew powyższemu przepisowi z mocy samego prawa, bez obowiązku ich zaskarżenia, jak to było pod rządem poprzednich ustaw, są nieważne.

Ustawa niezależnie od skutków cywilnych, wyposaża przepisy swe w sankcje karne; obydwie strony uczestniczące w transakcji dokonanej wbrew przepisom podlegają karze aresztu do 3-ch m-cy oraz grzywny do 3 tys. zł., względnie obydwu karom równocześnie.

Ograniczenia wypływające z powyższej ustawy obowiązują bez względu na ujawnienie ich w księdze hipotecznej. Ograniczeniom tej ustawy mogą być poddane również gospodarstwa powstałe z parcelacji przed dniem wejścia w życie tej ustawy a po dniu 1.IX. 1919 r. od daty ujawnienia ich w księdze hipotecznej. Ujawnienie w hipotece następuje na wniosek Starostwa Powiatowego. Proces ten, jak informują w Ministerstwie Rolnictwa jest obecnie na zakończeniu.

Novum w omawianej ustawie, to nakaz osobistego gospodarowania na gospodarstwach. Powierzenie gospodarowania innej osobie wymaga zezwolenia władzy. Ponadto w licytacji gospodarstw powstałych z parcelacji mogą brać udział tylko te osoby, które na nabycie nieruchomości uzyskały zezwolenie władzy.

Wreszcie ograniczeniom tej ustawy mogą być poddane gospodarstwa, powiększone w drodze nabycia działek z parcelacji po wejściu w życie ustawy niniejszej do normy gospodarstwa samodzielnego, przez ujawnienie tych ograniczeń w księgach hipotecznych.

Normy obszarowe gospodarstw samodzielnych dla poszczególnych województw lub powiatów ustali Minister Roln. i Ref. Roln. po zasięgnięciu opinii właściwej izby rolniczej.

SPADKOBRANIE WŁOŚCIAŃSKIE WEDŁUG PRAWA NIEMIECKIEGO, SZWAJCARSKIEGO I PROJEKTU POLSKIEGO ORAZ KWESTIA KREDYTÓW DLA SPŁAT RODZINNYCH

II.

W odmienny sposób, ukształtowało się ustawodawstwo szwajcarskie.. Ze względu na to, że włościanie szwajcarscy prowadzą przeważnie gospodarstwa obliczone na zbyt, można było zastosować w spadkobraniu metody, obce prawodawstwu innych krajów. Dziedziczenie włościańskie nie zostało poddane szczególnym ustawom, lecz znalazło uregulowanie w kodeksie cywilnym z 1907 r. W porównaniu z ustawodawstwem niemieckim, o którym była mowa powyżej, kodeks szwajcarski wprowadził znaczne różnice, które można zwłaszcza stwierdzić w spadkobraniu ab intestato.

Kodeks szwajcarski zostawia więcej swobody uznaniu spadkobierców; w razie gdy niema testamentu los spadku zależny jest w pewnej mierze od ich woli, przy czym jednak uwydatnia się silny wpływ sądu. Poza tym kodeks z 1907 r. wprowadza obcą zupełnie prawu niemieckiemu instytucję wspólnoty spadkowej.

Jak wszystkie kodeksy europejskie, rzecz prosta, i kodeks szwajcarski nie ograniczył spadkodawcy w swobodzie rozporządzania swą własnością w sposób szczególny. Jedynym ograniczeniem jest zasada, że spadkobiercy konieczni winni otrzymać swą część obowiązkową. Art. 470 wylicza spadkobierców koniecznych, którymi są: dzieci, rodzice, rodzeństwo, i małżonek. Kodeks szwajcarski jest pierwszym, który współmałżonka zaliczył do spadkobierców ustawowych i przeznaczył mu część obowiązkową. Spadkodawca może rozporządzić swym majątkiem przez testament lub tak zwany pakt sukcesyjny, którym może zobowiązać spadkobierców do zachowania pewnych postanowień co do podziału i form, w jakich mają być przekazane schedy.

W razie beztestamentowej śmierci spadkodawcy, zachodzą dwie możliwości: majątek może być w całości przydzielony jednemu ze spadkobierców, albo też może stać się niepodzielną współwłasnością kilku spadkobierców.

Zasada przydziału jednemu ze spadkobierców została wyrażona w art. 620.

„W razie znajdowania się w masie spadkowej majątku ziemskiego, o ile jeden ze spadkobierców zgłasza się do objęcia go i uznany zostanie za odpowiednio do tego przygotowanego, majątek ten, o ile jako warsztat rolniczy stanowi on pewną jednostkę gospodarczą, zostaje mu przydzielony w szacunku jego wartości dochodowej. Obejmujący majątek ziemski może zażądać przyznania mu związanych z tym ostatnim inwentarzy żywych i martwych i zapasów zarachowanych również w cenie lub wartości dochodowej. Ustalenie wartości całego obejmowanego w tym wypadku spadku rolniczego następuje według zasad ustalonych dla szacowania gruntów rolnych“.

Charakterystyczne jest, że obejmujący majątek nie otrzymuje przedwziątku. Warunkiem niepodzielnego przydziału jest to, by spadek stanowił całość gospodarczą, oraz, by przyszły właściciel posiadał odpowiednie przygotowanie fachowe. Prawo żądania niepodzielnego przydziału przysługuje wszystkim spadkobiercom zarówno ustawowym jak testamentowym, lecz realizuje się ono w chwili, gdy któryś z

powołanych zwróci się do sądu w celu urzeczywistnienia swych pretensji. O ile żaden nie zażąda przydziału — grunt zostanie podzielony według zwykłych zasad kodeksowych. W razie zbiegu pretensji kilku spadkobierców rozstrzyga art. 621:

„Jeżeli jeden ze spadkobierców zaprotestuje, lub jeżeli kilku spadkobierców wyrazi równocześnie gotowość objęcia majątku ziemskiego, to właściwa władza postanawia co do przydziału, sprzedaży, lub podziału majątku ziemskiego, z uwzględnieniem zwyczajów miejscowych, a gdzie takowe nie istnieją — osobistych stosunków spadkobierców. Spadkobiercy, którzy samodzielnie pragną wykonywać zawód rolniczy w objętym majątku mają pierwszeństwo do niepodzielnego przydziału. O ile żaden z synów nie wyraża chęci do objęcia majątku w celu samodzielnego wykonywania zawodu rolniczego, to do objęcia go są uprawnione i córki, o ile one same lub ich małżonkowie nadają się do wykonywania zawodu rolniczego".

Właściwą władzą przewidzianą w powyższym artykule może być nie tylko sąd, lecz także odpowiednia władza administracyjna. Art. 621 nie ustala zasady majoratu lub minoratu przy spadkobraniu; decydują tu kwalifikacje zawodowe, co zresztą było już wyrażone w art. 620. W razie rozstrzygnięcia na korzyść jednego ze spadkobierców pozostali otrzymują spłaty.

Drugim sposobem spadkobrania przy dziedziczeniu ab intestato są wspólnoty spadkowe. Wśród nich rozróżnić można dwa rodzaje: 1) spółka władająca majątkiem podzielonym, 2) właściwa spółka spadkowa. Spółka władająca majątkiem podzielonym ma charakter raczej rzeczowy i tworzy się ona w następujący sposób: po śmierci spadkodawcy ipso iure cały majątek tworzy wspólnotę spadkową do chwili, póki nie wystąpi jeden lub kilku ze spadkobierców o przydział. W razie, gdy z żądaniem przydziału występuje kilku spadkobierców, a właściwa władza nie zarządzi na rzecz żadnego z nich korzystnego rozstrzygnięcia — majątek ulega podziałowi. Jednakże spadkobiercy, choć podzieleni mogą pozostać we wspólnocie i wtedy stwarza się spółka pierwszego typu.

Właściwa spółka spadkowa przypomina spółki handlowe, (stowarzyszenia na udział). Tworzy się z woli stron lub ex lege. Ma ona charakter osobowy. Z woli stron zachodzi wtedy, gdy spadkobiercy nie występując do sądu pozostają we wspólności, odkładając działy na dalszy termin, zwykle do chwili ukończenia spłat rodzinnych. Majątek pozostaje we wspólnym władaniu, lecz zarząd zostaje przekazany jednemu ze spadkobierców, wybranemu przez pozostałych. Zarządzający jest ograniczony w swych prawach, nie mogąc zbywać majątku i wykonywując zwykłe akty władzy w celu jego zachowania i właściwego użytkowania. Dochód czysty dzieli się pomiędzy wszystkich spadkobierców, a zarządzający otrzymuje jeszcze oddzielne wynagrodzenie za pracę.

Wypadek, gdy spółka spadkowa zachodzi ex lege przewidziany jest w art. 622, który mówi:

„spółka taka tworzy się nie na podstawie umowy, a ex lege, gdy zażąda tego spadkobierca zmuszony na skutek spłat obciążyć majątek wyżej $^3/_4$ wartości dochodowej".

Spółka spadkowa rozwiązuje się w/g art. 623 w dwóch wypadkach: 1) na żądanie współspadkobierców gdy spadkobierca obejmujący majątek ziemski znajdzie się w takim położeniu że bez trudu może swych współdziedziców spłacić 2) na żądanie spadkobiercy uprzywilejowanego, który każdej chwili może zażądać rozwiązania spółki, pod warunkiem spłacenia udziałów spadkowych. Art. 624 zapewnia każdemu ze spadkobierców swobodę wystąpienia ze wspólnoty pod warunkiem

zwrotu swego udziału, zabezpieczonego jako wierzytelność na majątku ziemskim. Gdy jednak wskutek tego spadkobierca obejmujący majątek zmuszony jest obciążyć go powyżej $^{3}/_{4}$ wartości dochodowej, to część udziału, przewyższająca tę granicę może wypłacić w postaci listu zastawnego płatnego za lat 10 oprocentowanego nie wyżej, aniżeli listy zastawne danego kantonu.

Przy likwidacji wspólnot można ustalić następujące zasady: 1) jeśli przed zawarciem spółki dokonano działu, a spadkobiercy utworzyli jedynie spółkę rzeczową w celu wspólnego gospodarstwa, lub jeśli była między nimi umowa co do działu — żaden ze spadkobierców nie może żądać niepodzielnego przydziału, 2) jeżeli spadkobiercy pozostają we wspólnocie osobowej i pragną ją rozwiązać — niepodzielny przydział może być przyznany jednemu z nich.

Przy każdym ze sposobów spadkobrania konieczne jest oszacowanie majątku spadkowego. Podstawą szacunku nie jest wartość sprzedażna spadku, a jego wartość dochodowa, która jest niejako skapitalizowaną rentą gruntową. Bierze się przy tym pod uwagę tylko dochód czysty. O majątku podlegającym oszacowaniu według dochodu, oraz o chwili rozstrzygającej o szacunku traktuje art. 617: „Parcele ziemskie winny być zarachowywane spadkobiercom w wartości, którą posiadają one w momencie działu, przy czym rolniczo użytkowe parcele oceniane są według ich wartości dochodowej,wszystki e inne według sprzedażnej". Za podstawę obliczenia wartości dochodowej przyjmuje się przeciętny dochód z szeregu lat ostatnich przed otwarciem spadku. Od dochodu czystego odejmuje się pewną sumę przeznaczoną na oprocentowanie kapitału dzierżawnego. Od otrzymanej reszty odejmuje się jeszcze wartość budynków i wtedy to, co pozostaje, przedstawia istotną wartość dochodową majątku spadkowego.

Są trzy metody określania wartości dochodowej, z których dwie przewiduje art. 618: 1) porozumienie się spadkobierców, 2) w razie gdy spadkobiercy zgodnie nie mogą ustalić szacunku, określają go powołani rzeczoznawcy, przy czym o ile wartość dochodowa nie jest dostatecznie znaną, przyjmuje się, iż jest ona równa $^{3}/_{4}$ wartości sprzedażnej.

Oprócz dwóch powyższych istnieje trzeci sposób, mianowicie: sekretariat związku włościańskiego badając długoletnie zamknięcia rachunkowe w licznych gospodarstwach ustalił przeciętny schemat stosunku między dochodem brutto a wartością dochodową majątku. Czynnik ten nie jest jednaki dla całej federacji, lecz waha się zależnie od położenia danego gospodarstwa, co umożliwia uwzględnienie urodzajności gleby i poziomu kultury rolnej.

Oddźwiękiem prawodawstw zachodniej Europy była do pewnego stopnia „ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r.", dzięki której ustalone zostało pewne minimum posiadania. Jednakże ustawa ta ogranicza dzielenie gruntów tylko na okres przeznaczony dla spłat kredytów państwowych, oraz państwowego banku rolnego. tym samym dopuszcza możliwość przyszłego podziału jednostek gospodarczych w drodze dziedziczenia. Dopiero projekt Ministerstwa Reform Rolnych stara się uchylić klęskę rozdrobnienia i grożący w związku znią kryzys agrarny przez wprowadzenie instytucji, wzorowanych na prawodawtswie Niemiec i Szwajcarii. Jak zaznaczają motywy, wprowadzenie odpowiednich przepisów musi wywołać nieunikniony przełom w gospodarstwach wiejskich, a także wpłynąć na stosunki miasta ze wsią, dlatego więc ograniczenie podziału stosowałoby się tylko do posiadłości wymienionych w niniejszym projekcie. Również przeprowadzenie tej idei na sze-

roką skalę spowodowałoby konieczność szerokiej pomocy finansowej ze strony Państwa. Zalecana jest ostrożność jeszcze i z tego względu, że nieopatrzne wprowadzenie ustawy mogłoby się przyczynić do proletaryzacji wsi, co wobec trudnego położenia ekonomicznego państwa byłoby objawem wielce nie pożądanym. Z tych więc względów art. 24 projektu upoważnia Radę Ministrów do oznaczenia na wniosek Ministerstw Rolnictwa i Reform Rolnych w jakim zakresie, terminach, i na jakich obszarach nowe przepisy mogły by być stosowane. Kwestia zapobieżenia rozdrobnianiu łączy się z akcją scaleniową, która chybiłaby celu, gdyby pozostawić sprawę spadkobrania drobnych posiadłości działaniu kodeksu cywilnego. Projekt ustala pojęcie gospodarstw nadmiernie rozdrobnionych: są to takie, których obszar nie odpowiada warunkom gospodarstw żyżywotnych, ustalonych przez Radę Minitsrów (art. 1). Rada Ministrów ustali owo minimum posiadania dla poszczególnych terenów Państwa, unikając w ten sposób krzywdzącej schematyzacji. Przy ustalaniu minimum bierze się pod uwagę opinię czynników miarodajnych, w tym wypadku rad wojewódzkich. Uwzględniając konieczność przyszłych zmian, normy posiadania byłyby rewidowane co lat dziesięć, pierwsza zaś rewizja nastąpiłaby po upływie lat pięciu od wejścia w życie projektu. Za gospodarstwo żywotne uznane jest takie, które może zapewnić utrzymanie i zatrudnienie przeciętnej rodzinie drobnego rolnika (art. 4). Projekt wyszczególnia gospodarstwa ulegające ograniczeniom co do podziału. Przede wszystkim należą tu: gospodarstwa powstałe w wyniku przebudowy ustroju rolnego, a więc gospodarstwa powstałe z parcelacji, na mocy ustaw o nadaniu ziemi żołnierzom, oraz w wyniku scalenia gruntów; następnie gospodarstwa, które powstały przy pomocy kredytu udzielonego w formie listów zastawnych państwowego banku rolnego, b. ziemskiego banku włościańskiego lub b. komisji krajowej dla włości rentowych, lub przy pomocy kredytu udzielonego na spłatę współspadkobierców, a przewidzianego w niniejszej ustawie. (Jest to ciekawa, nieznana u nas dotychczas forma ubezpieczenia, o której będzie mowa poniżej). Do tej grupy należą również gospodarstwa powstałe na mocy ustaw o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców czynszowników, i byłych wolnych ludzi, oraz gospodarstwa, które powiększone zostały przez dokupienie gruntów w trybie ustaw o wykonaniu reformy rolnej, lub przy pomocy kredytów udzielanych z funduszów państwowych lub państwowego banku rolnego. Ponadto ulegają ograniczeniom co do podziału spadku gospodarstwa, co do których nie został sporządzony testament. Ten przepis jest analogiczny z przepisem ustawy niemieckiej o „Anerbenrechts z 1896 r. W myśl art. 15 projektu ustawa ma zastosowanie jeśli by przy podziale powstało choć jedno gospodarstwo nieżywotne. Ponadto ma ona zastosowanie do gospodarstw, których podzielność ograniczona została z woli właściciela, przy czym art. 16 wprowadza zastrzeżenie, że stan posiadania właściciela nie może przekraczać norm przewidzianych w ustawie z 28 grudnia 1925 r., a mianowicie górnej granicy 25 ha. Ten przepis jest wzorowany na prawodawstwie szwajcarskim, gdzie testator może ustanowić niepodzielność gospodarstwa.

W projekcie jest mowa o gospodarstwach, które nie odpowiadają normom gospodarstw żywotnych, lecz mimo to nie podlegają działaniu niniejszej ustawy ze względu na to, że mają charakter parcel budowlanych lub też nie stanowią głównego utrzymania. Poza tym projekt przewiduje iż powiatowy urząd ziemski może zezwolić na tworzenie działek mniejszych, niż wymienione w rozporządzeniu Rady Ministrów, a to ze względu na ich prze-

znaczenie przemysłowe i nie rolnicze, wyjątkowe warunki gleby lub szczególne względy gospodarcze.

Właściwą władzą przy ocenie wielkości gospodarstw oraz sprawy ich niepodzielności jest powiatowy urząd ziemski, który oprócz praw powyżej wzmiankowanych, ma możność w razie dokonania rozdziału gospodarstwa z obrazą niniejszej ustawy, wykupić je za cenę odpowiadającą szacukowi wskazanemu w przepisach. Obowiązany jest on oddać gospodarstwo osobie, która w razie beztestamentowej śmierci właściciela miała by ustawowe prawo dziedziczenia, przy czym osoba ta zwraca cenę wykupu oraz koszta postępowania. Drugą władzą mającą istotne znaczenie jest sąd. Przepisy projektu, które dają sądowi szeroki zasięg działania przypominają prawo szwajcarskie. Sąd w myśl projektu działa w wielu wypadkach według swego uznania i nie jest tak skrępowany ustawą, jak w Niemczech. Decyduje on w razie sporu między uprawnionymi do objęcia gospodarstwa, czy przypadnie ono jednemu z nich, czy też kilku. Jest to zwykły tryb dziedziczenia beztestamentowego. Zachodzi tu podobieństwo z kodeksem szwajcarskim tym bardziej, że na decyzję sądu wpływa miejscowy zwyczaj, a także kwalifikacje i warunki osób uprawnionych. Dziedzictwo może przypaść kilku uprawnionym tylko wtedy, gdy można zeń stworzyć kilka gospodarstw żywotnych. Tym samym trybem przechodzą na spadkobierców grunty, którymi właściciel rozporządził w testamencie, o ile drogą testamentu dokonano podziału gospodarstwa z obrazą niniejszej ustawy. W tym wypadku jednak zapisobiorca zachowuje prawo do wartości, jaką przedstawia część gospodarstwa przeznaczona mu rozporządzeniem ostatniej woli. Ponieważ uprawniony do objęcia gospodarstwa byłby nadmiernie obciążony spłatami rodzinnymi, gdyby majątek szacowano wedle całkowitej ceny sprzedażnej, więc za podstawę szacowania przyjęto inną miarę. W Niemczech i Szwajcarii bierze się pod uwagę czysty dochód, projekt polski przyjmuje za podstawę 3/4 przecietnej ceny rynkowej, po potrąceniu wszystkich ciężarów i wierzytelności obciążających gospodarstwo. Nie chcąc by szacunek zależał od dowolności biegłych, art. 10 wyraźnie mówi, że: „przy ustalaniu przeciętnej ceny rynkowej sąd winien wziąć pod uwagę ceny sprzedażne uzyskiwane w okolicy w ciągu ostatnich pięciu lat“. Jest to niejakie podobieństwo do roli sekretariatu związku włościańskiego w Szwajcarii, o czym była mowa powyżej. Oczywiście tego rodzaju rozstrzygnięcie nie powinno być krzywdzące i nie może naruszać przepisów prawa cywilnego. Bierze się zatym pod uwagę interesy osób uprawnionych do otrzymania zachowku, osób nieobecnych, małoletnich i wierzycieli spadkowych. Jeśli chodzi o uregulowanie spłat współspadkobierców, „sąd na wniosek osób interesowanych ustali wysokość i termin spłat należnych osobom współuprawnionym“ (art. 10).

W projekcie Ministerstwa Reform Rolnych znajdujemy dążność do utrwalenia stanu posiadania rodzin włościańskich. I choć całokształt projektu wykazuje wpływy raczej prawodawstwa szwajcarskiego, to jednak prawo odkupu, o którym mówią art. art. 12 — 14 jest wzięte z ustawy o „Anerbenrechts“. Dzięki tym przepisom wyzyskaan jest możliwość utrzymania gospodarstwa żywotnego w rękach jeśli nie głównego spadkobiercy, to jego najbliższych krewnych. Prawo pierwokupu służy współuprawnionym z mocy rozporządzenia ostatniej woli w przeciągu lat dziesięciu po objęciu gospodarstwa przez uprawnionego, przy czym o zamiarze sprzedaży właściciel powinien zawiadomić osoby zainteresowane i wyznaczyć conajmniej 30 dni jako termin oświadczenia się co do kupna. Mający zamiar nabyć go-

spodarstwo zwraca właścicielowi nie tylko cenę odpowiadającą szacunkowi określonemu w chwili przejścia gospodarstwa na dziedzica, lecz także zwraca wszelkie koszta, powstałe skutkiem ulepszenia gospodarstwa oraz skutkiem zmiany warunków gospodarczych. Jeżeli kilka osób zdradza chęć nabycia majątku, władzą rozstrzygającą jest sąd, kierujący się, jak przy pierwotnym przejściu gospodarstwa na dziedzica — zwyczajami miejscowymi oraz kwalifikacjami kandydatów. Zachodzą dwa wypadki, kiedy prawo pierwokupu nie służy, mianowicie: kiedy nabywcą jest jeden ze współuprawnionych lub jego spadkobierca, w tym razie bowiem majątek pozostaje w rękach rodziny, a inni jej członkowie nie mogą się temu sprzeciwić, oraz jeżeli akt sprzedaży sporządzony został z osobą trzecią działającą w dobrej wierze; taki akt jest nienaruszalny a współuprawnieni mogą rościć pretensje tylko do nadwyżki wynikłej z różnicy jaka zachodzi między ceną pierwotnego szacunku a ceną kupna. Prawo do udziału w nadwyżce służy nawet i wtedy, gdy sprzedaż nieruchomości odbyła się drogą licytacji.

Projekt chce usunąć dowolność rozporządzania gospodarstwami rolnymi objętymi jego przepisami i wprowadza obowiązek wpisów hipotecznych. Ograniczenia, którym podlegają rzeczone gospodarstwa muszą być uwidocznione w księgach hipotecznych i dopiero z chwilą wpisu osiągają skutek. Chociaż wszelkie akty dotyczą nieruchomości, a dokonane w hipotece podlegają opłacie, jednak wpisy dotyczące ograniczeń podziału drobnych posiadłości rolnych są w myśl projektu uwalnianie od opłat na wniosek właściwego urzędu ziemskiego lub państwowego banku rolnego oraz w wypadku dziedziczenia beztestamentowego. Jeżeli ograniczenie podziału wynika z woli właściciela, będzie ono uwidocznione w hipotece na wniosek tegoż właściciela, przy czym na wykreślenie wpisu należy uzyskać zgodę właściwego powiatowego urzędu ziemskiego. Urząd ziemski, powołany do czuwania nad stanem rolnictwa ma szerokie uprawnienia i może ingerować w sprawy prywatne. Wpisy, dotyczące ograniczenia podziału gospodarstwa rozciągają się i na grunty dopisane następnie do wykazów hipotecznych tychże gospodarstw.

Zrealizowanie tego programu i utrwalenie własności rolnej zdolnej do życia i produkcji wymaga zastosowania kredytów długoterminowych. Nawet przy szacowaniu równającym się 3/4 ceny rynkowej, uprzywilejowany dziedzic nie był by w stanie spłacić pozostałych współspadkobierców i w rezultacie zmuszony byłby zaciągnąć wysoko oprocentowane i na krótsze terminy udzielane pożyczki, co spowodowałoby upadek gospodarstwa, lub też potajemny podział ich w naturze. Dlatego też art. 18 projektu upoważnia Radę Ministrów do ustalenia warunków kredytu długoterminowego, któryby był dostępny nie tylko właścicielowi niepodzielonych gospodarstw, lecz także i tym, którzy posiadają gospodarstwa o maksymalnej wielkości, dopuszczonej przez ustawę o reformie rolnej. Dla tej ostatniej kategorii pomoc kredytowa zależna jest od tego, czy w razie podziału powstało by choć jedno gospodarstwo nie żywotne, oraz od zgody współwłaścicieli na zastosowanie przepisów omawianego projektu, dotyczących przejścia gospodarstwa na dziedzica uprzywilejowanego. Łącznie z kredytem długoterminowym wysunięto koncepcję uzależnienia kredytu od ubezpieczenia na życie właścicieli gospodarstw. Ubezpieczenie to ma na celu zabezpieczenie spłat pożyczki, udzielonej przez instytucje państwowe lub bankowe. Ubezpieczenie na życie mogłoby nawet rozporządzeniem Rady Ministrów być wprowadzone przymusowo na terenie całego państwa lub poszczególnych województw (art. 19, 20).

II.

Udzielanie kredytu długoterminowego kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla właścicieli niepodzielnych gospodarstw. Przede wszystkim spłacanie rat pożyczki obciąża poważnie gospodarstwo, a poza tym w razie wcześniejszej śmierci właściciela przed spłaceniem długu, przy nowych działach powstałyby znaczne trudności. Łączenie kredytów z ubezpieczeniem na życie znane było na zachodzie Europy przed wojną światową. Rozróżnić należy dwie zasadnicze formy ubezpieczenia: 1) połączenie kredytu długoterminowego z ubezpieczeniem na życie i 2) ubezpieczenie jeko środek prewencyjny, — mianowicie suma ubezpieczenia wypłaconą zostaje z chwilą śmierci ubezpieczonemu na życie i służy na pokrycie w całości lub części spłat współspadkobierców. Jeżeli chodzi o pierwszy rodzaj, można w nim odróżnić dwie grupy w zależności od tego czy kredyt jest udzielany w postaci pożyczek amortyzacyjnych, spłacanych ratami, w skład których wchodzą raty pożyczki oraz oprocentowanie niezamortyzowanego kapitału, czy też kredyt udzielony jest w postaci pożyczki, której kwota całkowicie zostaje spłacona po upływie określonego terminu. W tym ostatnim przypadku do upływu terminu opłaca się tylko procenty. W ubezpieczeniach łączonych z pożyczkami amortyzacyjnymi istnieją cztery grupy, nie wszystkie nadawały się jednak do zastosowania w kwestii rolnej. Pierwszą grupą jest ubezpieczenie na ryzyko - składkę, której wysokość zależna jest wyłącznie od wieku ubezpieczonego i wzrasta wraz z wiekiem, drugą grupą ubezpieczenie ze składką, stosunek której do sumy ubezpieczenia pozostaje jednakowy przez cały czas trwania ubezpieczenia, a więc proporcjonalnie do sumy niezamortyzowanego kapitału; trzecią grupą ubezpieczenie ze składką, której absolutna wartość pozostaje niezmienna przez cały czas trwania ubezpieczenia, pomimo zmniejszenia się sumy kapitału niezamortyzowanego; czwartą grupą ubezpieczenia, przy którym dłużnik płaci odrazu składkę, zaciągając pożyczkę na ten cel w instytucji kredytowej, udzielającej mu pożyczki głównej. W ten sposób nie jest obciążony składką, lecz spłacając raty pożyczki, spłaca łącznie i ową pożyczkę dodatkową.

Przy pożyczkach niezamortyzowanych, gdzie całkowita spłata kapitału następuje w określonym terminie suma ubezpieczenia może być podjęta najpóźniej w razie śmierci ubezpieczonego i obrócona na zaspokojenie długu. Tu istnieją dwie formy: ubezpieczenie mieszane ze składką roczną, której wysokość jest niezmienna, (w ten sposób dłużnik amortyzuje niejako dług, a instytucja ubezpieczeniowa nic nie traci, wypłacając potym sumę pożyczki instytucji kredytowej.), oraz ubezpieczenie mieszane ze składą jednorazową na rzecz której dłużnik zaciąga pożyczkę. W tym przypadku suma ubezpieczenia powinna się równać kapitałowi pożyczki głównej plus kapitał pożyczki zaciągniętej na zapłacenie składki jednorazowej. Procenty biegną od obu sum łącznie i są spłacane przez dłużnika, który oprócz nich płaci jeszcze dodatek na koszty administracji, ponoszony i przy pierwszym rodzaju ubezpieczenia. Kredyt długoterminowy łączony z ubezpieczeniam na życie wymaga ścisłej współpracy między instytucją kredytową a ubezpieczeniową. Zakład ubezpieczeń może wówczas kalkulację składek oprzeć na tej samej stopie procentowej, przy której udziela się pożyczki długoterminowej. Jest to możliwe jedynie w tym przypadku, ponieważ dzięki oparciu się o potężną instytucję kredytową, zwykle państwową, zakład ubezpieczeń nie ponosi wielkiego ryzyka na jakie stale jest narażony. Jeżeli rozpatrzyć powyższe formy łączenia kredytu długoterminowego z u-

bezpieczeniem na życie, wydaje się, że bardziej racjonalną jest druga forma, mianowicie pożyczki niezamortyzacyjnej Składka ubezpieczeniowa nie obciąży w tak wysokim stopniu gospodarstwa, jak spłacanie rat pożyczki, całą zaś sumę pożyczki spłaca zakład ubezpieczeń, przy tym dłużnik ceduje na rzecz instytucji kredytowej wszystkie prawa wynikające z polisy np. prawo zastawu, podjęcia sumy płatnej. Dług staje się wymagalny z chwilą zaprzestania uiszczania opłat. Do ubezpieczenia na życie można zachęcić ludność w ten sposób, że państwo brałoby na siebie część kosztów, jakie pociąga za sobą ubezpieczenie, płacąc część lub nawet połowę składek ubezpieczeniowych. Pomoc tego rodzaju przewidywał projekt rosyjski z 1914 r. „o środkach ograniczających rozdrobnienie drobnej własności ziemskiej“. Ale w tym projekcie nie było mowy o kredytach długoterminowych łączonych z ubezpieczeniem. Przewidywał on drugą formę zasadniczą, mianowicie ubezpieczenie na życie, wskutek którego po śmierci właściciela dziedzic uprzywilejowany otrzymuje sumę ubezpieczenia i nią zaspakaja pretensje spadkobierców. W tym przypadku ubezpieczenie może być bądź całkiem dobrowolne, bądź też państwo może wywrzeć pewien przymus. Istnieją obawy, że nie można określić sumy ubezpieczeniowej ze względu na niemożność przewidywania ilości spadkobierców oraz niemożność określenia wartości spadku. Można liczyć, że sumą maksymalną byłaby 2/3 wartości przejętego gospodarstwa. W każdym razie ta forma ubezpieczenia jest dobra, jest może najlepsza, gdyż stwarza możliwość objęcia gospodarstwa w stanie czystym, nie naraża spadkobiercy na jego utratę, a jeżeli chodzi o obciążenie za życia ubezpieczonego, to składki wyznaczone przez zakład ubezpieczeń nie są rujnujące.

Reasumując należy powiedzieć, że ustawodawstwa, dotyczące spraw spadkobrania włościańskiego są odchyleniami od zwykłych norm spadkowych ze względu na szczególny rodzaj i znaczenie jakie posiada dziedziczenie drobnej własności rolnej. Poza tym należy stwierdzić, że prawa o niepodzielności osad, wprowadzające dziedziczenie uprzywilejowane są w dużej mierze zgodne z dążeniami samej ludności.

„Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce“, wydawnictwo pod redakcją prof. Bujaka.

Staniewicz Witold, „Dziedziczenie włościańskie według kodeksu szwajcarskiego“

Verdelot Pierre, „Du bien de famille en Allemagne“.

Brandt, „Des coutumes et habitudes rurales en France en matière de l‘héridité“.

Dr. Biegeleisen, „Postępowanie spadkowe włościańskie“.

Aleksander Weryha, „Zastosowanie ubezpieczeń na życie do zagadnienia ograniczenia nadmiernego podziału gruntów“.

Projekt Ministerstwa Reform Rolnych.

Wanda Świerczewska. „Wpływ prawa na proces rozdrabniania gruntów“ (Rolnictwo, rok IX, tom IV, zeszyt 2 z 1937 r.).

Stefan Szmidt, „Rewolucja agrarna w Niemczech, a reforma rolna w Polsce“. (Przegląd współczesny, styczeń 1937 r.).

Z powodu wielkiej ilości materiału REDAKCJA NACZELNA nie będzie mogła zamieszczać artykułów przekraczających sześć stron druku (dwanaście szpalt) i prosi P.P. Autorów, aby mieli na uwadze niniejsze zawiadomienie.

O SPOLSZCZENIE PRAWA WEKSLOWEGO.

Jak powszechnie wiadomo — cywilizacja polska wywodzi się genetycznie z pierwotnego tworzywa słowiańskiego, uszlachetnionego i wykształconego przez wpływ starej cywilizacji rzymskiej. Poza dominującym wpływem Rzymu — na nasz charakter narodowy oddziaływały też młodsze cywilizacje europejskie, jak włoska, francuska i niemiecka — wszystkie też wyrosłe pod wpływem rzymskim.

Nie jest natomiast dostatecznie ugruntowany pogląd, że i judaizm — bądź za pośrednictwem myśli niemieckiej, bądź bezpośrednio — wywarł na nas wpływ niemały, większy, niż się powszechnie wydaje. Faktem tym — którego dla braku miejsca nie będę tu dowodził — nie należy się oczywiście gorszyć, ale zdać sobie z niego sprawę i zbadać go szczegółowo także w dziedzinie prawa, aby sobie uprzytomnić, co z nabytku, otrzymanego od Żydów, możemy z pożytkiem przyjąć i jak zasymilować, a co odrzucić jako szkodliwe i sprzeczne z naszym charakterem narodowym.

Jedną z dziedzin prawa, gdzie duch żydowski największy bodaj wywarł wpływ, jest prawo wekslowe. W podręcznikach tego prawa wyczytać można wprawdzie tezę, iż weksel powstał w średniowieczu jako narzędzie przekazywania gotówki; twierdzenie to wszakże wyjaśnia jedynie formę zewnętrzną wekslu, lecz nie jego osobliwości, różniące się wybitnie od zasad prawa rzymskiego. Źródeł tych osobliwości szukać należy nie gdzieindziej, jak w narodzie, który od wieków żył wśród ludów europejskich, który grał zawsze poczesną, a częstokroć dominującą rolę w handlu i kredycie Europy i którego kodeks religijno-prawny — Talmud, znał zupełnie rozwiniętą instytucję papierów, w których inkorporowane są prawa wierzyciela[1]).

W przeciwieństwie do prawa rzymskiego, które normę prawną uważało za formę zewnętrzną poczucia prawnego społeczeństwa (stąd ciągłe podkreślanie bonae fidei, aequitatis itp. pojęć) — Talmud ogromną, nieraz przesadną rolę przyznaje samej formie. „Raz przedłożono — czytamy w Talmudzie — kolegium sądowemu R. Honasa list dłużny tej treści: „Ja, N., syn N., pożyczyłem od ciebie jedną minę“. (Orzeczenie brzmiało:)... „Od ciebie“ oznacza tę osobę, która przedkładała list dłużny. — Na to Abbaje powiedział:... Należy jednak przy tym uwzględnić, że taki list — jak w przypadku niniejszym — może być przez kogoś zgubiony. — Na to odpowiedział: Takiej zguby nie uwzględniamy“[2]). — A więc posiadanie dokumentu i jego treść legitymują dostatecznie okaziciela — jak w prawie wekslowym.

Zresztą nie skrypty dłużne na okaziciela czyli t. zw. „mamre“[3]) były prawdopodobnie pierwowzorem naszych weksli, lecz zwyczajne zapisy długu, które również oderwane były od swej podstawy prawnej, gdyż rodziły zobowiązanie przez samo wręczenie zapisu[4]) i mogły być zachowane na pokrycie innej wierzytelności[5]).

---

[1]) Por. Franciszka Bossowskiego: „Ze studiów nad § 367 k.c. austr., art. 2279 k. Nap. tudzież § 932 — 936 k.c. niem.“. Czasopismo prawn. i ekonom. rok XIX (1921) zeszyt V, str. 64 n.

[2]) Przekład niemiecki Talmudu przez L. Goldschmidta, t. VI str. 1938; przytaczam za Bossowskim, str. 119.

[3]) Ignacy Dębicki: „Hoszen Hamiszpot czyli prawo żydowskie“ Kraków, 1900, str. 42.

[4]) Dębicki, str. 40; tamże wskazano, że zapisy te były pierwszymi wekslami.

[5]) Dębicki, str. 42.

Nie tylko abstrakcyjność wekslu stanowi jedyne podobieństwo do zapisów długu, znanych prawu żydowskiemu. Tak np. prawo Mojżeszowe zakazywało pobierania odsetek od pożyczek, a choć praktyka późniejsza odbiegła daleko od tego zakazu — Talmud z właściwym sobie formalizmem zabraniał wpisywania odsetek do dokumentu[6]). I oto w prawie wekslowym widzimy zakaz oprocentowania sumy wekslowej. Zapis długu według prawa talmudycznego mógł być przeniesiony tylko przez pismo[7]); ustawa wekslowa formalnie również zakazuje przenoszenia wekslu drogą wręczenia, stanowiąc, że indos na okaziciela jest niedopuszczalny. Ustępujący wierzytelność odpowiadał według Talmudu za zapłatę długu[8]) — tak samo, jak każdy indosant wekslu.

Ten formalny system talmudyczny w drodze średniowiecznych przywilejów żydowskich (m. in. i naszego statutu kaliskiego) zaczął przenikać do prawa chrześcijańskiego, gdzie spotkał się z najzupełniej odmiennym systemem rzymskim. Bo prawo rzymskie (klasyczne) istotę zobowiązania widziało w celu, dla jakiego dłużnik się zobowiązał, wychodząc z założenia, że żadne zobowiązanie nie zjawia się, jak Minerwa z głowy Jowisza. A ten cel, dla którego osiągnięcia jednostka się zobowiązuje, jest niczym innym, jak francuską przyczyną zobowiązania.

Kardynalną modyfikacją, jaką wpływ rzymski wprowadził do formalnych zobowiązań systemu talmudycznego, było skombinowanie tych zobowiązań z zasadą dobrej wiary. Stąd już tylko krok do powiązania dokumentu o prawach inkorporowanych z przyczyną zobowiązania. Krok ten ustawodawstwo nasze właściwie już zrobiło, jednak nie sformułowało jeszcze dostatecznie jasno nowego stanowiska, ukrywając je np. w prawie wekslowym pod postacią t. zw. zarzutów materialnych lub nieco wyraźniejszej francuskiej teorii o pokryciu.

Polski kodeks zobowiązań, idąc za wzorem ustawodawstw niemieckich, nie wprowadza pojęcia przyczyny zobowiązania. Niemniej jednak — jak to w innym miejscu starałem się uzasadnić[9]) — w naszym systemie prawnym mówić można jedynie o dokumentach abstrakcyjnych tj. nie wymieniających przyczyny zobowiązania, ale zobowiązanie samo czyli stosunek prawny, stwierdzony takim dokumentem, jest zawsze przyczynowy. Wydając weksel (lub blankiet, który ma się stać wekslem) — wystawca nie zaciąga bynajmniej nowego, odrębnego zobowiązania wekslowego, lecz stwarza jedynie dowód swego długu i poddaje stosunek prawny rygorom, przez prawo wekslowe ustanowionym jak obowiązek zapłaty do rąk każdego, kto weksel w dobrej wierze i formalnie nabył, jak przerzucenie ciężaru dowodu przyczyny zobowiązania na dłużnika, jak rygory postępowania nakazowego itp. Oczywiście, że i przyjmujący weksel nie jest wolny od obowiązków prawem wekslowym przewidzianych, jak dokonanie aktów pilności, dochodzenia roszczenia w terminie przedawnienia wekslowego itd. Słowem — zobowiązanie wekslowe jest niczym innym, jak specyficznym fragmentem szerszego zobowiązania cywilnego, z którego powstał weksel. Dlatego też pokutujący wciąż w naszym orzecznictwie pogląd o istnieniu dwóch różnych jakoby zobowiązań —cywilnego i wekslowego, o możności „powrotu do zobowiązania cywilnego“ w razie upływu przedawnienia wekslowego, o tym, że darowizna, uczyniona przez wręczenie

6) Dębicki, str. 41.
7) Dębicki, str. 49.
8) Tamże.

9) „Causa debendi w kodeksie zobowiązań“. Wsp. Myśl Pr. nr 2/37 r.

weksli, nie wygasa przez upływ przedawnienia wekslowego[10]), że „niesłuszne wzbogacenie wekslowe nie ma charakteru wzbogacenia bez przyczyny w rozumieniu prawa cywilnego“[11]) itp. — uważam za niezrozumienia istoty wekslu, za rozszczepienie zobowiązania, wekslem stwierdzonego, na dwa nawarstwienia genetyczne, które już czas wielki połączyć w jedno.

Przechodząc do zagadnień de lege ferenda — zapytać wypada przede wszystkim, czy pożądane jest utrzymanie w naszym ustawodawstwie odrębności prawa wekslowego. Mniemam, że tak. Dzisiejsze rygory wekslowe, łagodzone przez zasadę dobrej wiary, nie stanowią już niebezpieczeństwa ugrzęźnięcia w formalistyce, a z drugiej strony wekslowi jako narzędziu kredytu nie można odmówić pierwszorzędnych zalet. Utrzymując w zasadzie instytucję zobowiązań wekslowych (tj. poddanych rygorom wekslowym), należy przecież przeredagować odpowiednie przepisy, ustanawiając przede wszystkim zasadę przyczynowości zobowiązań (co przekracza ramy prawa wekslowego), a następnie wyjaśniając, że każde zobowiązanie można poddać określonym rygorom przez wystawienie dokumentu, zwanego wekslem. Należałoby też powiedzieć wyraźnie iż zgaśnięcie zobowiązania wskutek upływu przedawnienia wekslowego lub niezachowania aktów przezorności powoduje, że dostarczenie waluty traci podstawę prawną i że dłużnik (niekoniecznie akceptant lub wystawca) przez czas określony zobowiązany jest do zwrócenia powstałego w ten sposób wzbogacenia.

Podnoszono też postulat, by zdolność zaciągania zobowiązań wekslowych ograniczyć jedynie do sfery kupców (lub nawet kupców rejestrowych). Jako uzasadnienie przytaczano poważny argument, że ludność Polski, w większości rolnicza, nie potrzebuje instytucji par exellence handlowej, jakim jest weksel. Możnaby też dodać, że korzystanie z urzędowych blankietów wekslowych jest bardzo rozpowszechnione po wsiach, a nieznajomość zawiłych przepisów prawa wekslowego wśród dłużników i wierzycieli — a, powiedzmy otwarcie, i wśród połowy sędziów, którzy ich sprawy rozpoznają — pociąga za sobą liczne niedogodności i straty. Wydaje mi się jednak, że uczynienie z wekslu dokumentu ściśle kupieckiego byłoby rozstrzygnięciem zbyt radykalnym; doświadczenie uczy, że weksel może z pożytkiem pełnić swą rolę np. przy tak częstych sprzedażach na raty, przy udzielaniu rolnikom pożyczek przez instytucje bankowe itd. Słowem — powszechność wekslu też ma swoje zalety. Zbytnie zaś rozpowszechnienie się wekslu wśród sfer chłopskich płynie poprostu z tego, że blankiet wekslowy jest dziś jedynym papierem dłużnym, zaopatrzonym w znamię urzędowości. Droga więc do zapobieżenia nadmiernemu rozpowszechnieniu weksli jest bardzo prosta: wystarczy wydać urzędowe blankiety długów niewekslowych. Czy wydanie takich blankietów jest możliwe przy dzisiejszej zawiłości ustawy o opłatach stemplowych — to już inna sprawa.

[10]) Zb. Orz. 91/39.
[11]) Zb. Orz. 8/39.

Z powodu wielkiej ilości materiału
REDAKCJA NACZELNA
nie będzie mogła zamieszczać artykułów przekraczających sześć stron druku (dwanaście szpalt) i prosi P.P. Autorów, aby mieli na uwadze niniejsze zawiadomienie.

PROJEKT USTAWY O SĄDACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

W zeszycie 4-ym Współczesnej Myśli Prawniczej z 15 kwietnia 1938 r. ukazał się szkic sprawozdawczy, omawiający projekt ustawy o Sądach Ubezpieczeń Społecznych. W szkicu tym scharakteryzowane zostały przepisy projektu ustawy, która ma ujednostajnić i uporządkować stan prawny, na odcinku formalnego prawa o ubezpieczeniach społecznych.

Moje uwagi dotyczą jedynie przepisów godzących znowu w adwokaturę:

1) przez wyłączenie zasady zwrotu kosztów sporu stronie wygrywającej od przeciwnika,

2) przez ograniczenie wynagrodzeń adwokackich,

3) przez nałożenie nowych ciężarów, w formie bezpłatnego przydziału adwokata stronie skarżącej.

Być może, że w chwili ukazania się niniejszego artykułu na łamach Współczesnej Myśli Prawniczej projekt stanie się obowiązującą ustawą, skoro Sejm uchwalił ją już w brzmieniu rządowym — nie mniej jednak przepisy krzywdzące adwokaturę należy uwypuklić i dążyć do ich zmiany.

1) W projekcie ustawy o Sądach Ubezpieczeń Społecznych brak zasady zwrotu kosztów procesu stronie wygrywającej od przeciwnika — zasady przyjętej przez k.p.c. (art. 101). Brak zasady tej został uzasadniony tym, że postępowanie w sprawach ubezpieczeniowych ma być bezpłatne i jakoby zwrot kosztów sporu miał być w praktyce jednostronny t.zn. mógłby być stosowany prawie wyłącznie w stosunku do Instytucji Ubezpieczeniowych, a natomiast zwrot kosztów przysądzony od skarżącego byłby z reguły nierealny, bo nieściągalny.

Uzasadnienie Rządowe jest błędne i wychodzi z fałszywego założenia.

Instytucje ubezpieczeniowe w myśl projektu ustawy mogą być również zastąpione, przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych, przez adwokatów, wobec czego są też zainteresowane w zwrocie kosztów procesu. Zwrot kosztów sporu będzie w praktyce tylko wtedy jednostronny, t.zn. stosowany prawie wyłącznie w stosunku do instytucji ubezpieczeniowych, o ile decyzje tychże instytucji będą niezgodne z przepisami ustaw i w konsekwencji uchylane przez Sądy. Instytucje Ubezpieczeń Społecznych dbać będą w wyższej mierze o wydawanie decyzji opartych na niewzruszalnych fundamentach prawnych, gdy zasada zwrotu kosztów sporu będzie miała zastosowanie.

Niewiadomo dlaczego koszty przysądzone od skarżącego byłyby z reguły nieściągalne?

Przecież nie wszyscy ubezpieczeni są ubodzy, a ponadto w wielu sprawach stroną skarżącą są ubezpieczający, czyli pracodawcy, od których koszta są ściągalne tak jak i składki ubezpieczeniowe.

Brak zasady zwrotu kosztów procesu jest niekorzystny dla adwokatów, bowiem każdy klient zlecający adwokatowi prowadzenie sprawy, liczy na zwrot wyłożonych kosztów, na wypadek wygrania procesu. Ta psychologia klientów utrwaliła się tak dalece, że nikt nie powierzy sprawy adwokatowi, przed Okręgowym Sądem Ubezpieczeń Społecznych i, z uszczerbkiem dla orzecznictwa w swych sprawach ubezpieczeniowych, Sądy Ubezpieczeniowe

zawalone zostaną mnogością spraw bezzasadnych i źle opracowanych przez laików.

2) Projekt wprowadza w art. 409 zapowiedź wydania taryfy wynagrodzeń adwokackich za zastępstwo i czynności przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych, przy czym wynagrodzenia z tej taryfy mają być niższe od normalnych w sprawach procesowych.

Sprawy procesowe bywają mniej lub więcej skomplikowane, tak samo jak sprawy sporno - cywilne. Błędne zatem jest uzasadnienie Rządowe, że sprawy ubezpieczeniowe są z reguły łatwe, nie wymagające większego nakładu pracy, i że z czasem, przy utrwaleniu się orzecznictwa, staną się stereotypowe.

Życie stwarza coraz to inne sytuacje i szczególnie w naszym silnie rozbudowanym systemie ubezpieczeń społecznych, nie można mówić o łatwości spraw. Ponadto postępowanie przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych wzorowane na k.p.c. wymaga od zastępców procesowych identycznego nakładu pracy.

Co prawda projekt ustawy nie zabrania pobierania umownego wynagrodzenia ponad normę ustaloną w taryfie (za wyjątkiem tylko wtedy gdy skarga dotyczy świadczeń ubezpieczeniowych) ale z praktyki wiadomo, że rzadko wynagrodzenie adwokackie w sprawach cywilnych wychodzi ponad taryfę.

Specjalna taryfa, którą ma wydać Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej drogą rozporządzenia, okroi więc znowu i tak już szczupłe wynagrodzenie adwokatów.

3) Wreszcie mimo zasady bezpłatności postępowania i braku instytucji prawa ubogich, projekt rządowy nakłada na adwokatów obowiązek bezpłatnego zastępstwa, przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych, strony skarżącej ubogiej.

Ciężar ten, nieosłodzony nawet normalną taryfą wynagrodzeń, nakłada nowe obowiązki i zwiększa dziedzinę pracy darmowej adwokatów.

Brak zasady zwrotu kosztów odbiera nawet iluzję wyegzekwowania kosztów od przeciwnika po wygraniu procesu.

KONSTANTY WEINZIEHR.

NIBY - SĘDZIOWIE.

Asesura sądowa w myśl okólnika Ministra Sprawiedliwości z dn. 16.XII. 1936 r. Nr B.P. 13855/36 winna być traktowana, jako dalszy ciąg szkolenia kandydata na sędziego względnie prokuratora. Ponieważ aplikacja sądowa w obecnym jej stanie, jak to stwierdza broszura Związku Zrzeszenia Młodych Prawników p.t. „Zagadnienie reformy aplikacji i asesury sądowej“, polega w najlepszym razie na protokółowaniu w sądach różnych instancji przez okres 3-ch lat, aplikant sądowy z chwilą uzyskania nominacji na asesora sądowego posiada jedynie umiejętność protokółowania oraz pewien zasób wiadomości teoretycznych. Umiejętność protokółowania daleka jest jednak niesłychanie od umiejętności sądzenia niezbędnej dla sędziego, którą można zdobyć jedynie w drodze doświadczenia i praktyki — w drodze stopniowego wdrożania się w coraz bardziej skomplikowane obowiązki sędziego. Wobec tego zasady wspomnianego wyżej okólnika Ministra Sprawiedliwości, w myśl którego nowomianowany asesor sądowy powinien być szkolony, aż dopóki

nie zdobędzie niezbędnych praktycznych wiadomości i rutyny, koniecznych dla pełnienia funkcyj sędziego, są całkowicie słuszne.

W praktyce naszej niestety sprawa przedstawia się nieco inaczej. Aplikant sądowy z chwilą złożenia egzaminu sędziowskiego — t.zw. aplikant egzaminowany — pozostaje przeważnie do chwili uzyskania nominacji na asesora sądowego przy tym samym sądzie, przy którym był przed przystąpieniem do egzaminu sędziowskiego, i wykonuje nadal te same czynności, t.j. protokółowanie na sesjach, pomaga w kancelarji podczas dyżuru w charakterze pomocniczej siły kancelaryjnej, oraz od czasu do czasu pisze uzasadnienie wyroków wg wskazówek sędziego, który odnośny wyrok wydał. Z chwilą uzyskania nominacji na asesora sądowego, co zwykle następuje z upływem około pół roku od chwili złożenia egzaminu sędziowskiego, aplikant egzaminowany otrzymuje t.zw. prawo podpisu i zostaje skierowany do sądu grodzkiego, względnie do Prokuratury Sądu Okręgowego lub rejonu śledczego Sądu Okręgowego i niezwłocznie obejmuje obowiązki bądź to sędziego grodzkiego, bądź to podprokuratora lub sędziego okręgowego śledczego. Przy podziale zaś czynności kierownik sądu grodzkiego, prokurator lub sędzia śledczy bynajmniej nie dają p.o. sędziego (względnie podrokuratora) spraw łatwiejszych i mniej skomplikowanych, jakby to się należało według zasad zdrowego rozsądku, lecz pierwszy (kierownik sądu grodzkiego) daje taką samą ilość sesyj i spraw (około 60 cywilnych, względnie 20 — 30 karnych), co i długoletniemu doświadczonemu sędziemu, a nieraz nawet i więcej spraw i sprawy trudniejsze w myśl zasady: on młody i pełen sił — niech popracuje; drugi zaś (sędzia śledczy — kierownik rejonu) — sprawy przeważnie mniej wdzięczne — niezbyt wyraźne— których z tych lub innych względów woli sam nie prowadzić.

A więc od pierwszego dnia objęcia swych obowiązków nomowianowany asesor — p.o. sędziego pełni te same — bez żadnej różnicy co do jakości i ilości — czynności, co i sędzia mający poza sobą kilka lat pracy sędziowskiej. A jeśli dodamy do tego, że przy kierowaniu asesorów do sądów nikt nie liczy się z zamiłowaniem, uzdolnieniem i przebiegiem aplikacji danego asesora, mianując asesorów przeważnie wbrew ich życzeniu i zamiłowaniu do sądu cywilnego, zamiast karnego, i odwrotnie, a ponadto mianując bardzo często do innych dzielnic, w których obowiązuje inne ustawodawstwo cywilne — asesora, który aplikował np. w Kongresówce, do b. dzielnicy austriackiej lub niemieckiej, względnie odwrotnie — możemy sobie z łatwością wyobrazić, jak będą nowoupieczeni asesorowie wykonywać obowiązki sędziowskie. Stary doświadczony sędzie jest specjalistą w jednej obranej przezeń dziedzinie prawa — są sędziowie karnicy i cywiliści, i nikomu nie przyjdzie do głowy sędziego oddziału karnego sądu grodzkiego (względnie wydziału karnego sądu okręgowego) przenosić — chyba sam o to stara się — do oddziału cywilnego (względnie wydziału). Mało tego, nawet w grupach sędziów cywilnych i karnych istnieje dalszy podział na specjalistów w bardziej wąskim zakresie — pierwsi dzielą się na sędziów handlowych, sądów pracy, sądownictwa niespornego, egzekucyjnych; drudzy — na sędziów wydziałów administracyjno - skarbowych, spraw przestępców małoletnich, sędziów orzekających i śledczych.

Podział ten jest nie tylko całkowicie zrozumiałym, lecz i koniecznym, encyklopedyści bowiem we wszystkich dziedzinach życia dawno już ustąpili miejsce specjalistom, i tak samo, jak nie do pomyślenia jest dobry lekarz, który znałby się jed-

nocześnie na chorobach wewnętrznych, skórnych, ocznych, psychicznych, ginekologicznych i chirurgicznych, nie do pomyślenia jest i dobry sędzia, znający się na całokształcie prawa cywilnego, karnego, administracyjnego i skarbowego. To, co jest nie do pomyślenia względem sędziego, stosowane jest niestety, jako reguła, do asesora sądowego, który musi być sędzią uniwersalnym. Dziś pełni on obowiązki sędziego w oddziale karnym sądu grodzkiego, a jutro — bez żadnej przerwy w pracy i dania mu możności odświeżenia przynajmniej swych wiadomości teoretycznych — przenosi się go do oddziału cywilnego lub egzekucyjnego sądu grodzkiego, lub zabiera się do kompletu sądzącego w wydziale cywilnym odwoławczym (instancja apelacyjna!) sądu okręgowego, względnie deleguje się go do jednoosobowego sądu grodzkiego na prowincję na zastępstwo kierownika sądu.

Asesor nigdy nie wie, gdzie będzie „sądził" jutro — jest to prawdziwy „latający holender", który musi być przygotowany w każdej chwili na nagłą zmianę swych funkcyj i który musi posiadać w swoim bagażu mózgowym znajomość całkowitego ustawodawstwa polskiego, mieszczącego się w kilkudziesięciu tomach Dziennika Ustaw R. P. Jak na tym wychodzi wymiar sprawiedliwości i jak wygląda taki „uniwersalny" sędzia ze strony wyrokowania, łatwo sobie wyobrazić. Dobrze, jak strony mają adwokatów, którzy należycie wytłumaczą sprawę niedoświadczonemu asesorowi, i dobrze, gdy nowoupieczony asesor nie jest zarozumiałym, uważając, iż z chwilą złożenia egzaminu sędziowskiego on wszystko umie; w przeciwnym razie jedynie instancja odwoławcza może nieraz zapewnić stronom prawidłowy wymiar sprawiedliwości. Odwaga bowiem i tupet nie mogą zastąpić braku doświadczenia i gruntownej znajomości prawa, którą zdobyć można jedynie w drodze praktyki, niezbędnej przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli dodamy do powyższego, że wynagrodzenie takiego sędziego wynosi 260 zł. miesięcznie (VIII grupa uposażenia) = mniej, niż przodownika wydziału śledczego P. P., który pobiera 270 zł. miesięcznie (180 zł. uposażenie i 90 zł. dodatku służbowego — D. U. z r. 1933 poz. 666 i 783) — st. przodownik pobiera nawet 300 zł. miesięcznie — i że nie posiada on nawet i cienia niezawisłości sędziowskiej, albowiem „prawo podpisu", a więc i „sądzenia" udziela się mu tylko na okres 3-ch miesięcy i prolongata tego prawa, zwanego wśród asesorów sądowych „prawem jazdy" zależy jedynie i wyłącznie od swobodnego uznania przełożonego — (prolonguje prezes sądu apelacyjnego na wniosek prezesa odnośnego sądu okręgowego) — będziemy mieli należyty obraz „niby - sędziów", którzy stanowią, niestety, około 30% sędziów grodzkich Rzeczypospolitej Polskiej.

Redakcja Współczesnej Myśli Prawniczej przypomina Czytelnikom konieczność regularnego wpłacania prenumeraty konto P.K.O. Nr. 9.030

KWESTIE PRAWNE

P y t a n i e

Czy właściciel hipoteczny może żądać, aby obcojęzyczne (niemieckie, rosyjskie wzgl. czeskie) teksty wpisów do księgi gruntowej (wykazu hipotecznego) zostały zastąpione tekstami polskimi?

Pytanie powyższe zamieściliśmy w poprzednim zeszycie Współczesnej Myśli Prawniczej.

O d p o w i e d ź

Sprawa zastąpienia wpisów obcojęzycznych w księgach hipotecznych wpisami polskimi wymaga wydania aktu ustawowego. Kwestia ta zostanie załatwiona przy okazji wprowadzenia w Polsce nowego prawa rzeczowego, obejmującego również przepisy prawa hipotecznego.

Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości, Departament Ustawodawczy Nr I. C. 2503/6/1/39 z dnia 20 maja 1939 r.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA

Maj 1939.

Prawo skarbowe.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1939 r., o utworzeniu Izby Skarbowej w Tarnopolu. Dz. Ust. nr 41 poz. 272.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 kwietnia 1939 r., o wykonaniu ustawy z dnia 4 maja 1938 r., o podatku obrotowym .Dz. Ust. nr 44, poz. 287.

Jednolity tekst statutu Banku Polskiego. Dz. Ust. nr 46, poz. 296.

Jednolity tekst ustawy z dnia 24 marca 1933 r., o wypuszczeniu biletów skarbowych. Dz. Ust. nr 46, poz. 297.

Umowy międzynarodowe.

Układ płatniczy polsko - francuski z dnia 27 marca 1939 r., Dz. Ust. nr 45 poz. 293.

Ustawodawstwo wojenne.

Jednolity tekst ustawy z dnia 23 stycznia 1937 r., o ochotniczych lotach ćwiczebnych. Dz. Ust. nr 47, poz. 306.

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 maja 1939 r., o osobistych świadczeniach wojennych. Dz. Ust. nr 48, poz. 308.

ORZECZNICTWO

A.

Orzecznictwo Izby Karnej.

I.

Dla bytu przestępstwa z art. 287 k.k. obojętne jest, w jakiej postaci uzewnętrzni się poświadczenie nieprawdy, czy to na piśmie w dokumencie, czy też w formie poświadczenia dokonanego nawet ustnie.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 3 listopada 1938 r. 2 K. 1624/38.

Z uzasadnienia.

...Zarzuty zaś obrazy prawa materialnego są uzasadnione z następujących powodów:

1) Sąd Apelacyjny uznał oskarżonego S. winnym zbrodni z art..: 287 § 1 i 2 k.k. oraz występku z art. 140 k.k., zaś oskarżonego B. winnym zbrodni z art. 293 k.k. w związku z art. 26 i 287 k.k. Przypisany oskarżonemu S. występek z art. 140 k.k. popełniony został — wedle ustaleń zaskarżonego wyroku — w lutym 1937 r., zaczem zarzut obrazy prawa materialnego co do tego przestępstwa ulega rozważaniu ze stanowiska przepisów k.k. z 1932 r., natomiast przypisana oskarżonemu S. zbrodnia z art. 287 § 1 i 2 k.k. a oskarżonemu B. zbrodnia z art. 293 k.k. popełnione zostały w 1928 r. a więc pod rządem ustawy karnej z 1871 r., tu zatem wyłania się jako zasadnicze i podstawowe zagadnienie, czy czyny oskarżonym przypi-

sane ulegały w ogóle karze pod rządem u.k. z 1871 r., gdyż to jest warunkiem uznania ich karygodności w myśl k.k. z 1932 r. o ile się uzna, że ten ostatni jest dla oskarżonych względniejszy.

Sąd Apelacyjny zastosował art. 287 i 293 k.k., gdyż uznał że w czynie oskarżonego S. mieszczą się znamiona zbrodni z §§ 348 i 349 u.k. z 1871 r. zaś w czynie oskarżonego B. — z §§ 48 i 348, 349 u.k. z 1871 r.

Kasacja słusznie zarzuca, że ustalenia zaskarżonego wyroku w tej mierze i wysnute z nich wnioski — są bądź niedokładne i niewystarczające, bądź pod względem prawnym błędne.

Sąd Apelacyjny wyszedł z założenia, że tak przedmiotowe jak i podmiotowe warunki uznania przestępstwa za zbrodnię z § 348 i 349 u.k. z 1871 r. jak i z art. 287 § 2 k.k. „są w przedmiotowym wypadku zupełnie jednakowe".

Założenie to jest błędne, co wynika z analizy i porównania powyższych przepisów w związku z ustaleniami zaskarżonego wyroku.

Jak Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń wyjaśnił — § 348 u.k. z 1871 r. ma na względzie świadomie fałszywe zadokumentowanie przez urzędnika czy to przedsięwziętej przezeń czynności, czy to faktów przezeń dostrzeżonych, czy też oświadczeń, złożonych przed nim przez osoby trzecie, lecz tylko wówczas, gdy to nastąpiło w dokumentach publicznych, a więc w dokumentach odpowiadających warunkom i wymaganiom § 415 ust. post. cyw. z 30 stycznia 1877 r., a więc takich, które w celach dowodowych korzystają z wiary publicznej (fides publica) — przy czym sprawcą jest urzędnik do sporządzania takich dokumentów szczególnie uprawnionych.

Natomiast art. 287 k.k. przewiduje wszelkie niezgodne z prawdą poświadczenie przez urzędnika w zakresie jego urzędowania okoliczności mającej znaczenie prawne, czy to na zewnątrz, czy tylko znaczenie wewnętrzne np. dla władzy przełożonej, nadzorczej lub kontrolującej, przy czym obojętną jest rzeczą w jakiej postaci uzewnętrzni się poświadczenie nieprawdy, czy w dokumencie doręczonym stronom, czy w aktach przeznaczonych jedynie do wewnętrznego urzędowania, czy wreszcie w pewnych okolicznościach poświadczenie to będzie dokonane nawet ustnie. Z porównania więc całokształtu przedmiotowych i podmiotowych cech przestępstwa z § 348 u.k. z 1871 r. i art. 287 k.k. wynika jasno, że zachodzą między nimi znaczne różnice i że ze względu na znaczenie dalej idące warunki karygodności przestępstwa z § 348 u.k. 1871 r. w porównaniu z art. 287 k.k., ustawa dawna musi być w myśl art. 2 § 1 k.k. uznana za względniejszą.

W zakresie sankcji karnej, o ile chodzi o karę pozbawienia wolności, to, wbrew twierdzeniu Sądu Apelacyjnego, ustawa z 1871 r. nie jest względniejsza od k.k. — Sąd Apelacyjny bowiem nie liczy się z postanowieniami art. 11 i 10 a) przep. wprow. k.k., w myśl których przy zastosowaniu utrzymanych w mocy przepisów karnych należy wymierzyć rodzaje kar przewidziane w polskim kodeksie, co dotyczy także wypadków stosowania ustawy dawnej w myśl art. 2 k.k. W uwzględnieniu więc tych postanowień uznać należy kary przewidziane w § 349 u.k. z 1871 r. i w art. 287 § 2 k.k. za równe. Lecz znów o ile chodzi o wymiar grzywny, to zasadniczo w porównaniu z sankcją z art. 287 § 2 k.k. w związku z art. 42 §§ 1 i 2 k.k. przepis § 349 u.k. 1871 r. musi być uznany za względniejszy, zwłaszcza z uwagi na wymierzone przez Sąd Apelacyjny in concreto grzywny.

Wreszcie nie przedstawia się nowa ustawa jako względniejsza również w zakresie kar dodatkowych.

Z powyższych powodów zarzut obrazy art. 2 § 1 k.k. musi być uznany za słuszny, co w równej mierze odnosi się i do oskarżonego B. ze wzgledu na akcesoryjny w świetle u.k. z 1871 r. charakter jego winy...

M.K.

II.

2. Dla określenia niepoczytalności z art. 17 k.k., opiera się kodeks na t.zw. metodzie mieszanej, która łączy momenty biologiczne z momentami psychologicznymi, określając stany normalne, przejawiające się w zakłóceniu funkcji psychicznych.

2. Wiadomości specjalne sędziego nie mogą zastąpić orzeczenia biegłych, zwłaszcza te wiadomości, jakie musi posiadać sędzia z zakresu pojęć medycyny sądowej, aby zadawać celowe pytania, wyrozumieć orzeczenia biegłych i móc do nich ustosunkować się w ramach art. 10 i 379 k.p.k.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 7 listopada 1938 r. 3 K 2936/37.

Uzasadnienie.

Kasacja prokuratora zarzuca obrazę art. 130 k.p.k. i art. 17 k.k. przez uznanie oskarżonej za

niepoczytalną, mimo odmówienia wnioskowi obrony o zbadanie jej stanu umysłowego i bez obowiązującego w danym wypadku zbadania jej (Zb. O. 406/30) wobec istniejących wątpliwości, choćby chodziło o stwierdzenie częściowo uchylonej poczytalności, ponieważ wymaga to wiadomości specjalnych ponad przeciętną normę inteligenta; Sąd uzasadnia błędnie niezależność swej opinii od oceny biegłych motywem, że wchodzą w grę czynniki psychologiczne, nie biologiczne, i wyłącznie o zakres woli oskarżonej; niezasadne jest ograniczenie kompetencji psychiatrów do dziedziny biologicznej, gdyż między psychiką a organizmem istnieje współzależność funkcjonalna, a Sąd również oparł swój wniosek o zakłóceniu psychicznym na stwierdzeniu objawów: podwyższonej temperatury, ochrypłej krtani, zaczerwienieniu gardła, bolesności brzucha i stwierdzeniu przez lekarza w kilka godzin później objawów choroby organicznej; w myśl art. 130 k.p.k. nie jest w tym wypadku zbędne orzeczenie lekarza; Sąd popadł w sprzeczność, mówiąc o wyłącznym zakresie woli, czyniącym jakoby zbędność orzeczenia psychiatry, podczas gdy ustala. że czynności emocjonalne zawładnęły intelektem oskarżonej, przysłoniły jej rozsądek, pozbawiły zdolności rozeznania czynu — wszak intelekt działa na wolę a wola na intelekt.

Chodzi o uraz psychiczny i o rozgraniczenie symulacji od uniesienia, podniecenia patologicznego umniejszającego poczytalność oraz od zaburzenia psychicznego wykluczającego ją.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

I. Kasacja oskarżyciela nie może zarzucać zaniechania dowodu z biegłych, skoro nie przedstawił wniosku o taki dowód (art. 523 k.p.k.). Również z okoliczności, że Sąd odmówił wnioskowi obrony o zbadanie stanu umysłowego oskarżonej, „gdyż jest ona chorą umysłową“ nie można wysnuwać wniosków, jakoby Sąd popadł tym postanowieniem w nielogiczność z uzasadnieniem wyroku. Motyw uniewinnienia wyroku opiera się nie na przyjęciu choroby umysłowej, lecz na tym co art. 17 k.k. określa jako „inne zakłócenie czynności psychicznej“, takie, że sprawca nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem. Art. 17 k.k. nie wyłącza więc możliwości uznania także silnego wzruszenia za przyczynę niepoczytalności choć przemijającej, jeśli następstwem była niemożność rozpoznawania czynu lub pokierowania swym postępowaniem. Wystarcza więc chwilowe (krótkotrwałe) przypadające na chwilę czynu zaburzenie w powyższym stopniu intelektu lub woli (Zb. O. 102/33). Należy więc rozważyć, czy Sąd w uzasadnieniu co do stopnia afektu przytoczył bezbłędne motywy na istnienie go w mierze wymaganej art. 17 § 1 k.k. i czy wywody Sądu nie wkroczyły w dziedzinę specjalnych wiadomości, o których winien się wypowiedzieć specjalista, choćby sędzia sam posiadał wiedzę specjalną (Zb. O. 287/36), oraz w związku z tym, czy wyniki przewodu nie ujawniły takich okoliczności, że trafna ich ocena według wywodów art. 17 k.k. jest możliwa tylko przez specjalistę. Rozpatrując wyrok z tego stanowiska, zarzut kasacyjny jest zasadny.

2. Afekt fizjologiczny, w przeciwstawieniu do patologicznego, mieści się w granicach normalnych procesów emocjonalnych, choćby o znacznym natężeniu. Jest on objawem normalnym, regułą, gdy patologiczny, wyjątkiem.

Obowiązujący kodeks daje pewne wskazania orientacyjne dla oceny sędziowskiej i jej granic bez pomocy biegłych. „Wzruszenie“ — to stan psychiczny, w którym procesy emocjonalne zyskują przewagę nad intelektem, stąd sprawca działa pod wpływem dominujących emocji przy wyraźnym ograniczeniu kontrolującej działalności rozumu (Mot. Kom. Kodyf).

Wymóg „silnego“ wzruszenia o jakim mowa w § 2 art. 225 k.k. w swym określeniu ogólnikowym ujawnia jednak, że sędzia winien ustalić rzeczywistą i wydatną przewagę emocji nad swobodą psychiczną sprawcy ulegającego wzruszenia (Zb. O. 234/34). Stopniowanie efektu, nagłego czy przewlekłego (wynik przygotowania), obejmuje szeroką skalę poprzez różne stany zaburzeń o różnym natężeniu, które choćby „silne“ pozostają w granicach afektu fizjologicznego (Zb. O. 294/31); dalej są stany wątpliwe i przejściowe o zabarwieniu jedynie patologicznym, gdy następnie poprzez stany odpowiadające pojęciu art. 18 k.k., t.zw. zmniejszonej (ograniczonej) poczytalności nasilenie może sięgać do stanu niepoczytalności określonej w art. 17 k.k. Stan silnego wzruszenia nie pociąga za sobą jeszcze samo przez się konieczności ocenienia czynu ze stanowiska art. 18 k.k., wymagającego stanu takiego, w którym procesy emocjonalne nie tylko zyskały przewagę nad kontrolującą działalnością intelektu, lecz nadto wytrąciły umysł z granic normalnego funkcjonowania w takiej mierze, iż zdolność rozpoznawania znaczenia czynu lub pokierowania swym postępowaniem była ograni-

czona w znacznym stopniu; Sąd w swym uzasadnieniu logicznym może wyłączyć taki stopień efektu (Zb. O. 214/34, 294/31). Tym bardziej stanu silnego wzruszenia nie można utożsamiać ze stanem niepoczytalności w pełnym znaczeniu art. 17 k.k., spowodowanym afektem, w stopniu „innego zakłócenia czynności psychicznej“, skoro miarę tego zakłócenia kodeks przyrównuje, jako do równomiernika w natężeniu, do niedorozwoju psychicznego i do choroby umysłowej (Zb. O. 47/33).

Powszechne pobudki emocjonalne powodują wzruszenie normalne, ewentualnie „silne“ (jak wskazane w § 2 art. 225 k.k.) i dlatego pozostawione jest ocenie sędziowskiej na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w przewodzie, czy istnieją wątpliwości co do stanu psychicznego oskarżonego, a mianowicie w razie działania z afektu. Sąd rozważywszy te okoliczności i odrzucając twierdzenie jakoby wątpliwości takie istniały winien to uzasadnić. Treść uzasadnienia jest zależna od ujawnionych okoliczności, a nawet może ograniczyć się, jeśli twierdzenie o niepoczytalności nie znajduje żadnego oparcia w afektach, do wskazania na brak choćby odległych przesłanek wskazujących na twierdzoną niepoczytalność, lub poczytalność zmniejszoną (Zb. O. 199/31, 106/30). Jeśli jednak okoliczności ujawnione w sposób wyraźny, jaskrawy, wskazują na stan psychiczny nienormalny Sąd winien z urzędu je rozważyć w myśl art. 9 i 360 w związku z art. 17 k.k. (Zb. O. 219/34), co łączy się z kwestią potrzeby zasięgnięcia opinii biegłych (art. 130 k.p.k.) i ewentualnie przybrania obrońcy w warunkach art. 88 § 1 lit. c) k.p.k.

3. Kodeks w art. 17 oparł się dla określenia niepoczytalności na tzw. metodzie mieszanej, która kombinuje momenty biologiczne z momentami psychologicznymi, określając stany anormalne, które przejawiają się w zakłóceniu funkcji psychicznych (Przeciw metodzie wyłącznie psychologicznej oświadcza się świat lekarski). Według metody mieszanej warunkiem niepoczytalności jest, aby sprawca był dotknięty niedorozwojem umysłowym, chorobą umysłową lub innym zakłóceniem czynności psychicznych i z tego powodu sprawca nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia swego czynu (moment intelektualny) lub nie mógł pokierować swym postępowaniem (moment emocjonalny). W tych dwóch grupach mieszczą się szczegółowe rodzaje zaburzeń funkcji psychicznych. Ocena w poszczególnych wypadkach jest trudną. Przy najczęstszym wypadku chwilowego zakłócenia czynności psychicznej jakim jest stan wywołany użyciem i nadużyciem alkoholu nasuwają się trudności przy rozgraniczeniu podchmielenia od okresu upicia, pomijając okres zupełnego upojenia jako już powodującego zupełny bezwład, za czym aktualny tylko przy przestępstwach z zaniechania. Stan podchmielenia (Zb. O. 261/31) dopiero w znacznym stopniu, może uzasadnić umniejszoną poczytalność, a więc powodować złagodzenie kary (§ 1 art. 19 k.k.). Trudności te w praktyce zwykle upadają choćby wobec przepisu § 2 art. 18 k.k., natomiast gdy stopień objawów niezwykłych u zatrutego alkoholem jest rażąco wzmożony, trudno ocenić czy zachodzi stan upicia wyłączającego poczytalność. Okres drugi, tj. upicia, nie posiada ścisłych granic psychiatrycznych. Stan „upicia“ także przy mniejszych dawkach alkoholu może powstać zwłaszcza u osób psychiatrycznych, a nawet tylko o ustroju znacznie osłabionym (predyspozycja organizmu).

O ileż trudniejsza jest ocena przy działaniu pod wpływem afektów stenicznych czy astenicznych właściwym powszechnie ludziom normalnym (gniew, strach, nienawiść itd.), zwłaszcza gdy wypadłoby stwierdzić afekt wyłączający poczytalność, lub umniejszający ją u człowieka normalnego i niezatrutego teksynami, i przyjąć nie jedynie wzruszenie, pozbawione jednak tych cech, jakich wymaga art. 17 czy 18 k.k. Nie będzie sprawiało trudności wykazać normalność objawów i natężenia afektu, jeżeli wyniki przewodu nie nasuwają wątpliwości zasadnych, gdyż reakcje afekcyjne tłumaczą się bez potrzeby uciekania się do określenia ich anormalności; nie będzie nawet trudnością uzasadnić wyłączenie stanu „silnego“ wzruszenia, skoro w granicach tego ogólnego określenia pozostawiona jest duża swoboda sumiennej psychologicznej ocenie sędziowskiej w zastosowaniu do konkretnego wypadku. Natomiast wątpliwości co do poczytalności, skoro nasuwają się wobec stanu faktycznego, będą wymagały aby je zastąpić pewnikiem zgodnym z wymaganiami proceduralnymi, ścisłego sprawdzenia. Jak już z wyjaśnień dotychczasowych widoczne, trudno w takich wypadkach przeważnie obejść się bez pomocy biegłych specjalistów (art. 130 k.p.k.). Sprawdzenie to, a przeto i w razie „potrzeby“ wezwanie biegłych, jest obowiązkiem Sądu (art. 9 k.p.k.), a odpowiedź wyroku przyjmująca stan niepoczytalności winna w swych motywach odpowiadać wymogom art. 360 i 379 k.p.k.

4. W tej sprawie Sąd I. instancji, który zet-

knął się bezpośrednio z oskarżoną, uznając za zbędne badanie przez biegłych jej stanu psychicznego, przytoczył okoliczności zajścia, omówił je i wysnuł wniosek dla swego przekonania, że oskarżona jest odpowiedzialna. Sąd Apelacyjny, przeciwstawiając swój pogląd o stanie psychicznym oskarżonej nieobecnej na rozprawie, nie przecząc okolicznościom zajścia, wskazał te momenty, które przemawiały zdaniem Sądu za anormalnością oskarżonej w chwili czynu, jako nie tylko budzące wątpliwości co do jej poczytalności, lecz nawet jako przekonywujące nie jedynie o zmniejszonej poczytalności, lecz wprost stwierdzające zupełną niepoczytalność. Sąd nie rozprawiał się jednak wcale z argumentami Sądu I. instancji (jak np. co do przygotowania sobie laski w łóżku, wzywanie robotników do utrudnienia eksmisji, wyjaśnienie obnażania się), tłumaczącymi czyn oskarżonej jako celowe działanie osoby odpowiedzialnej. Sąd nie zbadawszy świadków lekarzy bezpośrednio nie przytacza też motywów, dlaczego nie daje wiary świadkowi dr. M., badającemu oskarżoną na żądanie władzy dla ustalenia możliwości jej transportu, a opiera się na wyjaśnieniach świadka dr. P., który oskarżoną badał w kilka godzin później, a w szczególności wyrok nie wyjaśnia, czy rzeczywiście zachodzi kolizja zeznań taka, że nie dają się tłumaczyć różnym celem badania w różnym czasie i skutkami zachowania się oskarżonej w danych warunkach eksmisji.

Sąd powołuje się na to, że opiera się na czynnikach psychologicznych a nie biologicznych. W tym już ujawnia się błąd prawny, jednostronność, ponieważ kodeks 1932 r. opiera się jak wyjaśniono na metodzie mieszanej. Faktycznie też Sąd w zakres przesłanek swych wciąga metody wchodzące w zakres specjalności lekarskiej. W szczególności wiadomości ogólne człowieka inteligentnego mogą wystarczyć dla stwierdzenia, że pewne okoliczności, a mianowicie zaburzenia w organiźmie, wywołują lub potęgują podłoże sprzyjające wybuchowi afektu i jego natężeniu, oraz że pewne objawy są powszechnie znane jako wywołane afektem. Jednak ocena w jakiej mierze można oprzeć się na tych objawach w ogóle, lub w konkretnym wypadku, aby przyjąć stan niepoczytalności, wchodzi w zakres wiedzy specjalnej. Poza tym zaznaczono już, że wiadomości specjalne sędziego nie mogą zastąpić orzeczenia biegłych, a tym bardziej takiego orzeczenia nie mogą zastąpić wiadomości jakie musi posiadać sędzia z zakresu pojęć medycyny sądowej, aby zadawać celowe pytania, wyrozumieć orzeczenia biegłych i móc do nich ustosunkować się w ramach art. 10 i 379 k.p.k., zwłaszcza w razie rozbieżności w wywodzie oględzin lub opinii. Wnioski wysnute przeto z założeń wyroku o zupełnej niepoczytalności oskarżonej przekraczają miarę dopuszczalną sądów laickich.

Dodać jeszcze należy co następuje, jeśli decyzją o niepoczytalności ma być ugruntowana należycie. Dla stwierdzenia podłoża sprzyjającego żywiołowemu wybuchowi afektu ma doniosłe znaczenie stwierdzenie, czy oskarżona jest typem normalnym (względnie normalnym), czy psychopatycznym, a więc zbadanie jej stanu nerwowego, na który wskazują obaj lekarze (podenerwowanie, silne podniecenie nerwowe) i oskarżona w swych wyjaśnieniach (jestem bardzo nerwowa). Może chodzić o stwierdzenie pewnych zwyrodnień umysłu z typu wrażliwych itp. lub tylko „usposobienia" psychopatycznego i o wysnucie stąd wniosków zgodnych z nauką. Ważną jest ocena czynników wpływających na zmniejszenie się odporności psychicznej jak wyniszczenie lub osłabienie cielesne, menstruacja, wpływ gorąca i zimna itd. — co do stopnia ich wpływu ad casum na oskarżoną, tudzież długotrwałość pewnych zadrażnień (jak od dłuższego czasu groźba, czy usiłowanie eksmisji w warunkach dotkliwych i reagowanie na to). Takiej samej oceny fachowej wymagają objawy stwierdzone u oskarżonej w czasie czynów, czy też po czynie (jak brak miary i sensu w działaniu, jak gorączka, tętno wzmożone itd.). Oskarżona broni się też niepamięcią zajścia. Stwierdzenie luki pamięciowej zupełnej, lub prawie zupełnej, ma znaczenie decydujące dla patologicznego afektu (Wachhole), lecz w tych wypadkach istnieje obawa symulacji a do jej wykrycia lub wyłączenia jest potrzebny biegły psychiatra (Enc. Praw. tzn. Makowskiego „Afekt").

5. Z powyższych wyjaśnień jest widoczne, że motywy wyroku przyjmując stan niepoczytalności oskarżonej w chwili zarzuconych jej przestępstw obrażają art. 360 i 379 k.p.k. w związku z art. 17 k.k., przy czym Sąd nie wyczerpał środków dowodowych potrzebnych dla rozstrzygnięcia niewadliwego, nie wprowadzając z urzędu dowodu z biegłych, skoro wymagały tego przesłanki do rozstrzygnięcia o istnieniu lub nieistnieniu niepoczytalności, jakie wyrok wciąga w zakres swych rozważań.

Wobec tego zbędne jest rozważanie zarzutów jakoby sprzeczności w wyroku, czy Sąd oparł się na zamąceniu zdolności rozpoznania samego czynu, czy możność pokierowania sobą, czy też na obu tych defektach umysłu, jak wyraźny tekst, co prowadzi sąd do wniosku o urazie psychicznym, wkraczającym wyłącznie w zakres woli.

Z tych zasad Sąd Najwyższy wyrok zaskarżony co do oskarżonej L. uchylił.

M. K.

III.

Prokurator mimo zrzeczenia się oskarżenia, ma prawo złożyć wywód kasacji, zapowiedzianej przez przedstawiciela władzy administracyjnej, który popiera oskarżenie.

Wyrok Izby Karnej S. N. z dnia 26 września 1938 r. 3 K. 565/38. Zb. Orz S. N. rok 1939, zeszyt IV, nr 94.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w sprawie Efroima F., osk. z art. 178 ord. podat., kasacji Prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu, założonej od wyroku tegoż Sądu z 9 grudnia 1937 r.,

na mocy art. 529 i 532 k.p.k., zaskarżony wyrok uchylił.

Z uzasadnienia:

Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu zarzuca w kasacji, że Sąd umorzył postępowanie z powodu przedawnienia wbrew przepisom ustawy.

Obrońca oskarżonego zarzucił na rozprawie kasacyjnej brak uprawnienia Prokuratora do założenia kasacji z powodu zrzeczenia się oskarżenia na rozprawie w Sądzie Okręgowym i twierdził, iż w danym przypadku ma zastosowanie dwuletni okres przedawnienia ścigania przewidziany ustawą o państwowym podatku przemysłowym w brzmieniu obowiązującym w 1931 r.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Wprawdzie Prokurator Sądu Okręgowego zrzekł się oskarżenia na rozprawie, jednak nie uczynił tego przedstawiciel Urzędu Skarbowego, który wniósł o utrzymanie orzeczenia w mocy i tym samym popierał oskarżenie, a następnie po ogłoszeniu wyroku zapowiedział złożenie kasacji. Z treści uprawnień oskarżycielskich przyznanych władzom administracyjnym w postępowaniu karno - administracyjnym przed Sądem Okręgowym (art. 643 k.p.k.) wynika, że popieranie oskarżenia przez przedstawicieli Urzędu Skarbowego było prawnie skuteczne, natomiast zrzeczenie się oskarżenia przez Prokuratora nie wiązało Sądu (art. 61 k.p.k.). W ślad zatem przedstawiciel władzy skarbowej był uprawniony do zapowiedzenia kasacji, której wywiedzenie należało wyłącznie do Prokuratora (zasada prawna objęta postanowieniem składu siedmiu Izby Karnej Sądu Najwyższego z 15 marca 1930 r. Zb. O. 7/30). Założenie kasacji przez Prokuratora było zatem dopuszczalne. Nie przeczy temu zasada prawna przyjęta w orzecznictwie Sądu Najwyższego (Zb. O. 116/31, 235/32 i 34/35) o braku podstawy do wniesienia kasacji na niekorzyść oskarżonego przez Prokuratora, który zrzekł się oskarżenia, gdyż Prokurator mimo zrzeczenia się oskarżenia miał prawo złożyć wywód kasacji zapowiedzianej przez przedstawiciela władzy administracyjnej, która popierała oskarżenie...

M. K.

B.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

IV.

Użycie słowa „harcerski“ w znaku towarowym jest naruszeniem prawa „Związku Harcerstwa Polskiego“ do nazwiska w myśl art. 177 ustęp 1 lit. b. rozp. Prez. R.P. z 22.III. 1928 (poz. 384 Dz. U.), o ile nastąpiło bez zgody tego Związku. Wyrok z dnia 6 lutego 1939 r. L. Rej. 4916/36.

Tak samo co do słowa „skautowski“ L. Rej. 4917/36.

Z uzasadnienia:

Decyzją z 24 września 1935 r. Nr Sp. 910/35 Wydział Spraw Spornych Urzędu Patentowego R. P. oddalił skargę Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie o unieważnienie rejestracji znaku towarowego słownego „Skautowski“, dokonanej za Nr Rej. 24825 na rzecz firmy Iskra i Karmański Fabryka Farb i Przyborów Malarskich w Krakowie dla oznaczenia ołówków, uznając, że nie zachodzi przeszkoda z wskazanych w skardze przepisów art. 177/1/ b) i c) rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 marca 1928 r. (poz. 384 Dz. U.). Wniesionego od tej decyzji odwołania Związku Harcerstwa Polskiego Wydział Odwoławczy orzeczeniem z 26 marca 1936 r. Nr Odw. 1966/35 nie uwzględnił i decyzję pierwszej instancji zatwierdził.

W szczególności Wydział Odwoławczy nie podzielił poglądu Związku, że rejestracja spornego znaku jest sprzeczna z dobrymi obyczajami, oraz że narusza ona prawo do nazwy (art. 177 ust. 1 b) wreszcie, że sporny znak wprowadza odbiorców w błąd co do pochodzenia towaru, tym znakiem zaopatrzonego (art. 177 ust. 1. c). Co się tyczy wskazanej na drugim miejscu przeszkody, wynikającej z naruszenia prawa do nazwy, to, zdaniem władzy, prawo Związku byłoby wówczas naruszone, gdyby bez zgody Związku zarejestrowany został znak opiewający „Związek Harcerstwa Polskiego" lub „Związek Skautów Polskich", ewentualnie „Harcerstwo Polskie" itp. albo też gdyby tego rodzaju określenie stanowiło część składową znaku. Nie może natomiast według zapatrywania Wydziału Odwoławczego naruszać prawa Związku do jego nazwy znak, składający się jedynie z przymiotnika „Skautowski", który jest częścią mowy ogólnie znaną i używaną, nie stanowiącą samo przez się określenia (nazwy) Związku ani nawet wskazówki na tenże Związek.

W skardze, wniesionej na to orzeczenie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Związek Harcerstwa Polskiego kwestionuje trafność stanowiska prawnego władzy pozwanej we wszystkich trzech podanych wyżej punktach.

Na rozprawie w dniu 17 stycznia 1939 r. przedstawiciel strony pozwanej wystąpił z wnioskiem o pozostawienie tej skargi bez rozpoznania na tej podstawie, że orzeczeniem Wydziału Odwoławczego z dnia 26 marca 1936 r. Nr Odw. 1961/35, w sprawie ze skargi firmy K. Leszczyński i S-ka — Fabryka Chemiczna w Warszawie przeciw firmie Iskra i Karmański — Fabryka farb i przyborów malarskich w Krakowie została unieważniona rejestracja znaku towarowego słownego „Skautowski" Nr rej. 24825, a to unieważnienie uzyskało moc prawną, tak, że w czasie wniesienia skargi niniejszej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego znak sporny już nie istniał.

Wniosku tego Trybunał nie uwzględnił już choćby z tego powodu, że w razie załatwienia skargi in re na korzyść Związku Harcerstwa Polskiego uległoby zmianie także orzeczenie władzy pozwanej o kosztach postępowania przed Urzędem Patentowym w sposób dla tegoż Związku korzystny.

Przystępując tedy do rozpatrzenia sprawy Trybunał zajął się przede wszystkim zarzutem skargi, iż umieszczenie słowa „Skautowski" w znaku spornym narusza prawo skarżącego Związku do nazwiska w myśl art. 177 ustęp 1 lit. b) cytowanego na wstępie rozporządzenia.

Podanego wyżej odmiennego stanowiska władzy pozwanej w danej kwestii Trybunał nie uznał za trafne.

W nazwie „Związek Harcerstwa Polskiego" elementem najistotniejszym wyróżniającym to stowarzyszenie jest oczywiście tylko wyraz „Harcerstwo"; użycie zatem w znaku towarowym tego wyrazu byłoby niewątpliwie naruszeniem prawa skarżącego Związku do jego nazwy, o ile by Związek nie udzielił na to zgody (porównaj równocześnie wydany wyrok L. Rej. 4916/36). Co się tyczy zaś zamieszczonego w spornym znaku przymiotnika „Skautowski", to z uwagi na to, że wyraz „Skaut" jest powszechnie znanym synonimem słowa „Harcerz" należy dojść do wniosku, że przymiotnik „Skautowski" jako słowo pochodne od wyrazu „Skaut", pozostające z nim w bezpośrednim związku pojęciowym, przez użycie go w znaku towarowym bez zgody Związku narusza jego prawo do nazwiska na równi ze słowem Harcerski. Nadmienia się przy tym, że sama władza pozwana w orzeczeniu swym z 26 marca 1936 r. Nr Odw. 1961/35 wyżej wspomnianym uznała, że słowa „Skaut" i „Harcerz" są ogólnie zrozumiałymi synonimami i że oba te słowa są odbiorcom w równej mierze znane.

A ponieważ już stwierdzenie istnienia przeszkody do ważności rejestracji znaku z omówionej dopiero co przyczyny ma ten skutek, że zaskarżone orzeczenie podlega uchyleniu jako niezgodne z prawem, Trybunał nie potrzebował zajmować się badaniem, czy trafne są dalsze zarzuty skargi co do istnienia przeszkody z powodu sprzeczności znaku z dobrymi obyczajami oraz z art. 177 ustęp 1. c).

Dr. E. M.

Z powodu wielkiej ilości materiału REDAKCJA NACZELNA nie będzie mogła zamieszczać artykułów przekraczających sześć stron druku (dwanaście szpalt) i prosi P.P. Autorów, aby mieli na uwadze niniejsze zawiadomienie.

FRANCJA

Umowa o pracę w świetle francuskiego kodeksu pracy.

WSTĘP.

Całokształt francuskiego prawa pracy można podzielić na dwa działy: skodyfikowany i nieskodyfikowany. Dział skodyfikowany nosi tytuł „Kodeksu Pracy“ — „Code du Travail“ i składa się z czterech ksiąg o następujących tytułach: 1) O umowach dotyczących pracy, 2) O reglamentacji pracy, 3) O organizacjach zawodowych, 4) O sądownictwie, o pojednywaniu i arbitrażu, oraz o reprezentacji zawodowej.

Drugi dział francuskiego prawa pracy to cały szereg ustaw i rozporządzeń, które nie weszły w skład Kodeksu Pracy.

Tematem niniejszego referatu będzie zwięzłe przedstawienie przepisów, zawartych w księdze I Kodeksu Pracy, a dotyczących, jak już wyżej wspomniano, umowy o pracę. Materiał ten odpowiada w przybliżeniu treści działu I tyt. XI K.Z. i dwu rozporządzeń prezydenta o pracy pracowników umysłowych i robotników.

Księga I Kodeksu Pracy jest ustawą z dnia 28 grudnia 1910 r. ogłoszoną 30 grudnia tegoż roku; obecny jej tekst odbiega jednak całkowicie od pierwotnego, gdyż uległ szeregowi zmian i uzupełnień przez akty ustawodawcze wydawanane do lat ostatnich; składa się ona z 5 rozdziałów o następujących tytułach: 1) O umowie o naukę, 2) O umowie o pracę, 3) O wynagrodzeniu, 5) O mieszkaniach pracowników, 5) Przepisy karne.

W referacie niniejszym powyższa systematyka nie będzie zachowana, całość materiału zostanie natomiast podzielona według systemu zbliżonego do tego, jaki został przyjęty przez polskie rozporządzenia o umowie o pracę. Punktem wyjścia będzie zawarcie umowy o pracę, stanowiąc treść rozdziału 1-go; rozdział 2-gi będzie poświęcony wzajemnym prawom i obowiązkom stron; rozdział 3-ci będzie nosił tytuł: „Rozwiązanie umowy o pracę“. Zagadnienia nie mieszczące się w ramach tych 3 rozdziałów, lub wykazujące pewne cechy odrębne stanowiły treść rozdziałów następnych: 4) Przepisy dotyczące dziennikarzy zawodowych oraz agentów podróżujących i przedstawicieli handlowych, 5) Umowa o naukę, 6) Chałupnictwo, 7) Umowy zbiorowe. Przepisy dotyczące mieszkań pracowniczych zostaną pominięte, jako nie pozostające w związku z umownym stosunkiem pracy. W zakończeniu podany zostanie stosunek przepisów kodeksu pracy do prawa powszechnego, oraz zakres działania ustawodawstwa pracy.

ROZDZIAŁ I.

Zawarcie umowy o pracę.

We francuskim kodeksie pracy można dopatrzyć się analogicznych sposobów zawarcia umowy o pracę ze względu na czas jej trwania, do tych, jakie zna ustawodawstwo polskie, mimo, że ustawodawca francuski nie wypowiedział swej myśli w sposób równie wyraźny. Przepisy Kodeksu Pracy, regulujące czas trwania umów oraz zagadnienie rozwiązania umowy o pracę, przewidują zawarcie umowy na czas określony, na czas nieokreślony i do wykonania określonej roboty. O umowie o pracę zawieranej na okres próby wspominają jedynie przepisy szczególne, regulujące stosunek pracy ajentów podróżujących i przedstawicieli handlowych. Stosując analogię do przepisu powyższego, oraz przyjmując za podstawę regulowania stosunków zobowiązaniowych swobodę zawierania umów, uznać należy, że w świetle francuskiego Kodeksu Pracy zawarcie umowy o pracę na okres próby jest zawsze dopuszczalne. Jeśli umowa nie zawiera postanowień przeciwnych czas jej trwania regulują zwyczaje miejscowe, nie mniej jednak w braku wyraźnego zastrzeżenia okres ten nie może być dłuższy od roku, chyba, że chodzi o kierowników robót.

ROZDZIAŁ II.

Prawa i obowiązki stron.

Podstawowym uprawnieniem pracownika jest prawo do wynagrodzenia za wykonaną pracę. Prawodawstwo francuskie poświęca temu zagadnieniu odrębny rozdział, regulując w sposób drobiazgowy formy wynagrodzenia i sposób jego wypłaty, celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom. Cały szereg tych przepisów znajduje analogiczne odpowiedniki w ustawodawstwie polskim.

Według prawa francuskiego pracodawca winien wypłacać wynagrodzenie w gotówce, pieniędzmi mającymi kurs legalny, robotnikom co najmniej dwa razy, a pracownikom umy-

słowym raz na miesiąc. Przy pracy akordowej określenie terminu wypłaty wynagrodzenia pozostawia ustawa umowie stron, z tym jednak zastrzeżeniem, że w razie trwania tej pracy dłużej niż dni 15, pracownik winien otrzymywać co najmniej w takich odstępach czasu zaliczki. Przy wypłacie pracownik otrzymuje pisemne potwierdzenie, stwierdzające jego kwalifikacje zawodowe i podające wysokość wypłaconych zarobków brutto i netto. Zabronione jest dokonywanie wypłat w dni wypoczynku, oraz w składach napojów alkoholowych i wszelkiego rodzaju sklepach.

Ustawodawca, licząc się z szeroko rozpowszechnioną we Francji praktyką dawania napiwków, poświęcił tej sprawie szereg przepisów, postanawiających, iż w zakładach pracy, gdzie ta praktyka istnieje, wszelkie zainkasowane z tego tytułu przez pracodawcę sumy, tak pod postacią obowiązkowego procentu, jak i dobrowolnych datków, winny być całkowicie oddane personelowi pracowniczemu, będącemu w kontakcie z klientelą, względnie składającemu się z tych osób, które zwyczajowo napiwki otrzymują. Sum otrzymanych przez pracownika z powyższego tytułu nie można zaliczać na rachunek wynagrodzenia stałego, z wyjątkiem wypadków, gdy pracodawca gwarantuje pracownikowi minimum dochodu.

Wierzytelności pracodawcy w stosunku do robotnika nie ulegają potrąceniu na korzyść pracodawcy z sumami należnymi pracownikowi z tytułu wynagrodzenia, z wyjątkiem wypadków, gdy wierzytelności te powstały na skutek dostarczenia robotnikowi narzędzi i materiałów używanych przy pracy, oraz wypłacanie a conto pewnych sum, celem umożliwienia robotnikowi nabycie tych przedmiotów. Wszelkie sumy jakie pracodawca wypłacił z góry pracownikowi, za wyjątkiem wyżej podanych oraz zaliczek na rachunek pensji, mogą być ściągane stopniowo, przez potrącanie maksimum 1/10 wypłacanych zarobków.

Ustawodawstwo francuskie posiada szeroko rozbudowany system przywilejów pracowniczych, mających na celu zabezpieczenie wypłaty wynagrodzenia. Jeden z przepisów tego rodzaju głosi, iż sumy należne przedsiębiorcy z tytułu prowadzonych robót o charakterze publicznym nie mogą ulec zajęciu ze szkodą robotnika zatrudnionego przez tego przedsiębiorcę. Podobny przywilej przysługuje i dostawcom na zabezpieczenie należności za dokonane dostawy, uprawnienia robotnika korzystają jednak z prawa pierwszeństwa.

We francuskim Kodeksie Pracy mieszczą się ponadto przepisy o ograniczeniach egzekucji skierowanej na uposażenia pracownicze, postanawiające, iż zarobki do 15.000 fr. włącznie w stosunku rocznym ulegają zajęciu jedynie w jednej dziesiątej; w miarę wzrostu wynagrodzenia ograniczenia te maleją i przy zarobkach ponad 60.000 fr. rocznie przestają istnieć.

Bardzo istotnym i charakterystycznym składnikiem wynagrodzenia francuskiego pracownika są tak zwane dodatki rodzinne, którym Kodeks Pracy poświęca specjalny rozdział. Każdy pracodawca obowiązany jest należeć do tak zwanej kasy kompensacyjynej, lub innej instytucji upoważnionej przez ministra pracy, a utworzonej przez pracodawcę i mającej na celu rozłożenie między nich ciężarów, wynikających z obowiązków wypłacania dodatków rodzinnych. Kasa kompensacyjna wypłaca pracownikowi ze składek pracodawców dodatek na utrzymanie każdego dziecka do czasu, gdy podlega ono przymusowi szkolnemu, względnie do lat 16-tu, gdy kształci się dalej, jest oddane na naukę zawodową, lub na skutek choroby nie jest zdolne do pracy zarobkowej.

W związku z dążeniem ustawodawcy do zabezpieczenia przed wyzyskiem pozostaje również przepis, który zabrania pracodawcy prowadzenie sklepów, mających na celu dostarczanie pracownikom jakichkolwiek artykułów, oraz nakazywanie pracownikom dokonywania zakupów w narzuconych im składach.

Nakładanie na pracownika kar pieniężnych za uchybienia w pracy jest w zasadzie wzbronione, niemniej jednak na wniosek pracodawcy inspektor pracy może, po zasięgnięciu opinii zawodowych organizacyj pracowników i pracodawców, udzielić zezwolenia na stosowanie tego systemu.

W zakładach pracy, gdzie istnieje regulamin wewnętrzny, winien on być wywieszony w miejscu pracy i w miejscu gdzie się odbywa najem robotników; regulamin taki należy ponadto złożyć w sekretariacie sądu.

Pracodawca przyjmujący od pracownika kaucję winien wciągnąć ją do specjalnego rejestru, który będzie pozostawał do dyspozycji inspektora pracy, a następnie złożyć ją w instytucji bankowej. Podjęcie kaucji jest możliwe jedynie na podstawie podpisów pracodawcy i pracownika, względnie na mocy orzeczenia sądowego.

Z chwilą ustania stosunku pracy pracownik może żądać wydania świadectwa stwierdzającego wyłącznie datę rozpoczęcia i ukończenia pracy oraz jej charakter.

ROZDZIAŁ III.

Rozwiązanie umowy o pracę.

We francuskim Kodeksie Pracy istnieją wyraźne postanowienia w przedmiocie rozwiązania umowy o pracę tylko w wypadku, gdy jest ona zawarta na czas nieograniczony. Pozostałe wypadki są pozostawione interpretacji. A zatem w drodze interpretacji logicznej ustalić należy, iż umowa zawarta na czas określony, względnie dla dokonania określonej pracy, rozwiązuje się, w braku innych jej postanowień, po upływie czasu, na który została zawarta lub też z chwilą osiągnięcia jej celu.

Jak już wspomniano w rozdziale o zawarciu umowy, zawarcie umowy na okres próby jest ustawowo uregulowane jedynie przez przepisy szczególne, dotyczące ajentów podróżnych i przedstawicieli handlowych. Przepisy te głosząc, iż zerwanie umowy w okresie próby nie pociąga za sobą obowiązków odszkodowania, dają podstawę do wniosku, że w danym szczególnym przypadku umowa zawarta na okres próby może ulec rozwiązaniu każdej chwili z woli jednej strony.

Umowa zawarta na czas nieokreślony rozwiązuje się, w myśl postanowień francuskiego Kodeksu Pracy, po upływie okresu wymówienia, dokonanego przez jedną ze stron. Ustawa nie określa jednak bliżej tego zakresu, postanawiając, że jego istnienie i czas trwania regulują zwyczaje lub umowy zbiorowe. Umowa indywidualna nie może przewidywać krótszego okresu wymówienia niż to czyni zwyczaj i umowa zbiorowa.

Powołanie rezerwisty na ćwiczenia względnie poborowego do odbycia obowiązkowego przeszkolenia wojskowego nie może stanowić przyczyny rozwiązania umowy o pracę, ani też w okresie ćwiczeń umowa ta nie może ulec rozwiązaniu z innej przyczyny, z wyjątkiem wypadku, gdy w okresie ćwiczeń ukończono pracę, dla dokonania której umowa została zawarta. Podobny przywilej daje ustawa kobietom ciężarnym, postanawiając ,iż pracodawca nie może rozwiązać umowy z powodu nieobecności kobiety przy pracy, trwającej 12 tygodni w okresie przed i po porodzie, o ile o przyczynie swej nieobecności kobieta zawiadomiła pracodawcę; okres powyższy przedłuża się w wypadku choroby do 15 tygodni. Kobiecie ciężarnej przysługuje natomiast prawo rozwiązania umowy o pracę każdej chwili, nawet bez zachowania terminu wymówienia.

Zmiany w sytuacji prawnej przedsiębiorstwa, a w szczególności: dziedziczenie, sprzedaż, fuzja, przekształcenie na spółkę, nie rozwiązują umowy o pracę, która istnieje nadal z nowym przedsiębiorcą. Likwidacja przedsiębiorstwa nie zwalnia pracodawcy, za wyjątkiem wypadku siły wyższej, od obowiązku zachowania przepisów o wymówieniu.

Jednostronne zerwanie umowy daje drugiemu kontrahentowi prawo do odszkodowania. Ustawa rozróżnia odszkodowanie w wypadku niezachowania terminu wymówienia i innego niewłaściwie (abusivement) dokonanego rozwiązania umowy. Dla ustalenia wysokości odszkodowania sędzia bierze pod uwagę całokształt towarzyszących zerwaniu umowy okoliczności, a w szczególności: panujące zwyczaje, charakter pracy, czas trwania stosunku pracy w związku z wiekiem pracownika, dokonane potrącenia i wpłaty z tytułu składek emerytalnych.

Prawodawstwo francuskie zna ponadto ciekawy przepis, mający na celu zapobieżenie ewentualnemu werbowaniu robotników, związanych umową o pracę z innym pracodawcą. Przepis ten głosi, iż solidarnie z pracownikiem zrywającym samowolnie umowę jest odpowiedzialny jego nowy pracodawca w wypadkach następujących: 1) jeśli udowodniono, że brał on udział w werbowaniu robotnika, 2) jeśli zaangażował pracownika o którym wiedział, że jest związany umową o pracę, 3) jeśli zatrudnia nadal pracownika mimo powzięcia wiadomości, iż jego poprzedni stosunek pracy nie jest rozwiązany.

ROZDZIAŁ IV.

Przepisy szczególne, dotyczące dziennikarzy zawodowych, oraz ajentów podróżnych i przedstawicieli handlowych.

W ramach rozdziału II księgi I Kodeksu Pracy, zawierającego przepisy o umowie o pracę, mieszczą się dwa pododdziały, z których jeden reguluje warunki umowy o pracę dziennikarzy zawodowych, a drugi ajentów podróżnych i przedstawicieli handlowych. Przepisy te pochodzą z 1935 i 1937 roku. Ustawodawca, dopatrując się w charakterze pracy osób wyżej wymienionych cech odrębnych, uznał za stosowne wydanie norm szczególnych.

ROZDZIAŁ V.
Umowa o naukę.

„Przez umowę o naukę przedsiębiorca przemysłowy lub handlowy, rzemieślnik lub chałupnik, zobowiązuje się dać wykształcenie zawodowe, metodyczne i całkowite innej osobie, która z kolei zobowiązuje się pracować dla niego, na warunkach i w czasie umówionym". — Tak brzmi definicja umowy o naukę zawodową zawarta we francuskim Kodeksie Pracy.

Umowa o naukę podlega zwyczajom danego rzemiosła, a przede wszystkim przepisom wydanym przez izby handlowe i rzemieślnicze, komitety departamentalne czuwające nad nauką techniczną i lokalne komitety zawodowe. Kontrolę nad wykonaniem umowy o naukę sprawują organizacje zawodowe.

W dążeniu do zapewnienia jak najdalej idących gwarancyj właściwego kierunku nauki tak pod względem zawodowym, jak i wychowawczym, ustawodawca francuski odebrał pewnym kategorjom osób prawo kształcenia przyszłych rzemieślników i majstrów, postanawiając, iż nie mogą, między innymi, przyjmować uczniów na naukę małoletni, skazani za pewne przestępstwa itd. Na wypadek, gdy nauka okaże się oczywiście niedostateczna, przewiduje prawo francuskie możliwość ograniczenia w drodze sądowej liczby uczniów w danym przedsiębiorstwie lub nawet całkowitego zakazu ich zatrudniania. Z drugiej strony w wypadku złej woli lub notorycznej niezdolności ucznia umowa może być każdej chwili przez pracodawcę rozwiązana.

Przełożony obowiązany jest odnosić się do ucznia jak dobry ojciec rodziny; baczyć na jego wychowanie; zawiadamiać rodziców o wszelkich z jego strony wybrykach i o ewentualnej chorobie; zatrudniać tylko zgodnie z celem nauki, chyba, że umowa czyni w tym względzie inne zastrzeżenia; pozostawić w ciągu godzin pracy uczniowi, który, będąc analfabetą, nie ukończył jeszcze 16-tu lat, lub nie zaznajomił się z podstawowymi zasadami religii, czas wolny do uzupełnienia braków w wykształceniu; czas ten nie powinien przekraczać dwu godzin dziennie. Uczeń ze swej strony winien być pracodawcy wierny i posłuszny, odnosić się do niego z należytym poszanowaniem, wspierać go w pracy pomocą w miarę swych zdolności i sił.

Pierwsze dwa miesiące nauki są traktowane jako okres próby, podczas którego umowa może być każdej chwili z woli jednej strony rozwiązana .Po upływie okresu próby umowa rozwiązuje się w przypadkach następujących: 1) Śmierć jednej strony, 2) powołanie do odbycia czynnej służby wojskowej, 3) w wypadku skazania za określone przestępstwa, 4) w razie rozwodu pracodawcy z żoną lub śmierć tej ostatniej; — ostatni punkt dotyczy jedynie małoletnich uczennic. Powyższe przyczyny rozwiązujące umowę o naukę zawodową z samego prawa są podane wyczerpująco. Poza tym w pewnych, również ustawowo określonych okolicznościach, jak np. w wypadku niedotrzymania umowy, sąd rozwiązuje umowę o naukę na wniosek jednej strony.

Po upływie okresu nauki uczeń zdaje egzamin.

ROZDZIAŁ VI.
Chałupnictwo.

Przepisy, których przedstawianie stanowi treść niniejszego rodziału mieszczą się w dziale Kodeksu Pracy, traktującym o wynagrodzeniu. Ze względu na specyficzny charakter pracy chałupnika oraz z tej racji, że pewne postanowienia w tym przedmiocie są jedynie luźno związane z kwestią wynagrodzenia za pracę, chałupnictwo jest w referacie odrębnie traktowane.

Omawiane postanowienia Kodeksu Pracy nie dotyczą całego chałupnictwa, lecz jedynie robotników pracujących w przemyśle odzieżowym, pojętym szeroko, łącznie z produkcją obuwia.

Przedsiębiorca oddający robotę chałupnikowi winien powiadomić o tym inspektora pracy i prowadzić rejestr, zawierający nazwiska i adresy osób w ten sposób zatrudnionych.

Przy otrzymaniu roboty chałupnik dostaje notatnik, określający bliżej charakter pracy i otrzymane surowce; przy zwrocie produktów gotowych winna być uczyniona w tym notatniku odpowiednia wzmianka z wyszczególnieniem sumy netto jaką chałupnik otrzymuje tytułem wynagrodzenia za wykonaną robotę.

Najciekawsze są przepisy regulujące wysokość wynagrodzenia pracy chałupnika. W dążeniu do zapobieżenia wyzyskowi, szeroko w tych warunkach rozpowszechnionemu, ustawodawca gwarantuje chałupnikowi minimalne stawki za wykonaną robotę. Specjalne rady pracy są powołane do stwierdzania jakie stawki normalnie otrzymują robotnicy o przeciętnej zręczności w danym zawodzie i okolicy, pracujący w lokalach pracodawcy. Pracodawca zatrudniający chałupników winien tak skal-

kulować wynagrodzenie chałupnika o przeciętnej zręczności, pracującego 8 godzin dziennie, aby jego zarobki odpowiadały stawkom określonym przez rady pracy. Od orzeczeń rad lokalnych przysługuje rządowi, związkom i osobom zainteresowanym prawo odwołania się do komisji centralnej przy ministerstwie pracy.

ROZDZIAŁ VII.

Umowy zbiorowe.

Umowa zbiorowa jest to, w myśl francuskiego kodeksu pracy, akt, dotyczący warunków pracy, zawarty, z jednej strony przez reprezentantów związku zawodowego lub innej organizacji pracowników, a z drugiej przez przedstawicieli związku zawodowego albo innej organizacji pracodawców, względnie przez kilku lub jednego pracodawcę we własnym imieniu.

Treścią umów zbiorowych są wzajemne zobowiązania i pewne warunki, których winni przestrzegać kontrahenci, względnie w wypadku gdy kontrahentem jest organizacja, członkowie kontrahentów, przy zawieraniu umów indywidualnych.

Na wypadek braku zastrzeżeń przeciwnych ustawa stwarza domniemanie, iż osoby podlegające umowie zbiorowej winny przestrzegać jej postanowień także w stosunku do osób trzecich, którym przysługuje w razie naruszenia tego przepisu skarga sądowa.

Umowa zbiorowa winna być pod nieważnością zawarta na piśmie.

Umowę zbiorową zawrzeć można: 1) Na czas nieokreślony, 2) na czas nieograniczony, 3) dla dokonania pewnego przedsięwzięcia. Jeżeli w ostatnim wypadku nie osiągnięto zamierzonego celu w ciągu lat pięciu, to umowa zbiorowa wywiera takie skutki jakby była zawarta na okres pięcioletni. Umowa zbiorowa zawarta na czas określony obowiązuje, w braku zastrzeżeń przeciwnych, nadal po jego upływie, jako umowa zawarta bez określonego terminu jej trwania. Umowa na czas określony może być zawarta najwyżej na okres lat pięciu. Każdy związek zawodowy może przystąpić do umowy uprzednio przez inne związki lub osoby zawartej.

Kontrahenci umowy zbiorowej nie powinni nic takiego czynić co utrudniałoby jej wykonanie, ale za wykonanie odpowiadają tylko w granicach przez nią przewidzianych.

Przeciwko winnym naruszenia postanowień umowy zbiorowej pozostali kontrahenci mogą wystąpić na drogę sądową. Związki zawodowe są ponadto uprawnione do wytoczenia powództwa w wypadku naruszenia płynących z umowy uprawnień ich członków, bez upoważnienia ze strony tych ostatnich, ale po uprzednim ich zawiadomieniu i tylko wtedy, gdy nie wniosą oni jako najbardziej zainteresowani, sprzeciwu.

Każdy kontrahent może odstąpić od umowy zawartej na czas nieokreślony lub przedłużonej milcząco umowy o określonym terminie jej trwania, przez zawiadomienie o tym na miesiąc naprzód w braku innych zastrzeżeń umownych pozostałych kontrahentów i sądu w którym umowę złożono. Podobne uprawnienie przysługuje każdemu członkowi organizacji będącej kontrahentem umowy zbiorowej, z tą atoli różnicą, że termin miesięczny nie może ulec zmianie nawet na skutek zgodnego, wyrażonego w umowie oświadczenia woli stron.

ZAKOŃCZENIE.

Zgodnie z planem referatu zawartym we wstępie, podane zostaną obecnie zasady regulujące stosunek Kodeksu Pracy do prawa powszechnego oraz zakres działania norm ustawodawstwa pracy.

Rozdział II-gi księgi I-ej Kodeksu Pracy zawiera przepis głoszący, iż umowa o pracę poddana jest normom prawa powszechnego. Oczywiście warunkiem stosowania prawa powszechnego będzie brak jego sprzeczności z postanowieniami zawartymi w Kodeksie Pracy jako ustawie szczególnej. Poza tym należy stosować ogólne zasady prawa, normujące stosunek ustaw szczególnych do prawa powszechnego.

Kodeks Pracy nie zawiera przepisów normujących zakres jego działania, wobec czego uznać należy, że postanowienia w nim zawarte stosuje się do wszystkich prywatno - prawnych stosunków wynikających z umowy o pracę. Podlegają zatem przepisom Kodeksu Pracy tak pracownicy zatrudnieni w przemyśle, handlu i rolnictwie, jak i w instytucjach nie posiadających charakteru zarobkowego. Podobnie Kodeks Pracy stosuje się tak do pracowników umysłowych, jak i fizycznych, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że pewne przepisy odnoszą się tylko do jednej z tych dwu grup pracowników.

Jerzy Ignatowicz.

Rozwody polskie we Francji.

Kodeks cywilny francuski wypowiada się lakonicznie w zakresie prawa międzynarodowego prywatnego. Mówi o nim jedynie artykuł 3, który ustala, że „ustawy tyczące porząd-

ku i bezpieczeństwa obowiązują wszystkie osoby zamieszkujące terytorium francuskie. Ustawy tyczące stanu cywilnego i zdolności prawnych obowiązują jedynie obywateli francuskich, nawet jeżeli przebywają za granicą".

W związku z tą ustawą orzecznictwo francuskie praktykuje tak zw. „théorie de renvoi"; mając zatem do rozstrzygnięcia sprawę rozwodową dwóch osób obywatelstwa polskiego, sądy tutejsze określają swą kompetencję na podstawie prawa osobistego małżonków. Rozumie się, że prawo osobiste nie może być sprzeczne z istniejącymi we Francji ustawami i nie może zagrażać porządkowi publicznemu. Cudzoziemiec nie mógłby uzyskać we Francji rozwodu na zasadzie obopólnej zgody małżonków wobec tego, że rozwód tutaj może być udzielony jedynie z powodu cudzołóstwa, kary hańbiącej lub ciężkiej obrazy.

Sądu tutejsze uznają się ze kompetentne w wypadku, gdy obie strony znajdują się w niemożności przedłożenia sprawy swemu sądownictwu krajowemu. Ten warunek został przyjęty przez Sąd Najwyższy w sprawie Coff/30 kwietnia 1927, Dalloz H. 1927 str. 384). Sądy więc tutejsze wychodzą z założenia, że nie można odmawiać cudzoziemcowi rozpatrzenia sprawy rozwodowej jeśli jego ostatnie zamieszkanie znajdowało się we Francji, przekazanie bowiem w tym wypadku sprawy sądowi polskiemu jest niemożliwe. Zawezwany może uchylić kompetencję sądu francuskiego jeśli wykaże, że powód może wnieść sprawę w Polsce.

Kompetencja terytorialna sądu jest określona zgodnie z regułą" actor sequitur forum rei" z tym, że żona jest zmuszona wnieść sprawę do sądu ostatniego zamieszkania męża, wobec tego, że miejsce zamieszkania męża jest równoznaczne z zamieszkaniem małżonków.

W przeciwieństwie do małżeństw, rozwody nie są objęte konwencją międzynarodową. Nie istnieje również żadna konwencja między Francją a Polską, tak że kwestia rozwodów jest najbardziej zagmatwana w dziedzinie konfliktów prawnych. Rozwody uzyskane za granicą nie mają mocy prawnej, podczas gdy śluby zawarte za granicą przez obywateli polskich są ważne na zasadzie ustawy o prawie międzynarodowym z dnia 2-go sierpnia 1926 r.

Co do obywateli polskich to sądy tutejsze przestrzegają statutu osobistego małżonków. Były zabór pruski nie przedstawia trudności, gdyż ustawodawstwo rozwodowe jest podobne do francuskiego. Z innych zaborów obywatele polscy mogą uzyskać rozwód jedynie o ile obie strony są wyznania ewangielickiego, albo przynajmniej zawezwany, o ile jedna ze stron jest wyznania prawosławnego, lub wreszcie wyznania mojżeszowego. Poza tym katolicy i inni z zaboru rosyjskiego i austriackiego, mogą uzyskać rozwód we Francji w tych samych warunkach, w jakich uzyskaliby go w byłym zaborze pruskim, to znaczy na podstawie zaświadczenia o ostatnim miejscu zamieszkania w byłym zaborze pruskim.

Co do małżonków polsko - francuskich, to obywatel polski, który zaślubił Francuzkę, może zawsze uzyskać rozwód jeśli mieszka we Francji, i vice - versa.

Celem określenia prawa osobistego małżonków, sądy tutejsze wymagają tak zw. „certificat de coutume", których wydawanie sprawia niemałe kłopoty konsulatom polskim za granicą. Ażeby unikać trudności, nie narażać swej odpowiedzialności, lub też dla zasady rozdziału kompetencji władz wykonawczych i sądowych, konsulaty ograniczają swą rolę do tłumaczenia na język francuski odpowiednich artykułów prawa polskiego. Wobec jednak trudności natury formalnej, na które ciągle się napotykają ci, których praktyka zmusza do pozostawania w stałym kontakcie z problemem prawa międzynarodowego, byłoby wskazanym, ażeby władze polskie legalizowały konsultacje prawne, wydane przez adwokatów przy sądach polskich. Konsultacje pisemne miałyby za zadanie wyjaśniać praktycznie zgodnie z jurysprudencją polską dyspozycje prawa polskiego, w wypadku gdy są one niezrozumiałe dla władz obcych, z powodu różnic ustawodawstwa, lub też procedury.

Sprawa rozwodów na terenie międzynarodowym jest na ogół zagadnieniem najbardziej zawikłanym. Prawa istniejące w tej dziedzinie są pełne niedociągnięć a prawo rozwodowe międzynarodowe jest pozostawione inicjatywie poszczególnych państw. W braku reguł, sądy francuskie są zmuszone same torować sobie drogę, w ramach oczywiście praw wewnętrznych i to po linii najmniejszego oporu.

T. Jagoszewski

Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym
w Paryżu.

Prawo i życie społeczne

Gazeta Polska zamieszcza pod powyższym tytułem w Nr 150 z dnia 1 czerwca 1939 r. interesujący artykuł, który podajemy poniżej:

P r a w o jest to wola narodu, uposażona w siłę wykonawczą. Prawo nie jest wyrazem odruchów chwilowych, powierzchownych i chaotycznych. Prawo powstaje, jako dzieło głębokich i istotnych dążeń narodu i nabiera mocy normatywnej dopiero po spełnieniu wielu warunków formalnych i realnych. Prawo jest zasadniczym fundamentem życia narodowego i jego najtrwalszym, najpewniejszym regulatorem. Naród przyjąwszy ustrój prawny, wyznacza sobie zarazem wyraźną drogę swojego rozwoju i nakłada na siebie przymus postępowania po tej drodze.

Prawo opiera się z jednej strony na dojrzałej już woli oraz na istniejącym zwycięskim przeświadczeniu, a z drugiej strony staje się ono czynnikiem rozstrzygającym i normującym życie w drodze przymusu, gdy napotyka na fakty idążenia sprzeczne ze swoją treścią. Kultura prawna społeczeństwa jest tym wyższa, im mniejszy dystans dzieli treść norm prawnych od rzeczywistych dążeń i czynów ludzkich, a więc im rzadziej prawo stosować musi sankcje przymusu i zapewniać dla siebie poszanowanie za pomocą siły.

Przymus i siła jednakże — wbrew dość rozpowszechnionym, a powierzchownym poglądom — są nie tylko nieodłącznym towarzyszem i koniecznym strażnikiem prawa, ale stanowią odwieczny i zasadniczy czynnik wychowywania społeczeństw. Prawo wrasta w życie społeczeństwa przede wszystkim w ten sposób, że się je z całą konsekwencją i bezwzględną surowością stosuje. Prawo, które nie byłoby uposażone w przymus i siłę, nie mogłoby zarówno regulować współżycia społecznego od zewnątrz, jak i nie byłoby zdolne do oddziaływania na wewnątrz, do urabiania pojęć moralnych, do kształtowania przyzwyczajeń i skłonności ludzkich, równoległych i sharmonizowanych z treścią ustroju prawnego. Przymus prawny należy niewątpliwie do najdonioślejszych czynników wychowawczych w dziejach narodów.

Rolę i znaczenie przymusu prawnego warto w publicystyce polskiej przypominać. Jest to sprawa o tyle ważna, że z niektórych organów prasowych szerzy się wcale systematycznie kult dobrowolności, jako ideału współżycia społecznego. Co więcej nawet, zasadę dobrowolności probuje się podnieść do godności jakiegoś narodowego ideału polskiego, z którym miałyby być rzekomo związane najlepsze tradycje polskiej historii. Teorie tego rodzaju są zarówno teoretycznie błędne, jak praktycznie szkodliwe. Dobra wola i swobodna inicjatywa jednostek jest konieczna, gdy zabraknie organizacji państwowej lub organizacji w ogóle jest pożyteczna i zdrowa, gdy wspiera dążenia zorganizowane i oparte na prawie, ale jest zupełnie niewystarczająca i krucha, gdyby miała odgrywać rolę zasadniczej formy działania społecznego.

Dlatego też ideał dobrowolności — prowadzący zresztą swoich propagatorów do apoteozy pospolitego ruszenia w naszej historii — jest w gruncie rzeczy ideałem słabości państwa i anarchii społecznej. Jest to zarówno piękny, jak abstrakcyjny ideał liczyć na dobrą wolę wszystkich i zawsze, ale opieranie na takiej wierze organizacji i bytu narodu byłoby samobójstwem.

Jest też jaskrawym błędem robić z dobrowolności najbardziej doniosły i twórczy czynnik polskiego rozwoju historycznego. Dobra organizacja prawna i państwowa prowadziła nas ku górze i na szczyty naszej potęgi w dziejach. Dobrowolność i pospolite ruszenie występowało coraz częściej i odgrywało coraz większą rolę, jako czynnik zastępczy w miarę upadku i rozkładu organizacji państwowej. Nie wolno nam o tym zapominać i trzeba pamiętać tym bardziej, że najwspanialsze objawy tej konfederacji dobrowolności i pospolitego ruszenia okazały się jednakże czynnikiem niewystarczającym do zastąpienia dobrej organizacji prawnej i państwowej. Nie zdołała też „dobrowolność" najbardziej ofiarna i bohaterska uratować od upadku dawnej Rzeczypospolitej.

Prawo państwowe musi w odbudowanej Polsce odgrywać tym większą rolę i tym twardsze ramy dawać rozwojowi narodowemu, im bardziej ponure są doświadczenia historii, które nas pouczają o tym, jak wielką cenę musieliśmy zapłacić za zlekceważenie organizacji prawnej, za brak dyscypliny, sobiepaństwo i warcholstwo. Józef Piłsudski, jako twórca nowoczesnego państwa polskiego, budując jego zasadnicze zręby, kładł też nacisk szczególnie wielki na szacunek dla prawa i posłuszeństwa

wobec przedstawicieli władzy i porządku publicznego. Wszelkie objawy warcholstwa, a zwłaszcza próby rokoszu politycznego, były tłumione z całą bezwzględnością jako nawrót do najgorszych tradycji, zapowiadających hańbę upadku i niewoli. Tak stało się m.in., kiedy w r. 1930 uczyniono niesławną próbę zawiązania „konfederacji“ godzącej w siłę i spoistość państwa.

Lata, które nas dzielą od tych wypadków zarówno pogłębiły i ugruntowały w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego autorytet naszego prawa państwowego jak i umocniły realną siłę aapratu państwowego. Konstytucja Kwietniowa przyniosła Polsce nowoczesną, sprawną, odpowiadającą duchowi czasu, położeniu międzynarodowemu i celom polityki polskiej na przyszłość formę ustrojową. Forma ta zdaje coraz lepiej egzamin życia i doświadczeń praktycznych a rozwój stosnków międzynarodowych i niebezpieczeństwa, które pojawiały się na drodze naszego rozwoju i zwycięsko były pokonywane, potwierdziły znakomicie jej żywotność, siłę i skuteczność.

Na fundamencie naszych dobrych praw konstytucyjnych budować musimy w dalszym ciągu naszą wielką przyszłość narodową. Na straży tych praw stoi niezłomna siła państwa, a wytrwałe i systematyczne ich stosowanie staje się nieodzownym czynnikiem postępującej naprzód kultury prawnej społeczeństwa. Równocześnie ideały, które ożywiają naszą ustawę konstytucyjną, ogarniają coraz szersze zastępy społeczeństwa, stającego się świadomym i ofiarnym współczynnikiem prac nad pomnażaniem polskiej siły państwowej.

RECENZJE

JAN JULIAN NOWAK: **Problemy administracyjne ochrony przyrody.** Kraków 1939. Str. 36.

Jest to praca doktorska, przyjęta przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W przedmowie do powyższej rozprawy prof. dr. Szczęsny Wachholz podkreśla, że temat opracowany przez Dr. Nowaka stał się szczególnie aktualny w ciągu XX wieku, a to na skutek gospodarczej działalności człowieka na roli, w lesie i na wodzie, która to działalność niejednokrotnie w sposób zasadniczy przeobraziła pierwotne oblicze ziemi. Przeobrażenie to, aczkolwiek nieraz gospodarczo konieczne, powoduje szkody w przyrodniczej szacie ziemi i to szkody nie tylko doniosłe, lecz często niepowetowane. Prof. Wachholz podkreśla również, że zagadnienie ochrony przyrody zyskuje na znaczeniu także i na skutek wzrastającego ruchu turystycznego, który niejednokrotnie nie jest sharmonizowany z potrzebami przyrody.

Tematem pracy Dr. Nowaka są liczne zagadnienia prawno - administracyjne, nasuwające się przy realizowaniu idei ochrony przyrody.

Zagadnienia powyższe ujął i omówił autor wyczerpująco w czterech rozdziałach, z których pierwszy traktuje o zadaniach i kompetencjach władz administracyjnych w nowoczesnym państwie w związku z ochroną przyrody, jej celami i znaczeniem dla ogółu, drugi rozdział omawia ograniczenia praw jednostki, w szczególności prawa własności, użytkowania i używania, w imię ochrony przyrody, w trzecim rozdziale zostało przedstawione obowiązujące w Polsce materialne prawo ochrony przyrody, wreszcie czwarty rozdział został poświęcony oganizacji ochrony przyrody i kwestii współudziału jednostki w dziedzinie ochrony przyrody.

Dr. Nowak wykorzystał w swej pracy obszerną literaturę przedmiotu polską i zagraniczną. Z ważnieszych prac przytoczymy: Antoniego Benisa: „Ochrona krajobrazu we Włoszech a prawo własności“, liczne prace Jana Gwalberta Pawlikowskiego, następnie Jerzego Smoleńskiego: „Ochrona przyrody w Polsce“ i „Ochrona krajobrazu“, liczne rozprawy Władysława Szafera i wiele innych.

Autor uwględnił również ustawodawstwo 18 krajów europejskich i ustawę japońską.

Całość dopełnia francuskie résume tej interesującej rozprawy.

Dr. J. S. W.

JERZY WACIÓRSKI: **Le terrorisme politique.** Paris 1939. Pages 184.

Kwestia terroryzmu politycznego pojmowanego jako przestępstwo ścigane w myśl zasady represji uniwersalnej nie była dotąd przedmiotem monograficznego opracowania ani w literaturze polskiej ani w zagranicznej. Nie może oczywiście uchodzić za tego rodzaju opra-

cowanie słabiutka publikacja Karola Kautsky'ego o terroryźmie i komuniźmie, ani także publikacja Lejby Bronsteina (Leona Trockiego) o terroryźmie. Dorywczo i pośrednio dotyczą tego zagadnienia liczne rozprawy i artykuły o anarchii, nihiliźmie, przestępstwach politycznych i ekstradycji. W rezultacie, praca prokuratora Waciórskiego opublikowana świeżo w języku francuskim w Paryżu, stanowi właściwie pierwsze słowo w tej dziedzinie i zupełne novum w literaturze prawniczej.

Zagadnienie powyższe stało się szczególnie aktualne i było szeroko dyskutowane przez opinię publiczną wszystkich narodów cywilizowanych, od chwili, kiedy w 1934 roku Aleksander Król Jugosławii i Ludwik Barthou, francuski minister spraw zagranicznych padli ofiarą zamachu bandy rewolucjonistów.

Wówczas to rząd włoski zasłaniając się prawem azylu przysługującem przestępcom politycznym odmówił wydania kilku współuczestników zbrodni. Co prawda można dyskutować na temat, czy zamach ten był aktem terroru z punktu widzenia klasycznej definicji terroryzmu politycznego, niemniej jednak, zamach ten skłonił rząd francuski do wystąpienia z inicjatywą, której rezultatem było podpisanie w Genewie dnia 16 listopada 1937 r. dwu konwencyj międzynarodowych: o międzynarodowej represji terroryzmu i o utworzeniu Międzynarodowego Trybunału Karnego.

Myślą przewodnią pięknej pracy prokuratora Waciórskiego jest właśnie wzmocnienie przeciwdziałania terroryzmowi w płaszczyźnie międzynarodowej.

Praca prok. Waciórskiego dzieli się na dwie części. W pierwszej części znajdujemy teorię terroryzmu politycznego, próbę definicji pojęcia terroru, omówienie terroryzmu anarchistów i nihilistów, podkreślenie politycznego charakteru tego przestępstwa. Druga część rozprawy jest poświęcona międzynarodowemu charakterowi terroryzmu politycznego. Obszernie omawia autor zwłaszcza orzecznictwo szwajcarskiego trybunału federalnego, który często powracał do tego zagadnienia z okazji wniosków o ekstradycję terrorystów.

Konkluzja pracy prok. Waciórskiego jest następująca:

Skoro terroryzm polityczny jest typowem przestępstwem międzynarodowem, prawo azylu nie powinno przysługiwać terrorystom politycznym.

Dr. J. S. W.

BIBLIOGRAFIA

Książki.

Leon Halban: Konflikt papiestwa z cesarstwem jako walka o zdrowie moralne życia politycznego. Warszawa 1938. s. 42.

Dr Romuald Klimów: Zarys postępowania karno - administracyjnego. Warszawa 1938. s. 56.

Marian Kniat: Dzieje uwłaszczenia włościan w Wielkim Księstwie Poznańskim. T. I.: Przebieg prac ustawodawczych do roku 1832. Poznań 1939. s. 433.

Władysław Kozłowski, Jan Józef Rejs: Podatki zryczałtowane dla drobnych płatników na lata 1939 i 1940: obrotowy, dochodowy. Warszawa 1939. s. 144.

Dr Mirosław Orłowski: Gospodarka obronna w Niemczech. Warszawa 1939. s. 127.

Mag. Marian Stępczyński, Sylweriusz Walewski: Kodeks postępowania cywilnego. Warszawa 1939. s. 608.

Antoni Wiśniewski: Stosunek państwa do Kościoła w Z. S. R. R. Wilno 1938. s. 120.

Marian Zimmerman: Polskie prawo wywłaszczeniowe. Lwów 1939. s. 191.

Dr Stefan Bolland: Ulgi skarbowe dla spółdzielni. Kraków 1939. s. 63.

Réginald O. Héret: Prawo harcerskie. Komentarz według świętego Tomasza z Akwinu. Słowo wstępne nap. J. Em. ks. August kardynał Hlond, prymas Polski. Przełożyli (z upoważnienia autora) Stanisław Sedlaczek i Witold Sawicki. Poznań 1939. s. 140.

Władysław Kawka: Policja w ujęciu historycznym i współczesnym. Wilno 1939. s. 108.

Dr Prof. Jerzy Panejko: Idea praworządności a prawo o ustroju adwokatury. Wilno 1939. s. 10.

Ludwik Piotrowski: Szlachta neoficka. Kraków 1939. s. 304.

Tadeusz Piotrowski: Sądownictwo polskie na Śląsku 1922—1937. Katowice 1939. s. 98.

Ks. Jan Rostworowski: Hierarchia, jej źródło i znaczenie w życiu kościoła. Poznań 1938. s. 24.

Jan Zdzitowiecki: Pojęcie dochodu w polskim podatku dochodowym. Poznań 1939. s. 91.

Dr Zygmunt Izdebski: Wstępne zagadnienia nauk prawnych. Katowice 1939. s. 88.

Józef Kokot: Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego. Katowice 1939. s. 110.

Edmund Kopczyński: Regulaminy obrad gromadzkich organów uchwalających: a) rady gromadzkiej, b) zebrania gromadzkiego. Warszawa 1939. s. 24.

Jean Marquès - Rivière: Podwójne oblicze wolnomularstwa. Katowice 1938. s. 256.

Dr Zbigniew Pazdro: Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918—1938). Lwów 1939. s. 22.

Bolesław Trzebski, Jerzy Chylewski: Prawo wyborcze do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych. Warszawa 1938. s. 182.

Bolesław Trzebski, Jerzy Chylewski: Prawo wyborcze do rad miejskich. Warszawa 1938. s. 148.

Ks. Piotr Turbiak: W obronie rodziny i potomstwa. Kraków 1939. s. 32.

Mag. Wanda Woytowicz - Grabińska: Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu. Warszawa 1939. s. 10.

Jan Załuska: Roman Dmowski 1864—1939. Jego życie, praca i zasługi dla Ojczyzny. Warszawa 1939. s. 63.

Olgierd Żukowski: XX lat polskiej marynarki wojennej. Warszawa 1939. s. 48.

Franciszek Bossowski: Suntne in iure Romano, suadente usu forensi audientiae episcopalis, quaedam praecepta ad instar iuris privati hebraici introductas? Wilno 1939. s. 34.

Tadeusz Glemma, Ks. Dr Prof.: Synody prowincjonalne w Polsce przedrozbiorowej. Poznań 1938, s. 16.

Zenon Łączyński: Ustawa o spółdzielniach. Kraków 1939, s. 17.

Zdzisław Rauszer Inż. Dr.: Mierzenie pod względem prawnym. Warszawa 1939, s. 16.

Fryderyk Zoll: Służebności gruntowe. Warszawa 1939, s. 8.

P. Berton: La conception de la nullité de mariage en droit civil français et en droit canonique moderne. Etude de droit comparé.

A. Blegean: Traité de législation maritime. T. I: Police administrative de la navigation.

G. Boyer: Le pacte extincif d'action en droit civil romain.

Charles Capeau: La convention collective de travail. Doctrine et et jurisprudence.

Cremieu: Traité de la profession d'avocat.

Leon Matwijowski Mag.: Prawo ormiańskie w dawnej Polsce. Lwów 1939, s. 98.

Władysław Padacz Ks. Dr.: Prawno - organiacyjne zagadnienia Akcji Katolickiej w świetle uchwał Synodu. Poznań 1938, s. 24.

Alojzy Poszwa Ks. Dr. Prof.: Małżeństwo i rodzina w uchwałach Synodu Plenarnego. Poznań 1938, s. 32.

Tadeusz Romer Mag.: Prawne stanowisko i zadania katolików świeckich w kościele. Poznań 1938, s. 20.

Emil Szramek Ks. Dr.: Diecezja i parafia w prawie kanonicznym i w uchwałach I Polskiego Synodu Plenarnego. Poznań 1938, s. 20.

Antoni Szymański Ks. Dr.: Katolicka myśl społeczna w uchwałach Synodu. Poznań 1938, s. 12.

I. Herzog: The Main Institutions of Jewisch Law. v. 2. The Law of Obligations.

Chafik Bey: L'Esclavage au point de vue musulman.

P. J. Gogniart: La Prostitution.

Mad. Degon: Le Credit agricole.

N. G. Pierson et collab.: L'Economie dirige en regime collectiviste.

Diet. Schwarz: Das Weltjudentum. Organisation, Macht u. Politik.

Soldan - Heppe: Geschichte der Hexenprozesse.

Wilson, R. Mc. Nair: Die Frauen in der französischen Revolution.

Czasopisma

Biuletyn Urzędniczy nr 3 — 4/1939: Leszek Gembarzewski: Nowe konstytucje (XX. Konstytucja Albanii), Jerzy Grzymała Pokrzywnicki: Parę uwag na temat techniki ustawodawczej.

Gazeta Sądowa Warszawska: nr 18—19/1939: Stefan Glaser: Favor defensionis. Nr 21/1939: Kazimierz Przybyłowski: Rezerwa czy zachowek? St. Śliwiński: Pokrzywdzony w wypadku paserstwa.

Głos Sądownictwa nr 5/1939: Kazimierz Fleszyński: Nowelizacja ustawy o ustroju sądów. Stanisław Kędzierski: Na oddalonej placówce. Benon Pogoda: obowiązania naturalne. Jan Świderski: O możliwości wyroków zaocznych oddalających. Władysław Jan Medyński: Rozpowszechnienie druków.

Kwartalnik prawa prywatnego nr 2/1939: Eugeniusz Waśkowski: Kara wadialna według Kodeksu Zobowiązań. Wacław Miszewski: Likwidacja spadku według projektu Komisji Ko-

dyfikacyjnej o postępowaniu spadkowym w kodeksie postępowania niespornego. Jan Wasilkowski: Hipoteka łączna w projekcie prawa rzeczowego. Stefan Breyer: Niepodzielność gospodarstw wiejskich.

Polski Proces Cywilny nr 9—10/1939: Anatol Szymański: Stanowisko prawne zarządcy przymusowego. Roman Kuratowski: Kwestia jurysdykcji sądów krajowych nad państwami obcymi.

Palestra nr 4/1939: Jan Gwiazdomorski: Życie i działalność ś.p. Stanisława Wróblewskiego: Józef Stawski: Charakter stosunku prawnego lekarza do pacjenta.

Przegląd Notarialny nr 3—10/1939: Henryk Chudziński: Ustrój notaritu W. M. Gdańska. Stanisław Gębala: Istota i przyjęcie pełnomocnictwa.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny: Wyszedł z druku II zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" za rok 1939. Na treść zeszytu składają się: Ankieta na temat reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. — Artykuły: Doc. K. Grzybowski: Zasada iura novit curia w procesie międzynarodowym; Dr M. Radwański: Handel zagranicznymi środkami płatniczymi; Dr. T. Przeorski: Gromada i gmina wiejska; Prof. E. Hauswałd: Postulat opłacalności w przemyśle; Prof. St. Szulc: Zróżnicowanie rozrodczości w Polsce w zależności od środowiska. — Przegląd piśmiennictwa: 72 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa: Prawo administracyjne i prawo skarbowe. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich, orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa.

KOMUNIKATY

KONGRES

Międzynarodowego Związku Adwokatów w Warszawie w dn. 11 — 13 września 1939 r.

Związek Adwokatów Polskich przystąpił do prac przygotowawczych do X Kongresu Międzynarodowego Związku Adwokatów, który ma się odbyć w Warszawie w dniach 11 — 13 września br.

W dn. 19 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezesa Z.A.P. Dziekana L. Nowodworskiego posiedzenie Komisji do spraw zagranicznych przy Zarządzie Głównym Z.A.P. celem omówienia i załatwienia szeregu spraw i zagadnień, związanych z organizacją Kongresu. Komisja ustaliła następujący szkic programu porządkowego Kongresu oraz połączonych z Kongresem wycieczek:

Poniedziałek dn. 11 września:

Godz. 10—11. Uroczyste otwarcie Kongresu z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz państwowych i miejskich, przedstawiciel dyplomacji oraz świata prawniczego; przemówienia powitalne; przemówienie Prezesa Międzynarodowego Zw. Adwokatów.

Godz. 11—13. Obrady Kongresu.

Godz. 13—16. Przerwa.

Godz. 16—18. Obrady Kongresu.

Wieczorem: Przyjęcie dla uczestników Kongresu.

Wtorek dn. 12 września:

Godz. 10—13. Obrady Kongresu.

Godz. 14,30. Zbiorowe przez uczestników Kongresu zwiedzanie Warszawy autokarami.

Po południu i wieczorem: Przyjęcie dla uczestników Kongresu.

Środa dn. 13 września:

Godz. 10—13. Obrady Kongresu.

Godz. 13—16. Przerwa.

Godz. 16—18. Obrady i zamknięcie Kongresu.

Godz. 21. Bankiet pożegnalny (tradycyjny „banquet de clôture") wydany dla uczestników Kongresu przez Związek Adwokatów Polskich.

Czwartek dn. 14 września:

Rano: Zbiorowy wyjazd uczestników Kongresu Koleją do Krakowa; wspólne śniadanie w wagonie restauracyjnym.

Po południu: Zwiedzanie Krakowa autokarami.

Wieczorem: Przyjęcie dla uczestnikówKongresu, urządzone przez Oddział Krakow, Związ-

ku Adwokatów Polskich (ewentualnie łącznie z innymi instytucjami miejscowymi).

Piątek dn. 15 września:
Wyjazd autokarami z Krakowa do Wieliczki; zwiedzanie kopalni soli. Wspólne śniadanie. Powrót do Krakowa i rozjazd.

Szczegóły powyższego programu będą ustalone i podane do wiadomości po uprzednim porozumieniu się w tej mierze Zarządu Głównego Z.A.P. z właściwymi czynnikami państwowymi i miejskimi oraz z Prezydium Międzynarodowego Związku Adwokatów.

Związek Adwokatów Polskich postanowił skorzystać z współpracy, zaofiarowanej przez Polskie Biuro Podróży „Orbis", w zakresie organizacji strony technicznej Kongresu, mianowicie: wyjednanie dla uczestników zniżek na kolejach i liniach lotniczych oraz ulgowych wiz paszportowych, zapewnienia pomieszczenia w hotelach, prowadzenia biura informacyjnego dla uczestników Kongresu, urządzenia zwiedzania Warszawy oraz wycieczek do Krakowa i Wieliczki itp.

Co się tyczy programu obrad Kongresu, to na posiedzeniu Zarządu Międzynarodowego Związku Adwokatów, odbytym w Paryżu w styczniu br. postanowiono zamieścić na porządku obrad, między innymi, następujące referaty:

1. Przekształcenia życia społecznego, ekonomicznego i państwowego, a zagadnienia zawodu adwokackiego (Les transformations de la vie sociale, économique et de l'Etat et le problème de la profesion d'avocat) — referat p. Jan Nyulaszi, adwokat w Budapeszcie.

2. Rodzaje dowodów w procesie i tryb ich przeprowadzania (La nature des preuves et leur mode d'administration) — referat p. Gunnar Bomgren, adwokat w Sztokholmie.

3. Kodeks etyki zawodowej (Le Code de la morale professionnelle) — referat p. Jan Périetzeanu, adwokat w Bukareszcie.

4. Zużytkowanie radia celem popularyzacji zagadnień prawnych (L'utilisation de la T. S. F. pour la vulgarisation des questions juridiques) — referent p. Stefan de Czigler, adwokat w Budapeszcie.

Referaty wymienione pod punktami 1 i 2, stanowić będą rozwicięcie i pogłębienie referatów, wygłoszonych już przez tych samych referentów na Kongresie w Budapeszcie we wrześniu 1938 r.

Co do zagadnień, objętych referatami 1, 2 i 4, Prezydium Międzynarodowego Związku Adwokatów rozesłało kwestionariusz do wszystkich zrzeszeń adwokatów, biorących udział w Związku Międzynarodowym, a więc i do Związku Adwokatów Polskich; odpowiedzi będą uwzględnione w referatach. Komisja Zarządu Głównego Z.A.P. zajęła się opracowaniem odpowiedzi na ankietę.

Oprócz wskazanych wyżej referatów, na wspomnianym posiedzeniu Zarządu Międzynarodowego Związku Adwokatów, na wniosek przedstawicieli Związku Adwokatów Polskich, Zarezerwowano dwa referaty dla przedstawicieli adwokatury polskiej, jako gospodarza Kongresu, pozostawiając ustalenie tematów Związkowi Adwokatów Polskich. Kwestię tę rozważała również Komisja do spraw zagranicznych przy Zarządzie Głównym Z.A.P.; uznając za wskazane, aby jeden referat dotyczył specjalnie zagadnienia zawodowego, adwokackiego, drugi — ogólniejszego zagadnienia prawnego, i aby oba wzbudzić mogły zainteresowanie Kongresu Międzynarodowego, Komisja ustaliła tematy następujące:

1. Działalność zawodowa adwokata za granicą (L'activité professionelle de l'avocat á l'étranger).

2. Sąd jedno czy wieloosobowy (Juge unique ou juridiction collégiale).

Pierwszy z tych referatów objął adw. Stanisław Janczewski.

Poza tym porządek obrad Kongresu obejmie: sprawozdania Sekretariatu Generalnego Międzynarodowego Związku Adwokatów z działalnością w roku ubiegłym, sprawy organizacyjne, różne komunikaty.

Oprócz wskazanych wyżej dwóch referatów, które będą wygłoszone na Kongresie przez przedstawicieli adwokatury polskiej, dopuszczalne i pożądane jest zgłoszenie i opracowanie przez członków Związku Adwokatów Polskich referatów dodatkowych. *Członkowie Związku, którzy zechcieliby referaty zgłosić i opracować, proszeni są o najrychlejsze porozumienie się w tej kwestii z Zarządem Głównym Z.A.P.*

Według statutu Międzynarodowego Związku Adwokatów w Kongresach oprócz członków Zarządu mogą brać udział delegaci poszczególnych, uczestniczących w nim uprupowań adwokackich w dowolnej liczbie; jednakże przy głosowaniu delegaci każdego kraju mają wspólnie tylko jeden głos. Specjalnie quorum i większość są wymagane przy powzięciu uchwały o przyjęciu do Związku nowych ugrupowań.

Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie.

Dnia 16 maja 1939 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów.

Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył Dr. Juljusz Sas Wisłocki adwokat.

Imieniem Zarządu złożył sprawozdanie za okres od dnia 1.I. 1938 r. do dnia 31.XII. 1938 r. prezes Zarządu Mgr. Jerzy Maciej Kłodziński, imieniem Rady Nadzorczej sekretarz Rady Mgr. Jan Sulej, adwokat.

I. Wiadomości ogólne.

Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie, zostało założone w roku 1933. Wpis do rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie nastąpił w dniu 8 września 1933 r. (1 rej. handl. R.S. XIV 1784). Z tą chwilą Towarzystwo rozpoczęło swą działalność.

Rok 1938, którego dotyczy niniejsze sprawozdanie, stanowi piąty okres operacyjny Towarzystwa. W roku tym były na ogół kontynuowane prace, rozpoczęte w okresach poprzednich.

Siedziba Towarzystwa przez cały okres sprawozdawczy znajdowała się nadal w Warszawie przy ul. Kopernika 30 (pokój 130).

I. Władze Spółdzielni.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa w dniu 27 kwietnia 1938 r. wobec ustąpienia członków Rady Nadzorczej pp. Jerzego Kłodzińskiego, Samuela Kostrowickiego, Wiesława Szpakowicza i Stefana Leszczyńskiego na skutek upływu kadencji i zrzeczenia się członka zastępcy Bohdana Rączlerskiego, wybrało do Rady Nadzorczej następujących członków na okres dwóch lat pp. Barwińskiego Eugeniusza (adwokat), Biernackiego Jerzego (adwokat), Mierzejewskiego Tadeusza (adwokat) oraz członków zastępców na okres jednego roku p. Łyżwińskiego Witolda (adwokat) i na okres dwóch lat p. Stefana Leszczyńskiego (radca Min. Przem. i Handlu).

Rada Nadzorcza ukonstytuowała się z kolei w sposób następujący: prezesem został adwokat Jerzy Biernacki, sekretarzem — adwokat Jan Sulej.

W dniu 23 maja 1938 r. Rada Nadzorcza powołała nowy Zarząd, który ukonstytuował się następująco: prezes Dr. Tadeusz Bernadzikiewicz (urzędnik prywatny), wiceprezes i skarbnik abs. W.S.H. Adam Rontaler (urzędnik prywatny) i sekretarz Mgr. Tadeusz Urbanowski (aplikant adwokacki). Członka zastępcy Rada Nadzorcza nie powołała.

W okresie sprawozdawczym ustąpił ze składu Zarządu Tadeusz Urbanowski a następnie już w grudniu prezes Dr. T. Bernadzikiewicz wobec wyjazdu na 5 miesięczną wyprawę alpinistyczną do Gór Księżycowych w Afryce. W miejsce p. Dra Bernadzikiewicza Rada Nadzorcza powołała Mgra Jerzego Kłodzińskiego (urzędnika Banku Gospodarstwa Krajowego), który objął funkcje prezesa.

W ciągu całego okresu sprawozdawczego wszyscy członkowie władz Towarzystwa oraz współpracownicy Zarządu pełnili swe funkcje honorowo, nie pobierając z tytułu swej pracy żadnego wynagrodzenia. M. in. Zarząd korzystał z bezinteresownej pracy stałej pracowniczki Biura Spółdzielni, p. Janiny Lüthówny.

III. Członkowie — Udziały.

Wysokość jednego udziału w Spółdzielni stosownie do art. 11 statutu wynosiła zł. 20.— (wpisowe zł. 3.—). W myśl art. 12 statutu członkowie Towarzystwa odpowiadają wyłącznie zadeklarowanymi udziałami.

W końcu okresu sprawozdawczego Towarzystwo liczyło 150 członków. W porównaniu ze stanem na dzień 31 grudnia 1937 r. przybyło nowych członków 3, ubyło 2, z których jeden ustąpił z ważnością od dnia 20.V. 1938 r. (art. 13 statutu), drugi został wykluczony uchwałą Rady Nadzorczej (art. 13 p. b. Statutu).

Wśród członków znajduje się jedno stowarzyszenie oraz 149 osób fizycznych(urzędnicy prywatni i państwowi, adwokaci, aplikanci adwokaccy i sądowi, studenci i inni).

Liczba zadeklarowanych udziałów wynosiła w dniu 31 grudnia 1938 r. 205. W porównaniu z okresem poprzednim (202 udziały), przybyły 3, ubyło 2, przybył netto 1 udział.

IV. Prace Spółdzielni.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo wydało własnym kosztem pracę Dra Tadeusza Bernadzikiewicza „Koncern Państwowy w Polsce". Pod firmą Towarzystwa wyszła książka Dra T. Bernadzikiewicza „Udział Państwa w spółkach handlowych".

W ciągu okresu sprawozdawczego Towarzystwo współpracowało w zakresie komisowej sprzedaży z Księgarnią Gebethnera i Wolffa (Warszawa, Zgoda nr 12 oraz z Księgarnią Wydawnictw Prawniczych Mariana Gintera (Warszawa, ul. Kapucyńska 1).

V. Sprawy finansowe.

Sytuacja finansowa Spółdzielni doznała w okresie sprawozdawczym znacznego polepszenia, co wyraziło się w wykazaniu zysku za rok 1938 w sumie zł. 753,65.

Kapitały własne Towarzystwa w dniu 31.XII. 1938 r. wynosiły łącznie zł. 3.718,50 w porównaniu z sumą zł. 3.645,85 w roku poprzednim tj. wzrosły o zł. 72,65.

Majątek stały Towarzystwa składał się wyłącznie z inwentarza biurowego, którego wartość wg bilansu zamknięcia wynosiła zł. 248,05.

Główną pozycję majątku płynnego stanowił remanent wydawnictw własnych w kwocie zł. 5.125,07.

Natychmiast płatne pasywa w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosiły zł. 200.— a wobec gotówki w kasie i w P.K.O. i innych należności bieżących na ogólną sumę zł. 1.677,17 płynność Spółdzielni była zupełnie dobra, znacznie lepsza niż w roku poprzednim.

Koszty administracyjne Towarzystwa wynosiły w okresie sprawozdawczym ogółem zł. 459,76.

Żadnych podatków Towarzystwo nie płaciło.

Celem usprawnienia działalności biura Towarzystwa utworzony został w poprzednich okresach operacyjnych specjalny fundusz biura Spółdzielni, na który składają się dobrowolne składki grona członków Towarzystwa. Stan tego funduszu w dniu 31.XII. 1938 r. wynosił zł. 1.—.

Obroty na poszczególnych rachunkach Księgi Głównej przedstawiały się w dniu 31.XII 1938 r. jak następuje:

	Winien	Ma
Kasa	3.005,70	2.553,46
P.K.O.	1.353,28	1.294,98
Koszty Administracyjne	1.220,96	761,20
Dłużnicy . . . ,	3.967,—	1.139,25
Wierzyciele . . .	1.561,19	5.899,17
Wydawnictwa . . .	5.775,07	1.415,76
Sprzedaż	1.761,58	1.761,58
Udziały	—	3.470,—
Weksle	—	—
Subsydia	1.181,—	1.181,—
Fundusze	131,—	365,32
Ruchomość . . .	248,05	—
Nadz. Str. i Zyski . .	180,53	180,53
Sumy Przechodnie .	251,41	251,41
Kap. Amort. . . .	—	148,—
Autorzy	246,72	—
Fund. Zasob. . . .	100,35	114,53
Działalność . . .	514,23	961,88
	21.497.77	21.497.77

VI. Rewizja.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo nie należało do żadnego związku rewizyjnego. Rada Spółdzielcza rewizji działalności Towarzystwa nie przeprowadziła.

W ciągu roku 1938 odbyło się jedno doroczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni w dniu 27 kwietnia.

Rada Nadzorcza w okresie od 27 kwietnia 1938 r. do 16 kwietnia 1939 r. odbyła ogółem posiedzeń 5 oraz przeprowadziła rewizję rachunkowości Towarzystwa.

Bilans zamknięcia
sporządzony na dzień 31 grudnia 1938 r.
przedstawia się następująco:

	Ma
Kasa	452,24
P. K. O.	58,30
Wydawnictwa	5.125,07
Dłużnicy	2.827,75
Ruchomości	248,05
Autorzy	246,72
Razem:	8.968,13

	Winien
Wierzyciele	4.337,98
Udziały	3.470,—
Fundusze	234,32
Fundusz Zas.	14,18
Nadwyżka za 1938 r.	753,65
Raezm:	8.968,13

Rachunek strat i zysków
przedstawia się następująco:

Ma		Winien	
zysk za wydaw.	765.76	koszty adm.	459.76
różne zyski	447.65	nadwyżka bilans.	753.65
Razem	1.213.41	Razem	1.213.41

Na wniosek Rady Nadzorczej bilans oraz rachunek strat i zysków zatwierdzono i udzielono Zarządowi absolutorium, poczem uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1939 oraz ustalono maksymalną granicę zobowiązań.

Na wniosek Rady Nadzorczej uchwalono zmienić kilka artykułów statutu. Między innemi nazwę Towarzystwa ustalono na: „Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników“ spółdzielna z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Nowe brzmienie otrzymał również art. 5, a mianowicie: „Spółdzielnia ma na celu działalność wydawniczą i w tym zakresie współdziała ze Związkiem Zrzeszeń Młodych Prawników Rzeczypospolitej Polskiej“. Wreszcie ustalono, że ogłoszenia Spółdzielni we wszystkich przypadkach wskazanych przez prawo, powinny być umieszczane w miesięczniku: „Współczesna Myśl Prawnicza“.

W związku ze zmianą statutu wprowadzono również pewne zmiany do regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia.

Następnie dokonano wyboru Rady Nadzorczej, w skład której weszli:

I. jako członkowie:

A. na dwa lata:
1) Dr Tadeusz Bernadzikiewicz,
2) Mgr Tadeusz Doberski,
3) Mgr Jerzy Maciej Kłodziński,
4) Mgr Bohdan Gierlicki.

B. na jeden rok:
5) Mgr Eugenjusz Barwiński, adwokat,
6) Mgr Stefan Popowski,
7) Mgr Józef Szonert, adwokat,
8) Mgr Remigjusz Zaorski,

II. jako zastępcy:

A. na dwa lata:
9) Mgr Jerzy Biernacki, adwokat,
10) Mgr Ziemisław Zienkiewicz, adwokat,

B. na jeden rok:
11) Mgr Tadeusz Mierzejewski, adwokat,
12) Dr Juljusz Sas Wisłocki, adwokat.

Bezpośrednio po Walnym Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej, która wybrała prezesem Rady Kol. Tadeusza Doberskiego, sekretarzem zaś Rady Kol. Bohdana Gierlickiego i mianowała Zarząd Towarzystwa w następującym składzie:

Kol. Jan Sulej, prezes,
Kol. Adam Rontaler, wiceprezes,
Kol. Adam Dubowski i Kol. Józef Guzek — członkowie.

Towarzystwo Prawnicze w Warszawie.

Dnia 5 maja 1939 r. odbyło się w lokalu Towarzystwa Prawniczego w Warszawie posiedzenie sekcji prawa państwowego i administracyjnego, na którym adwokat Dr Edward Muszalski wygłosił referat p.t.: „O ordynacji wyborczej do Sejmu“.

Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarialnych w Poznaniu.

Na czoło prac Zrzeszenia w pierwszych dniach okresu 1938/39 wysunęła się organizacja XVI Zjazdu Młodych Prawników, powierzona Zrzeszeniom poznańskim, przy czym Zrzeszenie Apl. Adw. i Not. wzięło w pracach przygotowawczych wybitny udział. Zrzeszenie nasze miało swego przedstawiciela w Komitecie Organizacyjnym Zjazdu w osobie kol. Piechockiego, oraz w poszczególnych Komisjach. Przewodniczącym Walnego Zjazdu został wybrany prezes kol. Słotwiński. W pracach zjazdowych Komitet współpracował z Okr. Radą Adwokacką, która okazała wiele przychylności. Wynikiem współpracy było połączenie Zjazdu z ogólnym seminarium apl. adw., częściowe rozsyłanie przez Okr. Radę Adwokacką broszury zjazdowej, oraz urządzenie przez Radę Adwokacką i Not., oraz Zrzeszenie Sędziów i Adwokatów obiadu dla uczestników Zjazdu. Poznańska Rada Adwokacka przyznała 500.— zł. subwencji na cele zjazdowe. Zjazd zaszczycił swą obecnością p. Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, co stanowi sukces organizacji Zjazdu.

14 stycznia 1939 r. urządziło Zrzeszenie nasze wraz z Zrzeszeniem Apl. Sądowych oraz Prawników Administracyjnych i przy współudziale całego społeczeństwa prawniczego bal, który stanowił imprezę bardzo udaną i przyniósł 600.— zł. netto zysku, z czego 100 zł. wpłacono do dyspozycji Zarządu Miejskiego dla bezrobotnych.

Działalność wewnętrzna Zrzeszenia skupiała się przede wszystkim na zebraniach towarzyskich i referatowych. W roku sprawozdawczym wygłoszono następujące referaty:

6.IV.38 r. Ziemski „O wartościach terptycznych Wielkopolski“,

13.IV.38 r. Basiński „Polska na pograniczu“,

17.IV.38 r. Olszewski „Organizacja Ubezpieczeń Społecznych“,

4.V.38 r. Ligocki „Granice zastosowania odstąpienia ustawowego z art. 250— 253 K.Z. przy zobowiązaniach ciągłych“,

21.IX.38 r. Kurkiewicz „Ochrona pracy“,

9.X.38 r. R. Pollak „Śląsk Zaolziański w przełomowej chwili dziejowej“,

26.X.38 r. Brzeski „Dziedziczenie na ziemiach zachodnich“,

23.XI.38 r. Sokołowski „Zagadnienie pasa granicznego“,

14.XII.38 r. *Taylor „Polskie prawo samoistne czy narodowe“*,

11.I.39 r. Kudła „Ustawa inwalidzka w świetle orzecznictwa N.T.A., oraz postępowanie przed komisjami“,

15.II.39 r. Merz „Projekt rządowy ustawy o sądach ubezpieczeniowych“,

1.III.39 r. Gościmski „Zagadnienie niepodzielności gosp. wiejskich“,

9.III.39 r. I. Popiel „Egzekucja pojęcia typu przestępczego“,

23.III.39 r. I. Popiel „Zagadnienie poradni prawniczych“.

Frekwencja na zebraniach niezawsze była zadowalająca. Kilka referatów zgromadziło dużą liczbę słuchaczy, między którymi byli również prezes Kornicki, prof. Znamierowski, adw. Królikowski, adw. Stobiecki, prok. Elznerowicz.

Z inicjatywy Rady Naczelnej odbyło się nadzwyczajne zebranie, na którym kol. Prezes Rady Naczelnej Doberski omówił sprawę kontyngentów oraz akcji osiedleńczej adwokatów Polaków na południowym wschodzie.

Zarząd współpracował przy ustalaniu minimum wynagrodzenia aplikanckiego przez Okr. Radę Adwokacką które jednak w/g interpretacji Rady dotyczy jedynie aplikantów adwokackich wpisanych na podstawie nowego prawa o ustroju adwokatury.

Zarząd Zrzeszenia pośredniczył w wielu wypadkach przy wyszukiwaniu patronów dla aplikantów. Referat pośrednictwa pracy prowadził kol. Gościmski.

Nowy lokal Zrzeszenia mieści się w Klubie Urzędniczym przy ul. Fredry 12.

Majątek Zrzeszenia wynosi obecnie 1.793.88 z czego gotówką 26.62 zł. na koncie P.K.O. 857.27 Zaległości w składkach członkowskich wynoszą 555.49.

Fundusz Pożyczkowy został powiększony do zł. 500.—.

Wybrany na Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich i Notarialnych w Poznaniu w dn. 22.IV.1939 r. nowy Zarząd, ukonstytuował się, jak następuje:

Prezes: Kol. Antoni Gościmski,
V-prezes: Kol. Józef Sokołowski,
Sekretarz: Kol. Mieczysław Ziemski,
Skarbnik: Kol. Guzek,
Ławnicy: Kol. Bronisław Słotwiński,
Kol. Jerzy Piechocki.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Sądowych w Krakowie.

Dnia 23 kwietnia 1939 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Krakowie.

Zgromadzenie zaszczycili swą obecnością: Prezes Sądu Apelacyjnego Bronisław Sawicki, Prokurator Sądu Apelacyjnego Bronisław Steinman, Prezes Sądu Okręgowego Wiktor Zborowski, Wiceprokurator Adam Stawarski oraz Prezes Krakowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Sędzia Sądu Okręgowego Marian Kostołowski.

Na Zgromadzenie przybyło kilkudziesięciu Kolegów. Przewodniczącym Zgromadzenia wybrany został kol .Michał Leski, sekretarzem kol. Roman Wnękowski.

Następnie Walne Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania Zarządu Zrzeszenia za rok 1938/39, które opracował kol. Jan Kocznur, prezes Zrzeszenia.

Oto kilka wyjątków ze sprawozdania:

„W okresie sprawozdawczym odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie oraz 21 zebrań Zarządu, w czym jedno zebranie plenarne. Zarząd utrzymywał ścisłą łączność przy pomocy listów i komunikatów z Kolegami, z Zarządami Kół Okręgowych w Jaśle, Nowym Sączu, Kielcach, Rzeszowie, Sanoku, Tarnowie i Wadowicach, wchodzących w skład Zrzeszenia, oraz z Radą Naczelną Związku Zrzeszeń Młodych Prawników w Warszawie. W okresie sprawozdawczym wpłynęło 138 pism do Zarządu, wysłano natomiast 162.

W dniach od 26 do 29 maja 1938 r. odbył się w Poznaniu XVI Zjazd Delegatów Zrzeszeń Mł. Prawników R. P. Na Zjazd ten Zarząd delegował kol. Merczyńskiego i Kocznura. Ponadto uczestniczyło w nim dwie Koleżanki i czterech Kolegów. Kol. Merczyński został powołany na wiceprzewodniczącego Zjazdu. W ostatnim dniu obrad, wybierając Władze Związku, Zjazd powołał kol. Kocznura do Komisji Rewizyjnej.

W dniu 3 i 4 grudnia 1938 r. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Naczelnej z udziałem przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń. Zrzeszenie Krakowskie reprezentowali: kol. Kocznur i kol. Paluch. Kol. Kocznur wygłosił sprawozdanie, w którym przedstawił działalność Zrzeszenia.

Z końcem września ub. roku delegacja Zrzeszenia została przyjęta przez Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego, któremu przedstawiła życzenia z zakresu praktyki sądowej. Delegacja złożyła także wizytę Panu Prezesowi Sądu Okręgowego i przedstawiła życzenia dotyczące programu seminariów.

Dnia 19 października 1938 r. odbyło się zebranie Kolegów aplikantów sądowych, na którym zostały poruszone sprawy związane z bezpłatnością aplikacji sądowej oraz warunkami pracy aplikantów.

Dnia 9 grudnia 1938 r. delegacja Zrzeszenia uczestniczyła w zebraniu informacyjnym oraz w przyjęciu, wydanym przez Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich w Krakowie z okazji pobytu kol. prezesa Tadeusza Doberskiego.

Dnia 28 stycznia 1939 r. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Klubu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Krakowie. Na uroczystość przybyli licznie Koledzy asesorzy i aplikanci.

W dniach 4 i 5 marca br. gościł w Krakowie Pan Minister Sprawiedliwości Witold Grabowski któremu towarzyszyli: Prokurator Sądu Najwyższego Mieczysław Siewierski oraz Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Władysław Żeleński. W powitaniu jak również w pożegnaniu Pana Ministra uczestniczyła delegacja Zrzeszenia, a ponadto Koledzy asesorzy i aplikanci wzięli udział w przyjęciu wydanym przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w salach nowootwartego Klubu. Jednocześnie odbyło się pożegnanie Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego Józefa Kurkowskiego, który objął kierownictwo Biura Personalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pan Minister poświęcił chwilę czasu rozmowie z asesorami i aplikantami sądowymi. Imieniem Zrzeszenia przemawiał kol. Czesław Paluch.

Podobnie jak w roku ubiegłym Zarząd dążył do skupienia w Zrzeszeniu wszystkich asesorów i aplikantów z Apelacji Krakowskiej, pragnął wzbudzić zainteresowanie pracami Zrzeszenia i wytworzył atmosferę rzeczowej współpracy.

W dniu 15 grudnia 1938 r. w Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie było 77 asesorów i 145 aplikantów. Aplikantów płatnych 43, otrzymujących zasiłki po 100 zł. miesięcznie 20, bezpłatnych 67, posiadających etaty sekretarskie 15.

W grudniu 1938 r. należało do Zrzeszenia 70 Kolegów asesorów i 100 Kolegów aplikantów.

Rozwijając działalność w myśl wskazań Statutu, uchwał Walnych Zgromadzeń i Zjazdów, a zarazem uświadamiając sobie doskonale, jak trudne jest położenie materialne wielu Kolegów, Zarząd uważał za jedno z najważniejszych swych zadań — walkę o zniesienie bezpłatnej aplikacji sądowej i poprawę bytu asesorów.

Jeśli chodzi o niesienie pomocy materialnej członkom Zrzeszenia ,to polegała ona przede wszystkim na udzielaniu zapomóg i pożyczek. W okresie sprawozdawczym pomoc ta wyraża się sumą 2.584 zł. 5 gr., przy czym pożyczki wynosiły 1.116 zł. 45 gr., a zapomogi 1.467 zł. 60 gr. Ponadto Zarząd przedstawiał co miesiąc Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego listę Kolegów, prosząc o przyznanie im zapomóg z funduszu dla bezpłatnych aplikantów.

Pragnąc przyjść z pomocą bezpłatnym aplikantom, Pan Prezes Sądu Apelacyjnego wyraził swą zgodę na ustanawianie ich zarządcami przymusowymi w postępowaniu egzekucyjnym. Dzięki temu Zarząd Zrzeszenia mógł przedłożyć Panu Sędziemu sprawującemu Kierownictwo Sądu Grodzkiego w Krakowie listę kandydatów. Dotychczas otrzymało zarządy kilku Kolegów.

W pokoju gościnnym Zrzeszenia mieszkało bezpłatnie dwóch Kolegów.

Dochody Zrzeszenia w czasie od 24 kwietnia do 31 marca 1939 r. wynosiły 4.667 zł. 23 gr. rozchody: 4.548 zł. 10 gr., saldo w dniu 31.III 1939 r. wynosiło 119 zł. 13 gr.

Działalność naukowa przejawiła się w kilku kierunkach. Tak więc we wrześniu 1938 r. wydał Zarząd pracę kol. Stanisława Merczyńskiego pt. „Czy wprowadzić w Polsce karę chłosty?“ O pracy tej ukazało się szereg wzmianek na łamach dzienników i czasopism prawniczych.

W marcu 1939 r. wydało Zrzeszenie broszurę pt. „Bolączki sądownictwa“. Broszura zawiera mowę posła Tadeusza Żenczykowskiego, wygłoszoną dnia 23 lutego b.r. na plenarnym posiedzeniu Sejmu w czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

O pracy kol. Jana Kocznura pt. „Jak Przemawiać“, wydanej nakładem, Zrzeszenia, zamieściło recenzje szereg dzienników i czasopism.

Wydawnictwa Zrzeszenia propagował Zarząd przy pomocy ulotek i notatek we „Współczesnej Myśli Prawniczej".

Dnia 15 czerwca 1938 r. zorganizował Zarząd wycieczkę celem zwiedzenia Więzienia w Wiśniczu. W wycieczce uczestniczyło przeszło 20 Kolegów. Interesujących objaśnień udzielał Pan Wiceprokurator Sądu Okręgowego Leon Krawczewski oraz naczelnik Więzienia w Wiśniczu. W tym samym dniu wycieczka zwiedziła ruiny zamku w Wiśniczu.

Dnia 22 października 1938 r. zorganizował Zarząd zwiedzenie Archiwum Policyjnego w Wydziale Śledczym P. P. w Krakowie. W wycieczce naukowej do Archiwum uczestniczyło około 50 osób.

W lokalu Zrzeszenia przy ul. Grodzkiej 52 prowadził Zarząd czytelnię, która była czynna przez kilka tygodni, począwszy od dnia 15 października 1938 r. Ponieważ Koledzy uskarżali się na przemęczenie pracą w Sądzie i bardzo nielicznie zjawiali się w czasie dyżurów, Zarząd postanowił zaprzestać prenumerowania dzienników i prowadzić czytelnię czasopism naukowych oraz wypożyczać książki z biblioteki jedynie w środy po seminariach. W czasie tych dyżurów lokal Zrzeszenia był licznie odwiedzany przez Kolegów.

Z biblioteki korzystało około 30 Kolegów. W okresie sprawozdawczym biblioteka wzbogaciła się o kilka wartościowych dzieł naukowych.

Zarząd starał się rozpowszechnić wśród członków „Współczesną Myśl Prawniczą" i zjednać jej nowych prenumeratorów, zamieszczając wzmianki w swych komunikatach.

Sprawozdania z działalności Zrzeszenia ukazały się we „Współczesnej Myśli Prawniczej" dnia 15 kwietnia 1938 r. oraz w numerach z dnia 15 stycznia, 15 lutego i 15 marca. 1939 r.

W kwietniowym numerze „Współczesnej Myśli Prawniczej" ukazały się również artykuły kol. Kocznura i Merczyńskiego pt. „Za i przeciw karze chłosty".

W okresie sprawozdawczym urządził Zarząd pięć odczytów.

Dnia 8 grudnia 1938 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu kol. Jan Kocznur wygłosił referat pt. „Cele i działalność Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.". Następnie kol. Tadeusz Doberski, prezes Rady Naczelnej, wygłosił przemówienie na temat obecnej sytuacji młodych prawników.

Zarząd Zrzeszenia, rozwijając działalność naukową w myśl wskazań Statutu, postanowił urządzać co pewien czas odczyty przedstawiające zmiany w naszym ustawodawstwie. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego, a zawierający zmiany niektórych przepisów postępowania karnego i cywilnego, był zagadnieniem szczególnie interesującym.

Dlatego też dnia 20 grudnia 1938 r. urządził Zarząd odczyt pt. „Nowe zmiany w kodeksie postępowania cywilnego". Odczyt ten opracował i wygłosił kol. Franciszek Karolus.

Dnia 18 stycznia 1938 r. w lokalu Zrzeszenia kol. Jan Kocznur wygłosił odczyt. pt. „O położeniu aplikantów sądowych". W odczycie przedstawił wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Zarząd w drugiej połowie grudnia ub. roku. Ankieta dotyczyła warunków pracy w sądzie i domu oraz położenia materialnego Kolegów aplikantów sądowych. Odpowiedzi na ankietę udzieliło 48 Kolegów.

Odczyt zaszczycił swą obecnością Pan Prezes Sądu Okręgowego Wiktor Zborowski.

Na odczyt przybyło około 40 Kolegów.

Dnia 20 stycznia 1939 r. kol. Czesław Paluch wygłosił odczyt pt. „Nowe zmiany w przepisach kodeksu postępowania karnego".

Celem Zrzeszenia jest m. in. praca społeczna. Przejawiała się ona w różnych formach. Tak np. dnia 18 września 1938 r .w zbiórce na rzecz Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi uczestniczyło 18 Kolegów.

Na osobną wzmiankę zasługuje fakt, że dnia 29 marca 1939 r. aplikanci sądowi w Krakowie postanowili jednomyślnie złożyć kwotę 100 zł. na Fundusz Obrony Narodowej, jako dar od bezpłatnych aplikantów sądowych Apelacji Krakowskiej.

Do rozwinięcia i ugrupowania współżycia koleżeńskiego i towarzyskiego wśród członków Zrzeszenia przyczyniło się istnienie Klubu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, który został otwarty w styczniu 1939 r. i zaopatrzony w kilkanaście dzienników i tygodników, radio, gry towarzyskie itd.

Koledzy asesorzy i aplikanci sądowi zostali zaproszeni do korzystania z urządzeń Klubu bez obowiązku uiszczania opłat. W czasie karnawału Koleżanki i Koledzy zjawiali się licznie w Klubie na dancingach, które odbywały się w soboty.

Dnia 24 kwietnia 1938 r. kol. Stanisław Merczyński, zamykając działalność Zarządu za rok 1937/38, podkreślił, że „Zarząd jedynie dzięki poparciu i życzliwości Władz Przełożonych z jednej, a współpracy ogółu z drugiej strony,

— mógł realizować szczytne cele statutowe i pełnić ciężki obowiązek o poprawę bytu i podniesienie godności asesorów i aplikantów sądowych w imię wymiaru sprawiedliwości w Polsce".

Również w ciągu obecnego roku sprawozdawczego spotykał się Zarząd w swej pracy z całkowitym poparciem i wielką życzliwością Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego Bronisława Sawickiego, Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego Józefa Kurkowskiego, Pan aPrezesa Sądu Okręgowego Wiktora Zborowskiego, Pana Prokuratora Sądu Okręgowego Feliksa Lewickiego oraz Pana Sędziego Okręgowego Mariana Kostołowskiego — Prezesa Krakowskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Po sprawozdaniu na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Michała Leskiego, Zgromadzenie udzieliło jednomyślnie absolutorium ustępującemu Zarządowi, wyrażając jednocześnie podziękowanie za gorliwą i owocną pracę.

Następnie na wniosek kol. Mieczysława Skalskiego, zgłoszony imieniem ustępującego prezesa i Zarządu, prezesem Zrzeszenia został wybrany kol. Czesłach Paluch.

W całości skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: prezes Czesław Paluch, wiceprezes Stanisław Złotek, sekretarz Roman Wnękowski, skarbnik Bolesław Karwański; członkowie: Franciszek Karolus, Mieczysław Skalski, Mieczysław Bitner i Jerzy Sikora. Zgromadzenie powierzyło Referat Pośrednictwa Pracy kol. Ziemowitowi Sławomirskiemu.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani Koledzy: przewodniczący Jan Kocznur, członkowie: Antoni Szeliga i Andrzej Ścisławski; zastępcy: Maria Konopacka, Karol Kasprowicz.

W skład Sądu Koleżeńskiego weszli Koledzy: przewodniczący Michał Leski, członkowie: Maria Krausówna i Władysław Radwański; zastępcy: Jan Ryś i Franciszek Wessely.

J. Kocznur

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów.

U C H W A Ł Y

Walnego Zgromadzenia z dnia 31 marca 1939 r.

I.

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów, jako przedstawicielstwo narodowej adwokatury, uważa za swój obowiązek dołączyć głos swój do głosu opinii tych wszystkich organizacji i ugrupowań społecznych polskich, które poczuwają się do odpowiedzialności za losy narodu i Państwa Polskiego.

Polska w polityce swojej czasów ostatnich zboczyła z jasnej i wyraźnej drogi, wytkniętej mieczami Chrobrego i Krzywoustego oraz wskazaniami Romana Dmowskiego. Naturalni nasi słowiańscy sojusznicy. Czesi i Słowacy, stali się ofiarą, jak przed wiekami inne szczepy słowiańskie, zaborczości germańskiej. I aczkolwiek oba te narody same poniekąd przyczyniły się do swego upadku wskutek zmaterializowania, jakiemu uległy, z braku poczucia honoru, jednak dokonało się to nie bez winy Polski, która nie umiała czy nie chciała otoczyć ich należytą opieką i uchronić przed małodusznym kierownictwem politycznym.

Przez upadek obu tych narodów padły również ostatnie forty słowiańszczyzny osłaniające Polskę z zachodu i południa przed nawałą germańską. Wzmożona nowymi zaborami potęga Germanii grozi, jak wynika z jej wyraźnych zamierzeń, wszystkim swoim sąsiadom, a Polska stanęła już obecnie oko w oko z zaborczością niemiecką — z jej odwiecznym niszczycielskim pochodem na wschód.

Nie wystarcza opowiedzieć się za wzmocnieniem naszej siły zbrojnej — Czesi byli jednym z najlepiej uzbrojonych narodów w Europie.

Nie wystarcza dzisiaj, gdy wojnę prowadzi właściwie cały naród, wytworzenie pogotowia zbrojnego w postaci najdzielniejszej armii.

Dążenie do postawienia siły zbrojnej na odpowiednim poziomie jest obowiązkiem rządu i każdego obywatela. Dzięki zrozumieniu u nas tego obowiązku armia polska jest potężna — liczbą, uposażeniem, a co najważniejsza — duchem. Naród i armia przygotowane są psychicznie do ciężkiej i długotrwałej walki z wrogiem.

Należy jednak, prostując drogi dotychczasowej polityki, wskazać jasno i wyraźnie szlaki odwiecznych celów, ku którym Polska ma być poprowadzona, wskazać środki, przy których pomocy cele te mogą być urzeczywistnione — środki, które wypływać powinny tylko z mądrości politycznej i prawdziwego umiłowania ojczyzny.

W tych dopiero warunkach naród może obdarzyć pełnym zaufaniem swoje kierownictwo polityczne, które będzie mogło czerpać wytrwałość do walki z niepożytego zasobu sił duchowych i moralnych narodu.

Wtedy tylko da się zużytkować cała nagromadzona w masach narodu energia.

Wtedy osiągniemy nasz cel ostateczny, jakim w razie wojny jest złamanie i unicestwienie

wroga i do zwycięstwa na Psiem Polu, pod Płowcami i pod Grunwaldem dołączymy nowe zwycięstwo nad wciąż się odradzającym gadem krzyżackim.

Przede wszystkim jednak naród musi odnaleść sam siebie i wtedy w poczuciu swej potęgi i jedności będzie mógł dać najbardziej decydujący odpór pochodowi germanizmu.

II.

Narodowe Zrzeszenie Adwokatów, uznając całą powagę i znaczenie chwili obecnej, kiedy rozgrywają się wypadki o doniosłości dziejowej dla Polski i świata, uważa, że bieg ich i nasze przygotowania do sprostania nadciągającym zdarzeniom nie powinny wytrącać nas z równowagi i hamować naszej pracy narodowej. Przeciwnie, nie może i nie powinna ustać praca nasza nad unarodowieniem wszystkich dziedzin życia publiczngeo, a co za tym idzie praca nad wywalczeniem wewnętrznej duchowej i gospodarczej niezależności i o wyzwolenie się z pod supremacji żydowskiej.

Winniśmy nadal dawać wytrwale baczenie, aby nasz wróg wewnętrzny — wielomilionowa masa żydowska — kierowana tylko własnymi interesami nie wykorzystała dla swoich celów haseł obronności kraju i nie zdołała umocnić się na wewnętrznych pozycjach naszego organizmu narodowego.

Realizacją tych haseł na terenie adwokatury musi się wyrazić w wytrwałym nieustępliwym dążeniu do jasno wytkniętego celu, t.j. do usunięcia Żydów z szeregów adwokatury polskiej.

Kongres Prawniczy Polsko - Francuski.

Dn. 25 maja b. r. przyjechała do Warszawy delegacja prawników francuskich, złożona z wybitnych sędziów, profesorów i adwokatów na czele z p. Fremicourt, pierwszym prezesem Sądu Najwyższego i p. Charpentier dziekanem paryskiej rady adwokackiej.

Młode prawnictwo francuskie reprezentowali: p. Marc Ancel, sędzia, kierownik sekretariatu Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego w Paryżu, p. Roger Hauchard, adwokat z Paryża i p. Georges Hazan adwokat z Paryża, prezes Zjednoczenia Młodych Adwokatów (Union de Jeunes Avocats).

Na dworcu goście francuscy byli powitani przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego, wiceministra sprawiedliwości Chełmońskiego, prezesa Sądu Najwyższego Sieradzkiego, dziekana warszawskiej rady adwokackiej Mec. Leona Nowodworskiego, dziekana wydziału prawnego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prof. dr. Romana Rybarskiego, zarząd grupy prawniczej polsko-francuskiej na czele z prof. Longchamps de Berier i innych.

Otwarcia uroczystego posiedzenia kongresu prawniczego polsko-francuskiego dokonał w dn. 25 maja w pałacu Staszica prof. Longchamps de Berier w obecności Marszałka Sejmu W. Makowskiego, ministra sprawiedliwości W. Grabowskiego, ambasadora Leona Noël'a pierwszego prezesa N. T. A. Hełczyńskiego, prezesów Sądu Najwyższego N. Pohoreckiego i Sieradzkiego oraz wielu wybitnych przedstawicieli świata prawniczego.

Przewodnictwo honorowe objął Marszałek Sejmu Makowski, który wygłosił przemówienie powitalne. Odpowiedział na nie p. Charles Fremicourt, pierwszy prezes sądu kasacyjnego Francji.

Zebrani uchwalili rezolucję z wyrazami hołdu do rządu Rzeczypospolitej i wysłanie analogicznej depeszy do rządu Republiki Francuskiej.

Właściwe prace kongresu rozpoczęły się interesującymi referatami pp. profesorów Achille Mestre (Paryż) i dziekana W. Komarnickiego (Wilno) na temat przygotowania budżetu państwowego. Popołudnie było poświęcone referatom prof. Osuchowskiego (Lwów) i prof. Jauffret (Aix-en-Provence) na temat radiofonii w prawie porównawczym. Przewodnictwo zebrania popołudniowego objęli dziekan rady adwokackiej w Paryżu, p. Jacques Charpentier oraz jako wiceprezes Leon Nowodworski, dziekan warszawskiej rady adwokackiej.

Minister W. Grabowski podejmował członków kongresu prawniczego polsko-francuskiego śniadaniem w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Na śniadaniu Minister W. Grabowski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in. co następuje:

„Radość, jaką odczuwamy, widząc państwa zgromadzonych przy tym stole, zawdzięczamy inicjatywie, zrealizowanej w Paryżu w czasie Wystawy Powszechnej w lipcu 1937 r. Wówczas pod przewodnictwem honorowym p. Aleksandra Millerand została zapoczątkowana wspólna francusko-polska organizacja przedstawicieli myśli prawniczej naszych dwóch krajów, mająca na celu ciągłą współpracę i stałą wymianę myśli i poglądów.

Gdy na początku b.r. zostało ustalone, że doroczne statutowe zebranie ma wkrótce odbyć się w murach naszej stolicy, prawnicy polscy

przyjeli tę wiadomość z żywym uznaniem i szczerą radością.

Znakomita delegacja francuska, której kierownictwo spoczywa w pańskich rękach, Panie Prezesie, reprezentuje główne działy myśli prawniczej. Sędziowie, członkowie palestry, profesorowie, przybyliście do nas, aby nam przywieść pozdrowienie Francji intelektualnej, tej Francji, która poniekąd żyje wśród nas w postaci Instytutu, kierowanego przez profesora Mazeaud z oddaniem i znajomością rzeczy".

Następnie Minister Grabowski podkreślił znaczenie sojuszu, łączącego Francję i Polskę, który jest dziełem Marszałka Piłsudskiego i czerpie swe siły ze wspólności interesów obu narodów.

W odpowiedzi pierwszy prezes sądu kasacyjnego francuskiego, p. Charles Fremicourt wygłosił gorące przemówienie, podkreślając żywotność sojuszu polsko-francuskiego oraz wniósł toast na cześć P. Prezydenta Rzplitej.

Przedstawiciele młodego prawnictwa francuskiego byli podejmowani przez Kierownika Wydziału Zagranicznego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. Kol. Mec. Dr. Andrzeja Ruszkowskiego, przez Naczelnego Redaktora Współczesnej Myśli Prawniczej Kol. Mec. Dr. Juljusza Sas Wisłockiego, przez członka Komitetu Redakcyjnego Współczesnej Myśli Prawniczej Kol. Mec. Dr. Edwarda Muszalskiego i przez byłego paryskiego korespondenta Współczesnej Myśli Prawniczej Kol. Prok. Jerzego Waciórskiego.

Następnie goście francuscy zwiedzili pałac królewski w Wilanowie.

Wieczorem uczestnicy kongresu byli podejmowani w salonach ambasady francuskiej w Warszawie przez Ambasadora Francji p. Noël. Współczesną Myśl Prawniczą reprezentował Kol. Dr. Wisłocki, Radę Naczelną reprezentował Kol. Dr. Ruszkowski.

W drugim dniu obrad kongresu porozumienia prawniczego polsko-francuskiego na posiedzeniu porannym wygłoszony został referat prof. Esmein, oraz koreferat prof. L. Babińskiego z zakresu prawa lotniczego.

Na ostatnim posiedzeniu popołudniowym wygłoszone zostały referaty prof. Gwiazdowskiego o polepszeniu sytuacji prawnej dzieci nieślubnych i matki oraz koreferat w tej samej kwestii adwokatki paryskiej p. M. T. Moreau, po czym prezes grupy polskiej porozumienia prawniczego polsko - francuskiego prof. Longchamps de Berier wygłosił na zakończenie obrad kongresu przemówienie, w którym podkreślił efektywne rezultaty prac kongresu.

W odpowiedzi zabrał głos dziekan paryskiej rady adwokackiej Charpentier, który w serdecznym przemówieniu wskazał na znaczenie kongresu dla zbliżenia polsko-francuskiego.

Pierwszy prezes sądu kasacyjnego Ch. Fremicourt,przyłączając się do słów p. Charpentier i wskazując na głębsze znaczenie tej manifestacji zbliżenia prawniczego polsko-francuskiego, zaproponował na miejsce obrad przyszłorocznego kongresu Paryż.

Dn. 28 maja w pierwszy dzień Zielonych Świąt przybyła do Krakowa bawiąca w Polsce grupa 20 wybitnych prawników francuskich, powitana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli świata prawniczego Krakowa.

Goście francuscy zwiedzili cenniejsze zabytki miasta, a następnie udali się gremialnie z pierwszym prezesem sądu kasacyjnego Fremicourt i dziekanem paryskiej rady adwokackiej Charpentier na czele do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pmięci Marszałka Piłsudskiego złożyli u Jego trumny wspaniały wieniec przepasany wstęgami o barwach narodowych francuskich.

W godzinach południowych w apartamentach hotelu francuskiego podejmował gości śniadaniem dziekan wydziału prawa. U. J. prof. dr. Władysław Wolter.

Po południu goście francuscy opuścili autokarami Kraków, udając się do Zakopanego dla zwiedzenia polskich Tatr.

Z powodu wielkiej ilości materiału
REDAKCJA NACZELNA
nie będzie mogła zamieszczać artykułów przekraczających sześć stron druku (dwanaście szpalt) i prosi P.P. Autorów, aby mieli na uwadze niniejsze zawiadomienie.

I.
Wyższe uczelnie.

Stanisław Śliwiński, sędzia Sądu Najwyższego — mianowany profesorem zwyczajnym Wydziału Prawnego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

II.
Sądownictwo.

Sądy Okręgowe.

Mianowani: podprokuratorami sądowymi:

Jan Gruszecki, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie — w Równem.
Antoni Chałas, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — w Chojnicach.

Sądy Grodzkie.

Przeniesieni na inne miejsca służbowe, na równorzędne stanowiska, na skutek podań:

Sędziowie grodzcy:

Władysław Siemiński z Jarocina do Torunia.
Tadeusz Słocki z Borszczowa do Tarnopola.
Władysław Sławiński z Wołomina do Warszawy.

Józef Ordyniec, z Częstochowy do Wołomina.
Mirosław Kulesza, z Nowego Dworu do Sosnowca z utrzymaniem nadal w mocy delegacji do p. cz. w Ministerstwie do odwołania.
Stanisław Strawiński, z Mińska Maz. do Warszawy.
Jacek Siedlecki, z Kartuz do Gdyni.
Tadeusz Wyrobek, z Mysłowic do Katowic.

Asesorzy:

Mianowani — egzaminowani aplikanci sądowi— asesorami sądowymi:

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

Karol Rymaszewski.
Eugeniusz Maciejek.
Franciszek Krajewski.
Kazimierz Borys.

Przeniesiony w stan spoczynku z urzędu:

Zenon Makar, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Zwolnieni na skutek podań:

Mieczysław Kamieniecki, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach.
Józef Kumor, asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

III.
Adwokatura.

Izba Adwokacka w Krakowie.

Wpisani na listę adwokatów:

Stanisław Łabuz, em. sędzia grodzki, z siedzibą w Mszanie Dolnej; Baruch Jakub, Pohoryles em. sędzia grodzki, z siedzibą w Radomyślu Wielkim.

Izba Adwokacka w Warszawie

Wpisani na listę adwokatów:

Ewaryst Światopełk - Zawadzki, asesor sądowy, z siedzibą w Warszawie; Stanisław Kostrzewski, adw. Izby Lwowskiej, z siedzibą w Warszawie; Jerzy - Karol Kuncewicz, apl. adw. z siedzibą w Warszawie.

Skreśleni z listy adwokatów:

Ziemisław Zienkiewicz, adw. w Warszawie, na własne żądanie.

Izba Adwokacka w Wilnie

Wpisani na listę adwokatów:

Waldemar Heibert, sędzia grodzki, z siedzibą w Nieświeżu.

Redakcja Naczelna: Warszawa I, ul. Konopczyńskiego 5/7 m. 29. Telefon Nr. 338-18, codziennie od godz. 17 do 19.

Wydawca: za Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R.P.: Tadeusz Doberski. Warszawa, ul. Koszykowa 59 m. 10, tel. 841-15.

Miejsce wydania: Warszawa.

Kierownik Administracji: Mgr. Emil Koszade, Warszawa I, ul. Czackiego 14 m. 9.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 9.030.

Prenumerata roczna — **6 zł.**; kwartalna — **1 zł. 50 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: Cała kolumna na IV stronie okładki 500 zł., na III str. okładki 300 zł., w tekście 200 zł.

Artykuły umieszczone w naszym piśmie stanowią jedynie wyraz poglądów ich autorów. Współczesna Myśl Prawnicza jest wolną trybuną dla każdego prawnika polskiego bez względu na reprezentowane poglądy.

Redakcja rękopisów nie zwraca. Uprasza się o nadsyłanie prac nie przekraczających sześciu stron druku, pisanych na maszynie i po jednej stronie arkusza.

Zakł. Graf. „DŹWIGNIA“, Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.

Dr. Juljusz Sas Wisłocki
adwokat

PRAWO O WIERZYTELNOŚCIACH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH

(dekret walutowy)

z komentarzem, przepisami wykonawczemi, związkowemi i orzecznictwem.

WARSZAWA 1939

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO MŁODYCH PRAWNIKÓW SPÓŁDZIELNI Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI W WARSZAWIE